



kal komp.

18714

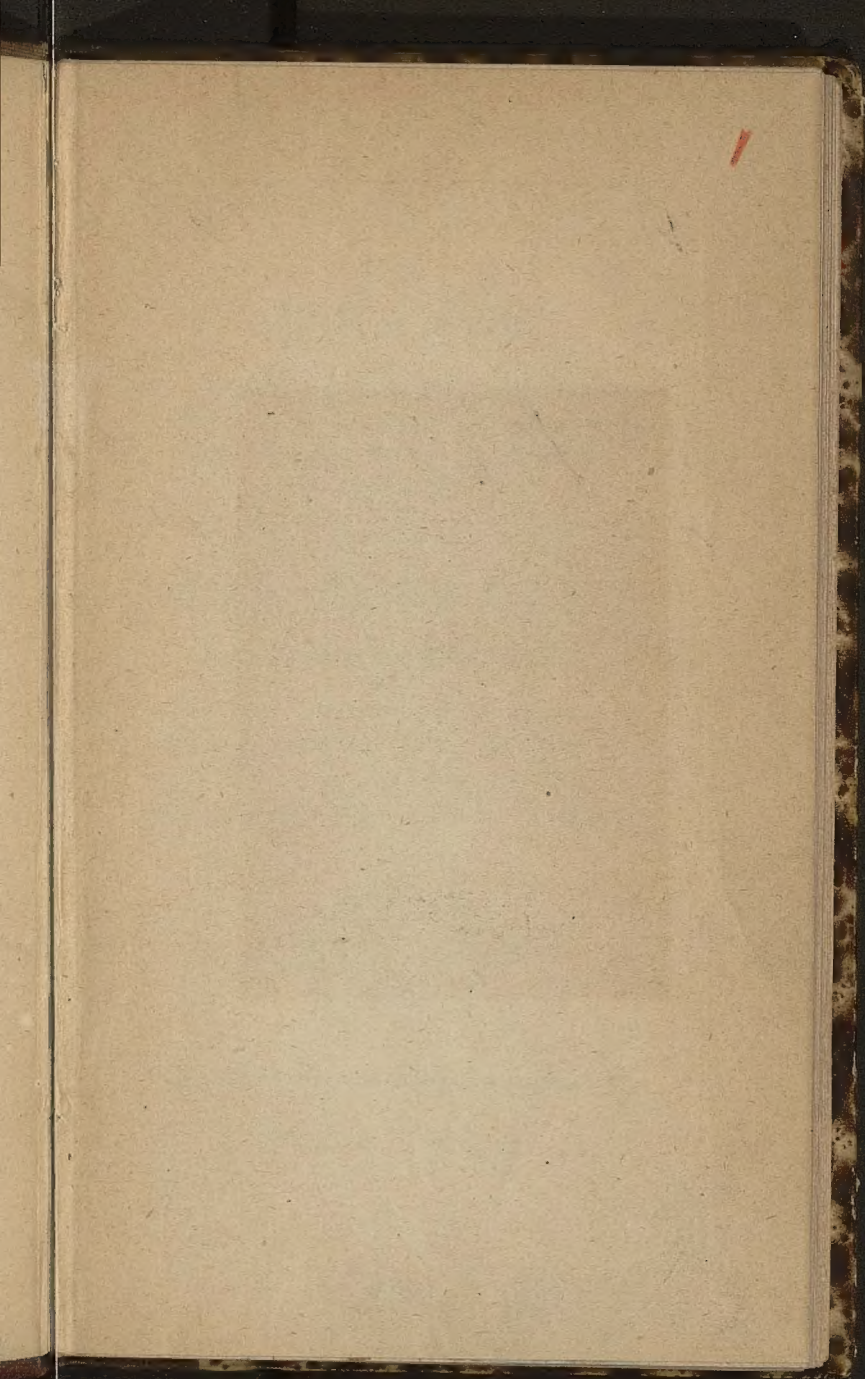
Mag. St. Dr.

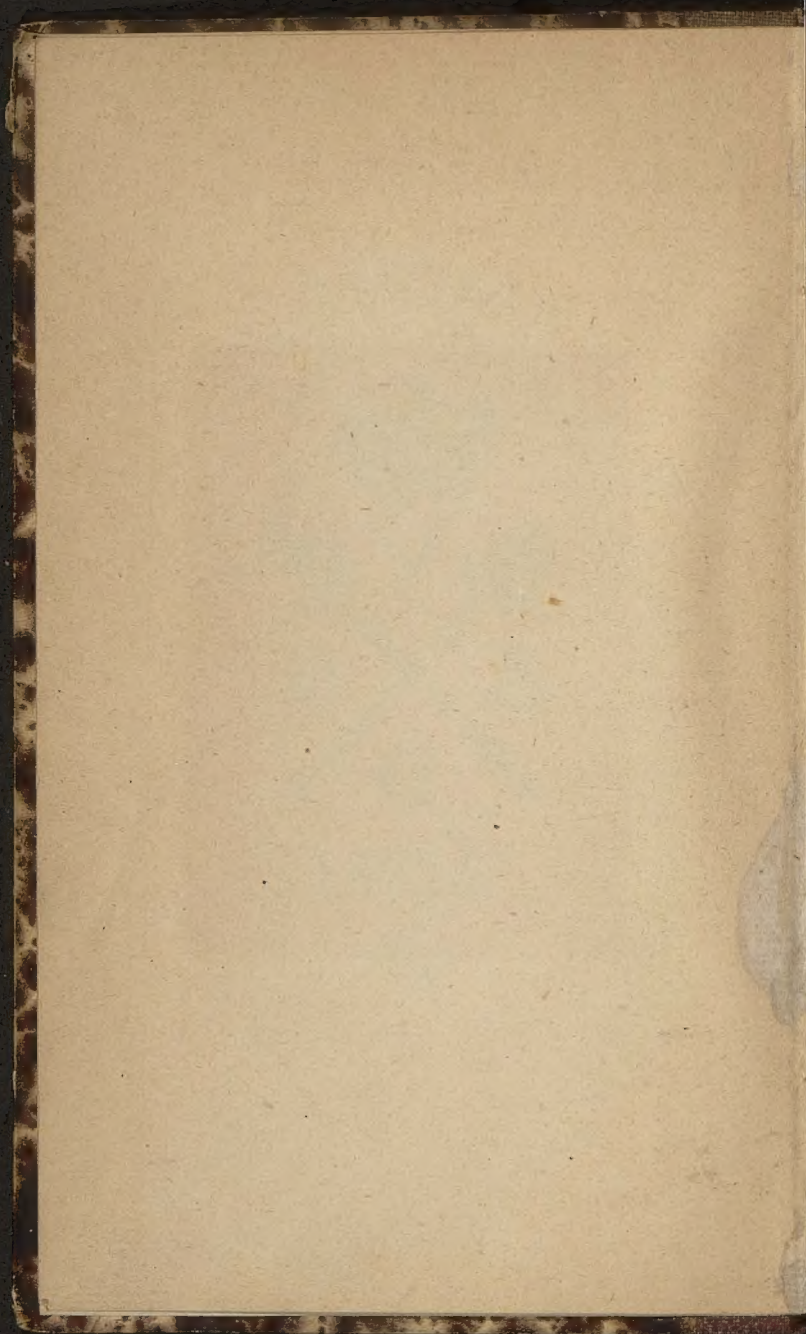
P



18714

Emery 67





✓
Pilechowski Daw R
ODPOWIEDZ

N A

P Y T A N I E

*gżali nieczułość w wyższych wiekach kupod-
danym tak była opanowała serca Pola-
ków, iż uczeni nawet nią zarażeni
zostali?*

C Z Y L I

DODATEK DO KSIĘGI

O PODDANYCH POLSKICH.

Interroga Majores tuos, & dicent tibi.
- - - - - Deut: 32. 7.



Roku 1789.



18714. I



Do Gmć Pana NN.

WIEDZĄC W. Pan, że mam iakąkol-
wiek wiadomość i szacunek dzieł i
pism Przodków naszych czci godnych Po-
laków, zapytałeś się mnie, cobym też są-
dził o przypisku owym na karcie 10. w
Kliędze o *Poddanych Polskich*, o których
rzecz mając Autor, przypiął Przodkom
naszym mniej nadobną cechę nieczułości.

Na to pytanie nim odpowiem, pozwól
mi W. Pan, w krótkości wytłumaczyć się z
tego przywiązania i szacunku, który mam
dawnych dzieł i pism Oyczytych.

Jestem przyacielem Polskiej staroży-
tności, ale nie tak ślepo do niej przywią-



zany, iżbym rzeczy pochwał dla tego
samego, że stare są: wielbię i poważam
wiek terażniejszy oświecony, nie tak ie-
dnak, abym miał wieki przeszłe, ofobliwie
wieki Zygmuntów i Batorych, poczytać za
wieki grube, ciemne i nieczule. Miło mi jest
i będzie zawsze słyść wieku tego pochwa-
ły; lecz nigdy takich niezniosę, które czę-
stokroć nieślusnie hańbią wieki przeszłe,
zacierają sławę Przodków naszych, wieko-
pomney sławy Mężów, których nam po-
pioły szanować przytłoi. Bo, prócz tego,
że łatwiej jest wynalazkom, coś przydać,
niżeli wynaydować; że łatwiej drogą u-
torowaną postępować, niżeli toro-
wać; że łatwiej na roli uprawionej siał, i
zbierać, niżeli nowiny kopać; wyznać ie-
szcze należy, żeśmy nie tylko Przodkom
wdzięczność wiśni, iż nam drogę ukazali,
iż nam przyświecili, i teraz w wielu nau-
kach dobrze świecą; ale też żeśmy w wie-
lu rzeczach ieszczę sławy ich niedoszli.

Wielbię terażniejszy sposób myślenia,
mówienia, wojowania, ale oraz śmiałość



twierdzić mogę, że ten nie tak wygórował, abyśmy, słysząc pochwały z nauki i męstwa dawnych Polaków, na zagładę czyli niejakieś wycieńczenie sławy ich, co raz z wysoka ponawiać mieli: *inșy to był przedtym, a inșy teraz ieŝ sposób myślenia, inșy mówienia, inșy wojowania*: jakoby Przodkowie nasi ani dobrze myśleć, ani mówić, ani wojować nie umieli, a przynajmniej nie tak umieli, jako my. Właśnie, jakby też Zamoyski, Fredro, Lubomirski, Hoziusz, Kromer, Łubieński, Piaŝecki, (że wielu Polityków i Literatorów innych niewspomnę) myśleć; Skarga, Gornicki, Orzechowski, Warszawicki, Tomicki, Tęczyński i Ocieski (a) mówić; a Tarnowski, Zołkiewski, Chodkiewicz, Czarnecki wojować nieumieli; abo dla tego, że niektóre nauki daley się pomknęły z czasem, a inne się ułatwiły, mniej mieli nauki i serca, mniej ŝarania, pracy, zdrowia

(a) Ci trzey poŝledni lubo piŝm ŝadnych niezostawili, między pierwszych jednak Mówcow Polskich ŝuŝnie policzeni być mogą, za ŝwiadectwem Orze-



łożyli, a zatym jakoby mniej wspomnie-
nia i sławy godnemi się stali.

Są nawet błędy w Starożytności tak nie-
winne, uważając czasy i skład okoliczności,
iż politowanie za sobą ciągną: są błędy,
które innych ostrożności uczą; tak dalece,
iż gdyby poprzednicy niebłądzili, następcy
pewnieby się na tor niewyprościli; ztąd ie-
śli przystoyniej *jest* pierwiastkowym Przo-
dów i Ojców omyłkom przebaczać, jako
poczciwi Synowie zwykli, niżeli przyga-
niać; jakże rzeczą haniebną będzie ich
chwalebne czyny, które za przykład, za
pobudkę i za naukę Potomności wystawiać
należy, niemówię obwiniać i ganić, ale
nawet lekce ważyć, abo światła te daw-
niejszych wieków korcem przykrywać?

Z tego więc powodu obeszło mię po-
niekąd i to acz zwielu miar pożyteczne
pismo o poddanych Polskich, w którego

chowskiego, który w Księdze swey *Quincunx* w Roz-
mowie VI. tak o nich pisze: *Niewierzę temu, aby lud
na świecie z przyrodzenia ku wymowie mądrej skto-
niejszy był nad Polaka. Pomnę Tomickiego Bisku-*



przypiskach dostrzegłem naganę dawnych Polaków w następujących wyrazach: Nieczułość w wyższych wiekach ku poddanym tak była opanowała serca Polaków, iż uczeni nawet nią zarażeni zostali. Skarga najwyższy czasów swoich Gromca powstała często na wieku swego wady, a o ciemieniu nic nie wspomina poddanych; w kazaniu o Miłosierdziu mówi w prawdzie, że są ubodzy Poddani, nad którymi trzeba mieć miłosierdzie, i o tym barzo krótko, a nienapomniął, że ich niewolić niegodzi się.

Obeszły mię te wyrazy, wszystkich dawnych w powszechności Polaków, osobliwie uczonych w najszlachetniejszey rze-

pa, Tęczyńskiego, ludzie w Rodzie Królewskiej Demosthenesowi i Ciceronowi barzo podobne. Toż wspomniawszy i kilku innych z pochwalać, o Ociełskim powiada: Coż tu rzec o śmiechu Ociełskim Kanclerzu Koronnym, izali on wzrostem, jestem i językiem ku wielkiej oney wymowie, którą w Ulisejsu swym Homerus wielbi, nieurodził się, który gdy mówić pocznie, słowa mu z ust płyną potokiem . . . i niechcę ja temu wierzyć, aby Król który we wszem Chrześcijaństwie miał Kanclerza mądrzejszego mówiącego. Dziwne są wota tego. Jest w nich nauka, jest kochanie, jest wzbudzenie ludzkis



czy, bo w przyrodzoney ludzkości pokrzywdzające: a gdym sobie na pamięć przywiódł starożytne Przodków pisma, wziąć o-nych na się obronę iedynie przez wierne tychże pism przywiedzenie postanowiłem.

Do czego nim przystąpię, sądzę być obowiązkiem moim oświadczyć W. Panu, iż daleki jestem od tego, abym miał dzieło o *Poddanych Polskich* godnego Autora naga-niać, lub w ohydę podawać, owszem, we-dle poznania i przekonania mego, winie-nem mu oddać sprawiedliwość, i wyznać jawnie, że pismo to jest mądrze, grunto-wnie, gorliwie i pożytecznie napisane; że Autor onego jest pierwszy z Polaków, któ-ry dzieło osobne, porządne o tey mate-ryi tak potrzebney dla dobra Narodu, wy-dał: na to iedynie przystać niemogę, a-by w wyższych wiekach Polacy ku podda-nym mieli być nieczułemi, aby tą nieczu-łością mądrzy nawet zarażeni być mieli, aby Skarga czasów swoich gromca nie miał

wielkie. Owo co inni po części, to on wszystko razem u siebie ma: nam docet, delectat & movet.



mówić przeciw niewolnictwie poddaństwa, a jedynie na tym miał przestać, że w Kazaniu o miłosierdziu napomknął, że są ubodzy poddani, nad któremi trzeba mieć miłosierdzie.

Nie będę się fzerzył uwagami mojem i wnioskami; same przywiedzione pisma lat i wieków porządkiem dokładnie rzecz opowiedzą.

Jeśli by się one W. Panu podobały, chętnie pozwolę podać je do publiczney wiadomości, ale nie inaczej, iedno za dodatek do dzieła o *Poddanych Polskich*, iedynie dla skuteczniejszego dóyscia tego zamiaru, który sobie godny Autor założył. Będzie to poniekąd jakimkolwiek poparciem jego pisma, gdy ten dodatek ukaże, że głos przyrodzenia, głos Religii, głos rozumu, głos ludzkości i obywatelstwa z dawna za poddanemi w uczonych Przodkach naszych słyseć się dawał, który ieśli w teraźniejszym wieku nie do ucha tylko, ale oraz do rozumu i serca się przebie, ieśli skutecznie wysłuchany będzie, w tedy rzeknę: co nam obce Narody z niesławą



przez tyle wieków wyrzucały, nad czym Przodkowie nasi nie raz ubolewali; na co narzekali, co naprawić żądali; toście wy zaci Potomkowie z tryunfem dla Religii, z chwałą dla Ojczyzny, z zaszczystem i korzyścią dla was samych szczęśliwie dokonali, a uskutecznieniem tego, co rozumniejsi z dawna żądali, Przodków waszych przewyższyliście.

Do tego zamiaru nim z piśm Starożytnych niektóre wypisy bez odmiany ich wyrazów zawsze jasnych, wdzięcznych i mocnych przywiode; posłuży to za przegrawek niejaki do rzeczy przedsięwziętey, ieśli wprzód zasiągniemy wiadomości o Poddanych Polskich, z dawnych kronik naszych.

I. Około Roku 1019 Bolesław Chrobry, za świadectwem Bielskiego, (którego nawet słów użyję) gdy już pokoy uczynił na „ wszystkie strony, umyślił doma być rzą- „ dny, tak z strony sprawiedliwości ludz- „ kiej, jako gospodarstwa. Naypierwey „ tedy ustanowił dwanaście Sędziów, któ- „ re naygodnieysze być rozumiał między



„wszystkiemi swemi poddanemi. I sądzi-
„li ci Sędziowie sprawiedliwie, niesfolgu-
„iąc nikomu. Miał też od tego Rzeczniki,
„którzy od ludzi prostych rzecz mówili,
„bez żadnego datku, bo je sam Król opa-
„trzał. (a) Litość abo raczey sprawiedli-
wość, którą wiekopomney pamięci godny
Król okazywał wieyskiemu stanowi, dokła-
dniey ieszcze opisał Kromer (b) „W dro-
„dze, gdy chłopka prostego, abo więc
„ofzarpanego obaczył; wnet przywołać
„do siebie rozkazał: i iesliby ten, w czym
„uczynności jego potrzebował, wypyty-
„wał: co, jeśli on na potężnieyszego sty-
„skował: wnet Król przywoławszy do
„siebie oskarżonego, i wyrozumiawszy
„sprawę, łagodnie go strofował: a przy-
„groziwszy, aby tego drugi raz niewyrzą-
„dzał, sprawiedliwić się we wszystkim u-
„krzywdzonemu skazał. Kto za się z pod-
„lejszych, sprawy swej usądu, odprawić

(a) W Edycyi Warszawskiej pod liczbą 45.

(b) w Kłędzie III. pod liczbą 77. teyże edycyi.



„ nieumiał; tedy kosztę swym prokura-
 „ tory przydawał.

II. Roku 1180 Kazimierz Sprawiedliwy
 na Seymie Łęczyckim okrucieństwu Pa-
 nów i Szlachty nad Poddanemi zapobiegł.
 Pisząc o tym Kromer, z czułością powia-
 da: „ chociaż postęпки takie dosyć niecno-
 „ tliwe, okrutne były. chociaż ludzie u-
 „ bogie nieznośnie ciśnieły, a wszakoż iż
 „ dawnym zwyczajem zastrzałe będąc,
 „ prawem niejakim wspierały się i życzli-
 „ wością potężniejszy, którym korzyść
 „ przynosiły, broniły onych, przetoż tru-
 „ dno barzo odcinać było. Przed się ie-
 „ dnak Roku Chrystusowego 1180, zło-
 „ żywszy Seym w Łęczycy, na tym chęć
 „ prawą i wszystko staranie swoje zasadzał
 „; Kazimierz, że ustawę wniósł, którą po-
 „ gańskie one i ludziom Chrześcijańskim
 „ nieprzyzwoite obyczaje z gruntu wyko-
 „ rzenił. Którę więcę aby się niedźwignę-
 „ ły, ośm w liczbie Biskupi, którzy na on
 „ Seym ziaowali byli, zauchwał Synodu dla
 „ teyże samey sprawy złożonego, przyo-



„becności i za pozwoleniem wſzyſkiego
„ziażdū, ich wyklęli; obwoływaiąc, iż
„ktoby napotym obywatela i Rolnika, któ-
„rego w paſzy, w żywności i w czym-
„kolwiek uſzkodził, abo żeby mu bydle
„poymał i t. d. aby taki, jakiegokolwiek
„Narodu, Stanu i by naywiękſzey godno-
„ści człowiekiem był, przeklętym zoſta-
„wał. Toż potym dodaie Kromer: każda
„część Rzeczypoſpolitey uzdrowiona, i
„w lepszą klubę, niżeli przed tym wprawio-
„na być zdała ſię.

III. Roku 1370. o Kazimierzu Wielkim
ſwiadczy tenże Kromer, iż ſam w oſobie
„ſwojej ſkarg podleyſzych ludzi ſłuka-
„wie i cierpliwie przeſłuchywał, uboż-
„ſzych od możnieyſzych bronił, a ſkwir-
„ku i ukrzywdzenia ich nad nimi mścił
„ſię tak; iż przychylnieyſzy poſpółſtwu,
„a niź ſzlachcie zdał ſię być: ażeby niko-
„go nieuciążyć, poſtrzegał. *I niżej ten-*
„*że,* Polskę przeſzłemi woynami i uciskami
„inſzemi opuſtoſzoną i wyniſzczałą nalu-
„dnił, i do lepszego porządku przywiódł,



„ *A to jak?* z rolnikiem, prawi, łagodnie
 „ postępując, a pułtki Niemcami osadzając.
 Pewnie, że tą łagodnością i Niemce zwa-
 biał; bo gdzie ludzkość panuje, tam się
 ludzie tulą.

A lubo, iako Bielski o nim pisze, dla te-
 go, że ludziom prostym był dziwnie przy-
 chylny; oraz, jako świadczy Muriniusz (c)
 że im pozwolił Magdeburckim się Prawem
 sądzić, niektórzy z szlachty chłopskim Kró-
 lem zwali: to iednak nieprzeszkodziło o-
 wszem dopomogło, że go dotąd potom-
 ność iuż to wiek piąty wielkim zowie: i
 takim zawsze w następne czasy zwać będzie.

Roku 1496. pod Janem Olbrachtem i ro-
 ku 1507. pod Zygmuntem I. Na Seymie
 Bydgoskim, i Roku 1520. na Seymie To-
 ruńskim pokazują się ieszcze ustawy wol-
 nościom stanu wiejskiego sprzyiające.

Lecz później, co w wybornym dziele
 swoim opisuie J. X. Wincenty Skrzetuski:

(c) w Kronice Pruskiej w Krakowie roku 1606. wy-
 daney pod liczbą 91.



(d) przez oślatnie dwa przeszłe wieki nie w materyi tej na Szymach nieuchwalono, a nawet podobno ani o niey wspomniano, wyiawszy różne prawa względem dochodzenia zbiegłych rolników; a przeto los wieśniaków przez wszystkie ten czas zależał zupełnie od arbitralności i sumnienia Dziedziców, dla tego iednak i w tych wiekach nieczułość ku poddanym nieopano- wała tak serca Polaków, iżby i uczeni nię zarażeni byli. Co naypewniey dowiodę, gdy w wyższych wiekach ludzi uczonych mówiących za kmiotkami przywiode. Mo- wa ich za tym uciśnionym stanem będzie własną ich obroną.

IV, Po Zygmunta I. śmierci (o którym wspomniałem wyżej, iż ieszcze za pano- wania Jego stan wieyski nieznaiąc przyna- mniey tak ciężkiego ucisku, wolnieyszym niejako oddychał powietrzem) za pano- wania Jego następcy Zygmunta Augusta, pod jarzmem niewolniczym iuż stękać po- czął. Nie byli wszyscy Polacy i na ten

(d) w Prawie politycznym Narodu Pol: T. II. 177.



czas nad uciskiem podobnych sobie ludzi
nieczulemi, a tym barzciey uczeni.

Andrzej Modrzewski do tegoż Króla
Zygmunta Augusta, do Senatu i Stanu Ry-
cerskiego pisząc o poprawie Rzeczypo-
spolitey, w Księdze I w Rozdziale XX. o
ludzkości przeciwko Poddanym, i o tym,
jesli się godzi Panu odjąć co u poddanego
swego, zaraz założoną od siebie rzecz
stwierdza pięknym domowym przykładem,
który tu co do słowa kładę.

„ Powiedział iednego czasu u stołu on
„ wielce możny a sławny Mąż Jan Tarnow-
„ ski Hetman Wielki Koronny, że gdy
„ iednego czasu iechał do Włoch przez
„ Bawarską ziemię, chciał zstąpić do do-
„ mu niektórego Szlacheica, aby tam, w
„ drodze się spracowawszy (bo iuż noc
„ nadchodziła) odpoczynął. Szlacheic iż
„ na ten czas miał żonę w połogu, a dom
„ był pełen białychgłów, które jey posłu-
„ gowały; prosił Hetmana, aby do domu
„ pewnego jego poddanego zstąpił, chcąc
„ mu tam wszystkiego, coby w domu miał,



„ dostatek dać: a gdy na to Tarnowski po-
„ zwolił, szedł on szlachcic do kmiecia
„ swego; ale dla uczciwości zdiąwszy cza-
„ pkę, prosił o nocleg Hetmanowi. Było
„ na ten czas około Hetmana Szlachciców
„ Polskich niemało, którzy chcąc oglą-
„ dać, jeśliby w tey gospodzie wczę-
„ sność mogli mieć, szli byli za onym Ba-
„ warskim szlachcicem; a tak gniewali się,
„ i szemrali; powiedaiąc to być rzeczą nie-
„ słuszną, aby kmieć miał tak być od Pana
„ w uczciwości mian, abo proszon, któ-
„ ryby raczey miał być z domu wyrzucon,
„ jeśliby czego Panu, gdyby mu rozkazo-
„ wał, odmówił. To Pan Tarnowski z rzeczy
„ powiedział, gdy była wzmianka o poda-
„ tku, który na on czas mało nie na każdy
„ rok na kmiecie wkładano, i o tych cię-
„ żarach, które wielkie, a rozmaite nanie
„ wkładaia: a potym, pochwaliwszy onę
„ Bawarskiego szlachcica ku swemu kmie-
„ ciowi łaskawą skłonność, rzekł, że nie
„ inaczey maią być rozumiani kmiecie,
„ gdy powinności swey dosyć uczynią, i



„czynsz zapłacę, iedno jako sąsiedzi. O
 „słowa mądrego Hetmana godne!

„Niemoże to być, aby ten woyskom
 „miał umieć dobrze rozkazować, który
 „ludziom sobie poddanym dobrze rozka-
 „zować nie umie: a kto się nadyma rzą-
 „dząc lud podły, a prosty, temu niedo-
 „stanie serca do rządzenia ludu pysznego,
 „a odpornego.

Małą tu przerwę uczynię słów Modrzew-
 skiego, gdy takż piękny przykład zkąd
 inąd (e) przywiodę o sławnym Leonie Sa-
 piezie Wojewodzie Wileńskim i Hetmanie
 W. Lit., który przy swej wielkości z dośto-
 jeństwa, majątku, sławy z wielkich czynów
 nabytey nie zatłumił w sobie wrodzoney
 ludzkości i litości ku swym poddanym,
 którym krzywdy czynić nigdy niedopu-
 ścił, skarg ich pilnie i łaskawie słuchał: a
 swoim Administratorom, owym to często-
 kroć nielitościwym siepaczom gróźnie zaw-

(e) Nielecki T. III. n. 28. Chmielewski w Zbiorze her-
 bow-sławnych Polaków.



ſze mawiał: *U was chłop chłopem, a u-
mnie Wielmożnym, ſaśnie Wielmożnym;
bo kiedy ja chłopą mieć nie będę, pewnie
ani ſaśnie Wielmożnym będę.*

Wracam ſię do wspomnionego wyżej uczonego Autora, który rozwiódłszy przykład ludzkości i prawdziwey wſpaniałości ſerca ku poddanym ſławnego Hetmana Tarnowskiego, tak daley rzecz ſwą prowadzi.

„ Czemużby oni, którzy rolą na ſwą
„ część oddzieloną robią, nie mieli be-
„ ſpiecznie rzec, że ich właſna ieſt? nie-
„ inaczey iedno jako on, który abo z przy-
„ zwolenia wſzystkich obran Panem, abo
„ drugie ſobie do pewney części ziemie
„ przypuſcił, aby ją z nim robili, powieda,
„ że to ieſt iego właſne, co mu ſię doſta-
„ ło. Bo i on nie inſzego niemógł, abo od
„ Poſpółſtwa wziąć, abo ſam ſobie przy-
„ władczyć nad wſzystkiemi, iedno
„ zwierzchność a panowanie. A iż to tyl-
„ ko Pański grunt ieſt, który mu ieſt dan



„ za własny , abo który mu się dostał , ztąd
„ się pokazuje , że kupując , sprzedawając ,
„ abo zdawając , panowanie tylko od siebie
„ przenosi , a poddanego żadnego rzeczy
„ jego własnych nie bierze , ani brać mo-
„ że. A ten , który od niego wład ości
„ dostawa , nie kupuje rzeczy kmiecych ,
„ ale i tę wieś , abo ziemię , którą trzymał
„ ten , co sprzedał , i samę tylko władność ,
„ a przed się dla tego nic innego wedle
„ Prawa niemoże na Ludziach wyciągać ,
„ iedno czynsz , a robotę powinna. Ano
„ sami Zwycięzce , że także sprawiedliwie
„ nad zwyciężonemi panowali , czytamy ;
„ które i gardłem darowali , i zmaiętności
„ im wszystkiey weselić się dopuszczali.
„ Jako i *Cyrus* zwyciężywszy *Affyryany* ,
„ a wzięwszy ie pod swą moc , mówi do
„ nich : Dobrze czynicie , mężowie , żeście
„ mi obiecali posłuszeństwo : bo od tego cza-
„ su nic złego nie ucierpicie , jedno że nie
„ ten wam będzie rozkazywał , co pier-
„ wey : w tychże domach co i pierwey mie-
„ szkać będziecie , też ziemię robić , zte-
„ miż żonami mieszkać , a synom waszym



„jako i teraz rozkazować będziecie. Je-
„śli wam kto krzywdę uczyni, my za
„was walczyć będziemy. Dosyć to łałka-
„wie *Cyrus* mówił.

„Jakimże to tedy prawem czynią ci, któ-
„rzy nie mocą, ani szablą, ale abo przez
„Dziedzictwo, abo przez darowanie, a-
„bo kupnym obyczajem dostawszy imie-
„nia, źle go używają? Nie uczynił tego
„*Cyrus* Perski Król *Aflyryanom*, a dale-
„ko mniey przytnoi to Krześciańskiemu
„Panu czynić nad Krześciany poddanemi?
„U Niemców, i bez mała u wszystkich
„Krześcian niemaż niewolników. Zakon
„też *Machometów* broni tego, aby kto-
„kolwiek teyże wiary w liczbie niewol-
„ników miał być poczytan: chyba Krze-
„ścianie, których się oni wiarą brzydzą,
„służą im niewolniczą służbę. A my któ-
„rzy się prawdziwey ku Bogu wiary dzier-
„żymy, niewstydamy się mieć niewolni-
„kami Ludzi teyże wiary, co i my.

„Mówię o tey zwyczajney niewoli,
„którey Panowie nad Poddanemi, okrom



„wzelakiego ich wystęku, używają: odey-
„mując im ziemię, a majątność, gdy się
„iedno spodoba, a jako się w niektórych
„Powieciech zachowuie, przedawając ie
„jako bydło. A okrom inszego złego, któ-
„re się w tym zamyka, i to niedobrze, iż
„Panowie chcą, aby im to wolno było,
„kiedy się im spodoba, odjąć kmieciowi ro-
„lę, a tego niechcą, żeby też kmieciowi wol-
„no, gdy mu się spodoba, puścić rolę, a
„iść z niey precz: i owszem kiedy rzecz
„idzie o zatrzymanie kmiecia, tak go so-
„bie mocnie przywłaszczyc, a zniewolic
„ze wszystkim chcą, iż i dzieciom jego
„niewolno bywa odeyść. Pan Bóg Stwo-
„rzyciel wszystkiego świata jest tak do-
„brotliwy, że wszystkim pożywienia do-
„dawa do sytości nie tylko bogatym, ale
„i ubogim. Lecz ci bogacze, żeby temu
„sradku, i chęci swey dosyć czynili, wszy-
„stko sobie śmieją przywłaszczać. Wo-
„łają, że ich świat, a wszystkie kmiece
„majątności, za ich wolą i stać mają, i nie-
„stać: niepożytecznych też poddanych
„majątność chociaby oni nieprzyzwali,



„ wolno nam dawsz, co na swój poży-
„ tek obracać: bo tych poddanych wy-
„ kładaia być niepożytecznemi, których
„ maiętność może się im na co dobrego
„ zgodzić: rokoszny zaprawdę wykład.
„ Lecz a jakoż ty tedy sam, o dobry mę-
„ żu, iesteś pożyteczny Rzeczypospoli-
„ tey, który trąchę ziemię wydzierając
„ twemu sąsiadowi, wydzierasz mu z gę-
„ by chleb, w ubóstwo go przywo-
„ dzisz, a prawie krew z niego wyciskasz?
„ A z tego ubogich Ludzi dławienia, i u-
„ ciskania, jeśli tak rozumiesz, aby nic
„ złego do Rzeczypospolitey nieprzycho-
„ dziło, barzo bładzisz, i t.d.

V. Spółczesny Autor Jakób Przyłuski,
Pisarz Ziemski Krakowski, i mało co od nich
późniejszy Krzysztof Warfzewicki Kano-
nik Krakowski, Sekretarz Królewski ganią
w wieku swoim niewolą poddanych, i nie-
ludzkie Panów z niemj obchodzenie się.

Pierwszy z nich w Księdze pod tytułem
Statutorum Collectio Roku 1553. wyda-



ney, tak mówi: (f) Ponieważ rolnicy
 „wszystkich Rzeczypospolitey Stanów są
 „podporą, i nieiako ich ekonomami, toć
 „też wiele na tym zależy Rzeczypospo-
 „litey, iżby kto Jch Poddaństwa na złe
 „nieużywał. Radzi zatym, ażeby pań-
 „szczyzny, wedle miary przyzwoitey ła-
 „skawości od wieśniaków wymagać, a pe-
 „wnie dobroci Pańskiej życzliwością i
 „wiernością odpłacą; ażeby grunta mię-
 „li za swą własność, jako kupne, a zbie-
 „gać niezechcą; ażeby wolnością byli
 „nadani, a tak pogańska niewola szalą
 „Chrześcijańskiej sprawiedliwości między
 „niemi i Panami umiarkowaną zostanie.

VI. Drugi Krzysztof Warszawicki mąż
 gruntownie uczony i zilkunastu mądrych
 dzieł swoich równie w Oyczyźnie, jako i

(f) Cum enim agricolæ omnium in Republica ordi-
 num fulcrum & quasi æconomii sint, Republicæ
 quoque interest, ne qui eorum servitute abutatur.
 - Si clementer operæ exigantur ab illis, fi-
 de benignitati respondebunt; si emptos fundos ha-
 beant, a fuga abstinebunt; si verò manu mitten-
 tur, tunc ethnica servitus inter Dominos & illos ex
 Christiana moderabitur æquitate.



w obcych Krajach znany w Księdze (g) *de optimo statu Libertatis*, wydanej w roku 1598. wprowadza Ocieńskiego Kanclerza tak o wieśniakach naszych mówiącego; (h), „Nie
„ ma nikogo, któryby zacność i zasługi
„ stanu Szlacheckiego, chciał wycieńczać :
„ lecz dla tego Stan Szlachecki niepowinien
„ się frożyć i powstawać na przeciw wiey-
„ skiemu; ani możnieli bezkarnie broić.

(g) Księga ta w języku Łacińskim, jest ułożona przez rozmowę, którą mieli z sobą sławni i uczeni ludzie: Filip Padniewski Podkanclerzy na ten czas Koronny, Jan Ocieński Kanclerz, Stanisław Orzechowski wielu pism uczonych Autor.

(h) Et quis est, qui Nobilitatis nostrae merita verbis extenuare velit? sed non per id quidem armetur in plebeios Nobilitas, non in potentioribus impunita maneat iniquitas - - Constat sane suus Nobilitati honos, sed non impunita ejus maneat audacia. Nam & plebejorum praesertim honorum in recte ordinata Republica sua debet esse ratio & commendatio - - Ut multa taceam alia, ob quae nullo unquam pacto plebei habendi sunt despectui. Etenim plebei urbes & oppida & res maxime necessarias ipsam parant agriculturam, urbibus autem florescere Regna & in immensum excrecere imperia nemo dubitaverit. - - Quod si non modo pacata tempora, verum etiam bella & militiam spectes ipsam, an aliunde meliorem, quam ex plebeis habiturus es peditatum? Omnes enim, qui in agris, quam qui in Nobilium domibus aut sub Magnificis urbium tectis nascuntur, quod ferendos labores procul dubio sunt optiores. Edit: Lublin: n. 8.



„ - - Zakość stanu Szlacheckiego niech
 „ będzie nienaruszona, lecz zuchwałość
 „ niech niebędzie bez kary zostawiona. A-
 „ bowiem i wieśniacy ośobliwie pocziwi
 „ w kaźdey dobrze urządoney Rzeczypo-
 „ spolitey mają mieć przyzwoity wzgłąd
 „ i baczenie. Ze innych wiele powodów
 „ pominę, dla których u nas żadną miarą
 „ wieśniacy w pogardzie być niepowinni,
 „ dośyc powiedzieć że z samym rolni-
 „ ctwem miasta wsie izamki, i inne nay-
 „ większe potrzeby utrzymują się; miasta-
 „ mi zaś naybarziesy kwitną Królestwa
 „ w obfzerne rozpostrzenią się państwa -
 „ - A jeśli się też zeyrzyfz nie na same
 „ tylko czasy pokoju, ale też i wojny i żo-
 „ du: izali zkąd inąd lepszą zaciągnąć pie-
 „ chotę jako z wieśniaków, którzy o-
 „ twardniali i zhartowani trudami rozli-
 „ cznemi nierównie zdatniejszy są do pracy,
 „ niżeli w domach Szlacheckich i przed
 „ nieyszych miastach wypielęgowani.

Toż potym niżej tenże nad uciśkiem
 wieśniaków, Polskich czutym sercem ubole-



wa, (i) ., Spóyrzzy, prawi, na nieżnośny
 „ ucisk Rolników, i codzienne drapiestwo,
 „ które od Panów ponoszą. Zyią w osta-
 „ tnim ubóstwie i nędzy bez opieki rzą-
 „ dowej, bez prawa, i co śmiało przydać
 „ mogą, bez Króla, a czasem i bez religii,
 „ gdy jako bydłeta jakie we dni, nawet
 „ święte w niektórych miejscach do pra-
 „ cy nagłeni bywają, a w tych wszystkich
 „ niegodziwościach ani u Króla samego po-
 „ ważają się prosić jakiej ochrony od ucia-
 „ łości swych Panów.

Tamże potym wyliczywszy w szczegó-
 łności inne ciężary, pułkoszenie, uciski, gwał-
 ty, pod którym stan rolniczy od Szlache-
 checkiego utłoczony ięczy tylko, niewa-
 żąc się nawet usł otworzyć i poskarżyć, przy-
 daje: (k) że ani praca rolnicza, ani rolnik

(i) *Age vero Colonorum oppressionem gravem & quotidi-
 anos a Dominis laniatus. - - Vitam hi inopem & mi-
 seram ducunt, sine foro, sine iudice, sine lege, addam
 & sine Rege ac Religione aliquando, cum pecudum
 modo etiam diebus Festis alicubi laborare coguntur,
 & nihil minus audeant, quam vel a Rege ipso in Do-
 minos auxilia implerare.* n. 34.

(k) *Oppidani & agricolae nostri ne hiscere quidem audent.*



„ u żadnego rozumnego niepowinienby
 „ być w pogardzie, i niktby się nie mógł
 „ zwać Panem, gdyby go wieśniak i rol-
 „ nik pracą i podatkiem nie dźwigał. Bo
 „ czyliż niewiemy, że rolnictwa nayu-
 „ cziwszy człowiek nigdy nie poczytał
 „ być rzeczą podłą, że Królestwa wś/ysk-
 „ kie wsiom i miałtom wzrost swóy winne,
 „ że moc i potęga państw po większey czę-
 „ ści zasadza się na piechocie złożoney po-
 „ spolicie z ludzi wieyskich, że lud ten
 „ trwalszy, a do pracy i trudow z młodości

*præ quibusdam nobilibus aut potius grasfatoribus, qui
 eis solvendo non sunt, nisi quando, quo are, & quo-
 moda volunt; ad operas verò nimium graves eos adi-
 gunt, virgines eorum rapiunt, in usus suos eos ac-
 ciunt, pecuniam adimunt, imò & oppida Regia infe-
 stant, pagos spoliant, aliena dilacerant, ut passim et
 ubique magnas videas vastitates, cum tamen tam agri
 quam agricolæ bona nemini sint nec esse debeant de-
 spicati; nec ququam dominus vere appelletur, qui
 colonorum & agricolarum operis & censu non susten-
 tetur. Quid enim? an nescimus agriculturam etiam in-
 genuo quoque homine nec esse, nec fuisse unquam indi-
 gnâ judicatam, & omnia regna oppidis & urbibus
 perpetuo florisse, & denique ipsum robur reonorum
 colonis constare peditatum & in agris robustiorem nasci
 & educari, & ad labores ferendos magis assuescere juven-
 tutem. Equitatus enim, ut res sit præstantissima, non
 semper tamen viri equis nec hi illis responderint, nec
 peræque omnia loca equitibus servierint virtutis juæ.*



„ barziew włożony. Bowiem jazda nie-
„ wszędy ma pole okazania męstwa swego
„ - - a przeciesz niektórzy z naszey Szla-
„ chty wieśniakom zgoła niesprzyiają.

Nakoniec przywiodłszy przykład Kazi-
mierza Wielkiego, o którym powiada, iż
znieść niemógł ucisku nędznych kmiotków:
abhorrebat à miserorum calamitate; za-
mknął rzecz całą drugim nieco późniey-
szym przykładem dobroczynney Królowey
Małżonki Władysława Jagiełły, która gdy
się do Króla Męża swojego za ubogiemi
kmiotkami wstawiała, aby im ruchomość od
żołnierstwa zabraną powrócono; a Król
do proźby iey przychylaiąc się, wszystko
wrócić kazał, zdało się pobożney Królo-
wey, że im niepełna nagrodzono, gdy
to tylko wrócić nakazano, co wydarto; dla
czego rzekła do Króla, niby się pytaiąc:
a tzy kto wróci? - - - „ Nie słuszna, koń-

*ostendenda. At unus ille peditatus se explicat facile
& omni loco & occasione fere æque. Quidam tamen
nostrum nobilium à plebeis ingenio & animo solent
esse alieni &c. &c. n. 35.*



„ kończy rzecz swą uczony Warszewicki,
 „ nieśfulzna cale. kniotkami i rolnikami
 „ pogardzać, abo ich na krzywdy i uciiski na-
 „ rażać.

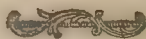
VII Niemogę tu przepomnieć i gorli-
 wego Biskupa Kamienieckiego Marcina
 Białobrzelskiego, który w iednymże wieku
 żył z Warszewickim. Ten w Postilli swey
 przypisaney Stefanowi Batoremu nie na
 iednym mieyscu gromi uciłk poddanych,
 którzy (są słowa Jego) u Panów są jako
niewolnicy, które dręczą jako Farao żydy
dręczył w Egipcie (1) Udręczenie to ob-
 szerniey nieco rozwodzi, grożąc za nie ka-
 rą Boską na innym mieyscu (m) gdzie tak
 mówi: Ostatni wilcy, są okrutnicy, tyrra-
 „ nowie, którzy za mało ważąc Pana Boga
 „ iowieczek Jego, ludzi sobie poddanych
 „ nieznośnemi brzemiony obciążają, ole-
 „ da małą przyczynę ludzi tracą, obciąża-

(1) w Kazaniu na Niedzielę III. po Trzech Królach w
 Części I. 223.

(m) w Kazaniu na Niedz. II. po wielkiej nocy w Czę-
 ści II. 93. 94.



„ jąc robotami ustawicznemi i chleb ich
„ przez łupieństwo wydzierał. Taki był
„ Tyran Faraon nad ludem żydowskim, któ-
„ ry pracą ustawiczną trapił; aż Pan Bóg,
„ na wysokości płacz, żal wzdychanie lu-
„ du onego utrapionego łaskawie usłyszał.
„ Cóż rozumiesz, żeby i dziś ludu swojego
„ zabaczył? a ucisku ich, którymie ciśną,
„ widzieć nie miał? Widzi to Pan, słyży
„ krzyk i płacz ich: i czas przyjdzie, kie-
„ dy się nad tyrany, nad okrutniki pomści,
„ jako się pomścił nad Faraonem krzywdy
„ ludu swojego. „ *Co potym innemi przy-
kładaż zemsty Bożej stwierdziwszy, tak
rzecz zamyka:* „ Bóg jest pomściciel sro-
„ gi wszelakiego okrucieństwa takich, któ-
„ rych haśła te są pospolite, których uży-
„ wiają, mówiąc: *tak chcę, tak każę, także*
„ *jest wola moja: ja Pan, ja rozkazuję, ja*
„ *ja to mam w mocy, ja prawo, wolno mi*
„ *czynić co chcę.* A to radzi mówią, gdy
„ co nad Prawo Boże, nad pospolite, i nad
„ obyczaj wymyślnym rozkazowaniem
„ swoim rozkazuja, i wolą swoją za prawo
„ stanowią. Day Boże aby między nami



„ Chrześciany tacy wilcy nie byli i t. d.

VIII. Marcin Smiglecki Jezuita, który na początku panowania Zygmunta III. wydał Księgę o lichwie, wyderkach, czynszach i t. d. w której naprzód w Rozdz. XXV. pisząc o służach, na ów zarzut niektórych: że to poddany mój, niepowinienem mu płacić, odpowiada . . . I Poddanemu, kiedy nad powinność służy, powinien, na płacić. Bo poddani u nas nie są niewolnicy: ale jako u Rzymian byli *ad/crititii glebae*, z pewną umową, i z pewnością mi powinnościami, nad które kto wyciąga większe powinności, grzeszy przeciwko Bogu, i powinien nagrodę uczynić. Iż tedy powinność Kmiecia u nas jest, względem pewnych robot, i pewnych dni: niegodzi się poddanego ustawicznie, mi posługami swemi zabawiać, bez służney nagrody: a obyczay złych Panów, niema tu być allegowany; bo co przeciwko jawney sprawiedliwości się dzieie, z protestacyą ustawiczną płaczu i nędzy



„ ludzkiey , to dawnością i obyczajem za-
„ chodzić niema.

Toż potym w Rozdziale następnym
XXVI. powinności kmiecie w Polfcze i
Litwie opisuiąc, wiele za tym stanem mó-
wi. Z wielu niektóre tylko uwagi tu się
wypisuią; - - - „ Kontrakt, prawi ten, za
„ którym kmiecie powinni Panom, może
„ słusznie do naymu należeć; gdyż dla u-
„ żywania pewnego gruntu, i osadzenia
„ na nim, oddają Poddani Panom swe
„ powinności. A iż w tym wielkie uciski,
„ i niesprawiedliwości dziać się mogą (bo
„ ubodzy Poddani. ani prawem, ani le-
„ wem, odiać się Panu niemogą) przeto
„ niezawadzi i o tym co napisać: nie że-
„ bym kogo w tym urażać chciał, ale żebym
„ cnym i bogoboynym Panom do uważania
„ podał.

Dalej tak mówi: Poddany może mieć
„ swoje własne, czego mu Pan ani za ży-
„ wota, ani po śmierci odiać niemoże.
„ O czym jest stara ona Konstytucya Ka-



„ zimierza, 1368. *L. Abusiūa.* aby kiedy
 „ kmieć bez potomstwa zchodzi, to co po
 „ nim pozostanie, nie Panom, ale bliskim
 „ powinnym należało. *Cmethonum sine*
 „ *prole decedentium bona, non ad Dominos,*
 „ *sed proximiores devolvantur.* A jako do
 „ pieniędzy, które sobie zarobią, Pan nic
 „ niema: tak i do tego, coby sobie za one pie-
 „ niądze kupili, bądź *in mobilibus rebus,*
 „ bądź *in immobilibus,* Z kąd frogą krzywdę
 „ Panowie Poddanym czynią, kiedy widząc,
 „ Poddanego bogatego, biorą mu gwałtem
 „ nad powinność pospolitą; powinni to we-
 „ dle sumnienia dobrze nagrodzić: gdyż pod-
 „ dany czyńsz i robotę Panu oddawszy, nie-
 „ powinien mu nic więcej z zarobku swego.
 „ A co mówią: że to z Pańskiego dostał;
 „ niech tak będzie (bo może być że
 „ nie z Pańskiego, ale z przemyśłu swego
 „ swego, albo z kąd inąd przypadających
 „ mu pieniędzy) przed się to nie idzie. Bo
 „ za to że Pańskiego używa, dobrze Panu
 „ płaci powinnościami swemi: a Pańskiego
 „ tym też sposobem żążywa, aby nietylko
 „ Panu; ale i sobie pożytek czynił: prze-



„ to swego pożytku niepowinien Panu.
„ *I niżej*: Zenie wszystkie ciężary, i po-
„ winności godzi się kłaść na poddane, i jest
„ rzecz przez się jasna: gdyż poddani nie-
„ są poddanemi jako niewolnicy; ale tylko
„ względem tego, co od Pana wzięli: co
„ iż pewnemi powinnościami może być,
„ wedle słuszności, nagrodzono, niesłusz-
„ na wszelakich powinności, i ciężarów,
„ dla tego wyciągać. Bo sprawiedliwość
„ potrzebuje, abyś nie więcej brał od ko-
„ go, niż mu dajesz: ale żeby między da-
„ niem i braniem, równość niejaka i po-
„ miarkowanie zachowane było; jako i w
„ kupiach, i w najmach, i w kontraktach
„ wszystkich się znayduie. Przeto jakobyś
„ niesprawiedliwie wyciskał na kim, abyś
„ za małe pieniądze rzecz wielką, z szko-
„ dą swą, dać musiał: tak i to niesprawie-
„ dliwa, większych powinności wyciskać
„ na poddanym, niż niesie to, coś podda-
„ nemu dał. Boć Poddany nie innym
„ względem, iedno żeś go gruntem, i do-
„ mem, i potrzebami opatrzył, i jest ci po-



„ winien i osobą, i pracą, i pożytkami słu-
 „ żyć. Mają tedy obie te rzeczy na wagę
 „ sprawiedliwości być włożone: z iedney
 „ strony co ma Poddany od Pana: z dru-
 „ giej strony; co za to powinien Panu. A-
 „ ni rzecz kto może: iż Poddany dał się
 „ dobrowolnie w tę niewolą, żeby Pan,
 „ co iedno chce, mógł mu rozkazywać.
 „ Bo to i *temeré*, i bez słuszney przyczy-
 „ ny rzeczono iest: i sprzeciwia się, nie
 „ tylko Prawu pospolitemu, które te-
 „ go broni, ale i wszystkim zwyczajom
 „ Poddanych, którzy ani z początku, ani
 „ teraz, nie dopuszczali na się kłaść wsze-
 „ lakich ciężarów, bez płaczu i poniewo-
 „ lenia.

Także podwody one nieznośne, gdzie
 „ iedno Pan każe, by i za sto mil, i daley,
 „ a to nie raz w rok, ale *toties quoties*,
 „ ile Panu się zabaży: a to wszystko stra-
 „ wą i kosztem swoim; i bywa często, że
 „ takimi drogami nieznośnemi, i tę
 „ trochę ubóstwa, co mają, tracić muszą
 „ To niemoże inaczey nazwać, iedno okru-



„ cieństwem wielkim nad poddanemi, o
„ które do strasznego Sądu Boskiego ap-
„ pellacya. Bo nigdy ta rola nędzna niestoi
„ za to, czego się ci niebożątka w tak
„ ciężkich, i niezmiernych drogach na-
„ cierpią. Tu też należą one podatki nie-
„ zwyczajne, kiedy Poddani muszą się Pa-
„ nu składać, na wesele, na drogę, i tym po-
„ dobne Pańskie potrzeby, do których
„ Poddani nic nie należą z powinności, chy-
„ ba żeby z dobrej woley swej chcieli
„ się złożyć. Która dobrowolność rzadko
„ w takich Ludziach dobrowolna; gdyż
„ swoje potrzeby większe mają, niż Pano-
„ wie; ani Panowie na ich potrzeby wza-
„ jem się nie składają, chyba jeśli kiedy po-
„ życzanym obyczajem. Także i inne cięż-
„ kości, które Panowie, *ex absoluta po-*
„ *testate*, na poddane kładą, bez prawa i
„ obyczaju starodawnego, przewodząc
„ na nich wszystko (bo się im Panom tru-
„ dno sprzeciwić) ani iednego ciężaru dru-
„ gim niewytrącając.

Nakoniec, na pytanie jeśli się godzi.



„nad powinność od poddanych co więcej
wyciągać? odpowiada: iż niegodzi; „Bo
„ przystoi każdemu dotrzymać i zachować
„ prawo jego. A prawo chłopskie jest, iż
„ nad pewną powinność, nie nie być
„ powinnym Panu: każdy tedy Pan ma to
„ chłopu w cale zachować. *Rzeczysz;* zrzu-
„ cę chłopu a dam inszemu, który przyy-
„ mie na się większe powinności. *Odpo-*
„ *wiadam:* I pierwszego chłopu niemożesz
„ przez to słusznie zrzucić, bo się nieślu-
„ szney rzeczy u niego domagasz; i drugie-
„ go niemożesz z większemi powinnościami
„ mi osadzić, bo to zśadzenie twoje *non*
„ *est tanti*, żeby większych powinności
„ godne było, gdyż jakom pierwey rzekł,
„ tak się wyciągnęli chłopci w tych powin-
„ nościach, że nie o przydawaniu, ale ra-
„ czey o uymowaniu ich, przystałoby mó-
„ wić. I jako gdyby rzecz jaką daleko
„ drożey niż stoi cenit, inaczey niechciał-
„ byś iey sprzedać: przedanieby to było
„ nieśluszne; i cobyś nad śluszność wię-
„ cey wziął, powinienbyś wrócić: tak-
„ też kiedy osadzasz chłopu, i doma-



„gasz się więcej powinności, niżeli twoje
„ofadzenie stoi, nieśluszuje czynisz; i po-
„winienes znieść te powinności, i za prze-
„szły ucisk chłopu nagrodzić. Co ła-
„cniey uważysz, kiedy to u siebie posta-
„nowisz, że *chłop nie jest niewolnikiem*
„*twoim, ale pewnymi kondycjami i po-*
„*datkami służyć ci powinien, względem*
„*tego, ile od ciebie wziął, a nie daley.*

IX. Po tym wielkim Teologu Polskim
następuje uczony Filozof Sebaſtyan Petry-
cy, który roku 1605 Księgi Polityki, Ety-
ki i Ekonomiki Arystotelesa na Polskie prze-
łożył. Ten zacny i uczony Mąż w ob-
szernych i pożytecznych przypiskach i
przydatkach swoich wszędy się trzyma
owego Arystotelesowego w Ekonomi-
ce (n) zdania, które sam tak na Oyczyſty
język wytłumaczył: *Koniec niewoli Pod-*
danym i kupnym sługom ma być naznaczo
ny. Jest bowiem słuszną i pożyteczną
rzecz naznaczyć im wolność. Słuszną, iż
przystoi zapłacić dobrze robiącemu: po-
żyteczną, iż dla naznaczonego czasu wol-
(n) w Rozdziale V.

ności wszelakie prace pilnie i życzliwie będą odprawować. — Wszędy on, mówię, stosując rzecz do dobra i pożytku Ojczyzny, obstaie za stanem wiejskim, wszędy go ochrania od niewoli i ucisku. Z wielu zdań jego niektóre tylko po krótkce przywiodę. W Etyce w przypisku (o) wyrzuca niesprawiedliwość w opłaceniu Publicznych podatków przez samych chłopów. „Ma, (prawi) mieć wolności swoje Szlachta, prawda jest; ale wżdy takie, aby i drudzy uciśnieni nie byli. Pobor chłopów, pi dają, a Panowie wolni i t. d.

Prawie drugi wiek mia, a to się zawsze iściło, co napisał czyli raczey, naganiał ten zacny Filozof i w przypisku przywiedziony tuż Historyk Polski (p) lecz przyszedł czas w którymby pewnie z niewymówną pociechą

(o) Pod Roż: VI.

(p) Na podatki przeszłych wieków wkładane jedynie na stan Rolniczy, podobnie narzeka Rudawski w Historyi Jana Kazimierza, gdzie oraz świadczy, iż nieraz chciano sprawiedliwe, równe, a tym samym mniej uciążliwe podatki ustanowić, ale zawsze bez skutku dla oporu Stanu Rycerskiego. —
Comitiorum sentita circa tributa vel maxime versari



swoią radzi to odwołali; przyszedł czas w którym teraźniejszy Prześwietne Skonfederowane Stany nowe ku poratowaniu miłej Ojczyzny wkładając podatki, nowym przykładem pełnym wspaniałości, litości i słuszości, wołały na siebie one włożyć, niżeli nowym ciężarem stan rolniczy ucisnąć. Ciesz się stanie wiejski z tego na cie względu: bierz to tym czasem w zadatku przyszłej nad tobą sprawiedliwości i opieki krajowej. (k)

Obfzerniey nieco mówi tenże Autor o niewolnictwie Poddanych pod imieniem *Plebejos* w przydatku do szóstych Ksiąg Po-

solent, quæ in maxima publicorum vestigalium tenuitate sapius indulgere neceffe est. Agrarias nuncupant-contributiones, has ipsa plebs rustica, inter mille alias suppeccat æumnas, molestissimum sane miseris Agricolis tributigenos, nec usque adeo, ob non integram privatorum hac in re fidem, in publicum lucrorum, idemque in immensum jam, exigentibus bellorum sumptibus, multiplicari solitum. Compendiosiores, ac magis æquas inire vestigalium rationes sæpius tentatum est, ast nunquam felici successu, obstante immensa Nobilium immunitate, sed ea magis incredibili atque admiranda eorum plerorumque, quibus publicas ararii attigi licuit rationes, rapacitate.

(k) Mała pociecha: rzekł mi jeden, gdy mu ten respons do mnie przyjaciela mego komunikował; już niektórzy należeli sposób pozyskania na chłopach owe go



lityki Arystotelefa, gdzie dowodzi, żeśmy
Rolników obrócili w niewolników.

1. *Plebei* są niewolnicy Stanu Szlache-
„ kiego : bo niemoga od nich odeysć, kie-
dy chcą. 2. Plebejuszów żywot i śmierć w
„ rękach iest Panów swoich; gdyż mają
„ *vita & necis in illos potestatem* (q) za-
„ tym są niewolnicy prawi. 3. którzy nie-
„ mają bezpieczeństwa w majątnościach
„ swych, nie pewni są żywota swego, do-
„ mów swoich niemają własnych, ci nie-
„ wolą cierpią wielką, Ale *Plebei* niepe-
„ wni są majątności swej, bo ledza za przy-
„ czyną Pan majątność weźmie, rozszar-
„ pa, coby miał bronić, a gdzie go będzie
„ chciał o to pozywać, zabić: niepewni
„ są zdrowia i żywota swego: bo oszaco-

dziesiątego grosza, podobno z i prowizją, który
do skarbu płacić kazano: podnieśli czynsz, kazali
sobie drożey płacić od łaki, lasu i t. d. Tak to Po-
spolicie u nas bywa: bąk się przebie, mucha u-
więźnie, a ubogiemu zwłaszcza chłopkowi zawsze
piskorz. Ja temu niewierzę, odpowiedziałem
mu; teraz wiek oświecony.

(q) Władzy tey niemieli, ale onę sobie przywłaszczy-
li: Jakie zaś za wzięciem na Tron STANISŁA-
WA AUGUSTA pełnego dobroci i litości Pana sta-



„ wany iest za fześdzieſiat grzywien, abo
„ za trzydzieſci: niepewni ſą chałup i do-
„ mów ſwoich, które z pracy ſwojej mu-
„ ruia, abo buduią; bo ſzlachcic ma
„ tam połowicę tytułem goſpody: a tak
„ plebei niewolnicy ſą, nierzkąc by mieli
„ mieć jaką wolność w Rzeczypoſpolitey,
„ i. t. d.

Na reſztę tak rzecz całą zamyka. Ple-
„ bejuſzów dwóy iest orдынek; iedni w
„ miastach, we wſiach Królewſkich, drudzy
„ w Szlacheckich. Poſlednieyſzych iest
„ więkſza niewola, niżli pierwſzych:
„ pierwſi jako tako, iż ſą wło-
„ ſcią Rzeczypoſpolitey, zaſłaniaią ſię wol-
„ nością i prerogatywami ſwemi. Pytaſz
„ mię co za prerogatywy, i co za różność?
„ odpowiem, dobroć Królewſka. Zabije
„ Szlachcic Chłopa ſwego, żonę mu we-
„ źmie, dziewczkę zelży, niepożwie go nikt
„ o to: w Królewſkich dobrach, *imagina-*
„ *ria* wolność: może o to pozwać, ale ſpra-

neło o tym prawo patrz w wybornym dziele o
Poddanych Polſkich, na karcie 16. 17.



„wiedliwość, abo nierychła, abo nigdy
„nie dóydzie.

Cóżem rzekł? Królewscy Plebeju-
„szowie mają większą wolność, niżli
„Szlacheccy Poddani: mówię rozmyśliw-
„szy się, podobno jednako. Bo Królew-
„scy Poddani, stacye, leże żołnierskie i
„przykre, muszą odprawować, czego nie-
„odprawują Szlacheccy Poddani.

„Póydzmyż do ceł, do myta, do pod-
„wód, to wszystko na sobie ponoszą Kró-
„lewscy, czego Szlacheccy nie czynią.
„Owo wszędzie biada, wszędzie niewola,
„wszędzie ucisk i udręczenie serca, na po-
„spółstwo nędzne. - Ale Panowie obacz-
„cie się, a wždy kiedy uważcie, iż bez tych
„się obeysć niemożecie ludzi; niemożecie
„swych potrzeb mieć, niemożecie swoich
„wczasów mieć, ludzie są nie bydło, wam
„równi rodzaiem: prawem tylko różni a
„wychowaniem, iż wy większe macie prawa.
„dostatkiwieksze do wychowania swego.

X. Ciągiem postępując lat, wypada mi
tu po tym Filozofie, przywieść Kaznodzie-
ję Królewskiego X. Fabiana Birkowskiego.



Zakonu Kaznodzieyskiego, który w Kazaniach swoich Roku 1628 wydanych, czule i ostro mówi za Poddanemi (j) Depcą nasi „ Polacy po swoich poddanych, z które- „ mi troje niewidy robią: przez arędy i „ zaftawy, przez łupieństwa i więzienia, a „ te ciężkie, rozmaite; przez robocizny „ wielkie, od których i dni święte wybie- „ gać się niemogą. Nakoniec ich bez sądu, „ bez przyczyny, zabijają, ledwie nie swą „ ręką drudzy wieszają, ścinają. Poddane „ jako swoje tak i Królewkie, które nie- „ mał w niwecz obrócili ci odrzychłopszy.

Tacy teraz Pankowie nasi, niegodni „ aby ie ludźmi zwano, poszli coś więcej „ na bestye okrutne. dziwy robiące; filni „ są na ubogich ludzi ciemnienie, nie „ zpotrzeby ale z rozpufty, stacyi, żywno- „ ści szukają, czego nie ziedzą to zepsują, „ i pfom rozrzuca, ostatek podepcą koń- „ skiemi nogami. *Więc Człowiek na czło- „ wieka gniew chowa, a od Boga szuka*

(j) w Kazaniu na Niedzielę V. po świętkach 630.



„ lekarstwa ; niema miłosierdzia na czło-
 „ wieka sobie podobnego ; a prosi aby mu
 „ grzechy odpuszczone były ! sam ciałem
 „ będąc, chowa gniew, a prosi od Boga u-
 „ błagania ! kto będzie się modlił za grze-
 „ chy takiego ? (r) Jakoby chciał rzec Ek-
 „ klezyastyk : Nie tak ma być. Człowiek
 „ nie bestyą stworzony jest, ale człowie-
 „ kiem, a każdy z iednegoż Oycy Adama,
 „ Matki jedney Ewy, podobny ieden drugie-
 „ mu w stworzeniu, w odkupieniu, wszyscy
 „ sobie Bracia iesteśmy, wszyscy do ie-
 „ dnego Boga o miłosierdzie wołamy.
 „ Chcemyli osiągnąć łaskę Bożą, niechay
 „ zaznawaią łaskę Ludzką Ludzie od nas.

Tenże na innym miejscu (s) Nasi go-
 „ spodarze Polscy nie lepsi, zwłaszcza nie-
 „ którzy Ziemianie łakomi, których wła-
 „ śnie możesz nazwać pobereźnikami, o-
 „ drzychłopskimi. Jakie bezprawia ci kwe-
 „ ściowie czynią, czy nie słyszycie ? każą
 „ kupować u siebie samych tym, którzy i

(r) Eccl: 28. 3.

(s) Na Niedzielę IX. po świętkach 667.



„ niepotrzebują, i niemają za co, kup ty
„ przecie, panie chłopie, a płac mi dro-
„ żey niż w targu. Nie trzeba mi, kupię
„ taniey u sąsiada na targu, jeśli mi będzie
„ trzeba: kup ty przecie, Więc zarzucą-
„ ią ich zbożem plugawym, źle mierzą; a
„ ty przecie przyimi za dobrą miarę, mów
„ że to dobre zboże. Nie Panowie ale Ty-
„ rannowie (fs); tak czynią, jako wy
„ czynicie nad Poddanemi swemi. Mó-
„ wią ci okrutnicy; Mój to poddany, wol-
„ no mi czynić z nim, co chcę. Słuchay
„ co mówi Bóg przez Proroka: (t) *Lud mój,*
„ *ich pobory potępili;* nie twój to lud,
„ ale lud to jest Boży; chłop ten bratem
„ twoim jest, lub to młodszym, bratem
„ jednak w Chrystusie, o którego cię spy-

(fs) Tymże wyrazem ostre obchodzenie się z Podda-
nemi dotknął w tymże wieku żyjący Polski w Chi-
nach Misionarz X. Andrzej Rudomina w Księdze
Fortuna Państwa Roku 1652 wydanej w Roz: II. Gdy
prawi, *Pan ciężkim i poniewolnym panowaniem lud uciska;*
nie tak godzi się, aby Panem, jako aby tyranem był
nazwany. Tyran bowiem wszystkim, wedle upodoba-
nia swego rządzi, i tak rozumie, że się mu wszystko go-
dzi. Strzeżcie się tego Panowie.

(t) *Iśa: I. 5*



„ taia swego . czasu. (u) Kędy iest
 „ Abel brat twóy, głos krwie iego woła
 „ do mnie o pomstę nacię. Nieomiel kam,
 „ ale (w) dla tey nędzy i jęku ubogich po-
 „ wstanę teraz. puszcze woyny na te Lu-
 „ dzie zle, i rzuce okowy na te nogi, które
 „ się kwapia, aby krew niewinną wylewa-
 „ li: mówi Bóg przez Mędrca (x) A owi
 „ Pankowie kędy się podzieia, którzy gdy
 „ gość w dom, ich przyiedzie, abo ma
 „ przyiechać, urzędniki swoje między Pod-
 „ dane rozesła, i dadzą każdemu kmiotko-
 „ wi po groszu; i rozkażą pod kłiową wi-
 „ ną, aby każdy za groszkapłuna tłustego
 „ do Pana przyniośł; będzie miał Pan (mó-
 „ wią) goście, trzeba ich ucześtować.
 „ Kiedyż to, Panie. pobereźniku, za grosz
 „ poddany twóy kapłuna tłustego kupi?
 „ jedno ze dwóyga, abo musi swego dar-
 „ mo dać: abo kupić sąsiada za pieniądze.
 „ Słuchay ty zbóyco kmiotków Pańskich,
 „ u którego w domu wydzierstwo iest zu-

(u) Gen: 3. (w) Ps: 11. (x) Proq: 2. 16



„ *bogiego* (y) *śłuchay* *mówię* *dekretu* *Da-*
„ *widowego*, *który* *wydał* *na* *takiego*, *któ-*
„ *ry* *cudzym* *chciał* *się* *zakazać* *gościowi:*
„ (z) *Zyie* *Bóg*, *iż* *ten* *człowiek* *synem*
„ *ieść* *śmierci*; *musi* *wrócić* *owieczkę* *we*
„ *czwornasób*, *a* *sam* *niechay* *pod* *miecz*
„ *idzie*. *Tegoż* *się* *spodziewaycie* *miecza*
„ *Pogańskiego*, *który* *prętko* *błysnie* *nad*
„ *szczyą* *walzą*, *i* *iuż* *się* *był* *kilkakroć* *roz-*
„ *świecił*, *aby* *was* *pokarał*.

Podobnież przyostrzeysz ją mową gromi
Panów poddane swoje uciskających (a)
„ *Widzicie* *te* *Pany* *odrzychłopskie*, *jako*
„ *Poddane* *swoje* *miłuią?* *co* *złodziey* *w*
„ *komorze* *cudzey*, *to* *Pan* *drugi* *we* *wsi*
„ *będzie*, *wszystko* *pobierze*, *połupi*, *i*
„ *duszę* *by* *z* *chłopa* *wydarł*, *kiedyby* *jako*.
„ *Mówią:* *na* *moim* *siedzi*, *moje* *to* *wszystko*
„ *co* *ten* *chłop* *ma*. *Na* *twoim* *siedzi*, *ale*
„ *zbiór* *nie* *twój*, *i* *rola* *nie* *twoja*, *a-*
„ *le* *iemu* *oddana*; *tyś* *mu* *powinien* *obro-*
D. ne,

(y) s. Reg: 12. (z) Jsa: 3. 20.

(a) w Kazaniu na Niedz: XVII. po Świat: 721.



„nę, on tobie robotę, po co do kalety, i
 „do komory, i do obory jego sięgasz?
 „Wspomnij, jako karano Achaba, który
 „wydarł winnicę poddanemu swemu Na-
 „botowi, rozumiał że mu to wolno było;
 „tak pewnie mówił, jako ty łupieżco, mój
 „chłop, i to co chłop ma, wszystko moje.
 „Omylił się na tym mniemaniu, nieza-
 „żył wina ani sam, ani synowie jego; za-
 „bit okrutnie od strzały na niepewno pu-
 „szczoney; głowy synów jego w koszu
 „miało gren winnych noszono, krew ie-
 „go i żony jego psy łęptały.

*Nakoniec też samę rzecz na innym mię-
 scu tak rozwodzi (b) „Miara, Panowie,
 „którzy na wsiach, na miasteczkach, sie-
 „dziecie; mieycie na tym dosyć, iż was
 „Bóg i Poddani waszy Pańskim tytułem
 „czczą, iż wam miłościwiał: wiedź-
 „cie przecie o drugim, żeście słu-
 „dzy Boży, słudzy poddanych waszych,
 „których zdrowie oboje tak cieleśne, jako
 „i duże piałtować macie, znosić ich u-*

(b) Na Niedz: XXIII. Po Świąt: 758.



„razy, leczyć choroby, zawiadować po-
„trzeby: bo to, własne dzieło Pań-
„skie; ale łupić, odzierać z skóry, zga-
„niać z włók, pobrać wszystko, co chło-
„pek sobie nazbierał, nie pańska to, ale
„tyrańska, ale jakiego odrzychłopskiego;
„rozboynicza to, nie Oycowska. I Tur-
„; kom się to nieznijdzie, a cóż Chrześcia-
„nom?

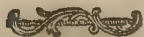
Zaden Pan (ani Pogański, cóż Chrze-
„ściański?) żaden Pan nie ma tey władzy,
„aby miał brać Poddanym swoim dobra ich
„prywatne; niemoże wpadać w kamieni-
„ce mieszczan swoich, we wsi Poddanych
„swoich, w łany chłopów swoich, i w ku-
„cze ubogie, aby z nich brał co się mu
„podoba, i żał czego nieśiał. - - - Do-
„brzy Panowie dadzą się pozywać Podda-
„nym swoim na trybunał i przed siebie sa-
„mego. Są, jako Jobowie, którzy mó-
„wią: (c) *Niechaj mię Bóg skarże, ieślim*
„*pogardził sądem z sługą moim, i służe-*

D 2



„ *bnicą moją, gdy mieli co przeciwko mnie.*
 „ Takem ja stworzony, jako i oni; cobym
 „ rzekł, gdy powstanie Pan nasąd, co od-
 „ powiem, gdy mię spyta? Day takie
 „ Chrześciańskiej Rzeczypospolitey Pany,
 „ coby tak mówili, i czynili.

XI. W wieku nieco późniejszy, bo za Jana Kazimierza, Krzysztof Opaliński Wojewoda Poznański w Satyrach czyli przestrogach do naprawy rządu i obyczajów w Polsce służących, roku 1652. wydanych w Krakowie, wyrzuca swym rodakom niegodziwe okrutne obchodzenie się z poddaństwem. W Księdze I. w Satyrze trzeciej, którey dał napis *na ciężary i oppressyą chłopską w Polsce* tkliwie tę niegodziwość nie tylko wyświeca, i hańbi, ale i karą za nią grozi. Rozumiem (tak on rzecz swą zaczyna) „ że Bóg Polskiej za nic niekarze więcej, jak za Poddanych srogą oppressyą, i gorzej niż niewolą. Jakoby chłop nie był bliżnim nie tylko twoim, ale „ i człowiekiem; serce się oraz lęka, skó- „ ra drży, wspomniawszy na tę niewolą,



„ która cięższa, niż Pogańska. A dla Bo-
„ ga Polacy czyście ofzaleli! Wszystko
„ dobro, dostatek, żywność, wszystkie zbio-
„ ry z waszych macie poddanych. Ich
„ ręce was karmią, przecie się okrutnie
„ z niemi obchodzicie? Wielbłąd, jak po-
„ wiadaia, nad siły nie nosi, i kiedy go na-
„ juczą, że przeładowanym być się poczu-
„ je, zaraz tamże się położy i wstać nie-
„ chce. Opak tu: bo nad przyrodzonę i
„ Boskie Prawa, chłopiek wytrzymać to
„ musi, co mu Pan na ramiona włoży.

Daley tak rzecz swą prowadzi: Jakie
„ ciężary w samych robociznach! Gdzie
„ bywało dwadzieścia knieci abo więcej,
„ tam ich ośm abo dzieiesięć, a przecie to
„ zrobić każą dzieiesięciom, co ich dwadzie-
„ ścia robiło. Gdzie przed tym wycho-
„ dziło ludzi po iednemu z domu, potym
„ i po dwu, po trzech, i po czterech.
„ Gdzie dwa dni, abo i trzy robili w ty-
„ godniu, teraz niemają czaśem wolnego
„ żadnego. Gdzie wolny szynk piw bywał,
„ teraz i to odieto, i pić każą piwo, któ-



„ rymby same trzeba diabły truć w pie-
„ kle. Rzeczysz, ale mam dziatki, mam
„ i różne spezy. Wszystko to zły
„ duch weźmie, i zbiory, i ciebie i dzie-
„ ci. Bo taki zbior niezwykły bywać trwa-
„ ły: niewspominam zaś zdzierstwa, które
„ z chłopow czynisz. Powiedzą słodzy,
„ czeladź: chłop tu jest bogaty, ma by-
„ dła, owiec, i infzych dobytków niemało,
„ zniydzie się to na kuchnię. Zrodził mu
„ się ięczmień, pszenica, i ta dobra
„ na piwo dla gości. Zgromadził też nie-
„ borak grosz ieden i drugi, i ten się na
„ wydatki zniidzie: szczyt bóty chudzinie.
„ O przyczynkę nie trudno. Winuiał stem,
„ drugim grzywien chłopa, ledwie że i
„ duszę nie wydrą z niego. Czemu? że
„ jest nabogatszy: o drugim zaś powie-
„ dzą, ma roli dostatek i dobrej, zniidzie
„ się ta na folwark, wziąć mu ią, ba i
„ wszystkich pozrzucać z rol, a folwark
„ tamże założyć. Stanie się to w iednym-
„ że tygodniu. Płaczą chudziny, Ociec,
„ Matka, dzieci, wszyscy do Nieba tylko



„krwawe skargi posyłaia i tam żądając
„zemsty, która nie leniwa jeśli nie na tym,
„tedy onym następuje świecie, kędy od-
„dadzą s owicie złym za złe. A my prze-
„cie niedbamy, bo baczyć nie chcemy, co
„się z nami po śmierci dzieć będzie. Ani
„też piekła widziemy; ani o nim pamię-
„tamy.

Ale spyta kto. Jużes wszystko wypo-
„wiedział? I tu gęb i tu języków, i to je-
„szcze mało, potrzebaby na słuszne chłop-
„skich oppressyi wyrażenie Urzęd-
„nik da chłopca obieścić; o czym nawet Pan
„niewie (ę) Ale cóż wždy zrobić? czy
„zabij? Iestże świadek jaki? żadna ogło-
„wę ludzką zwłoka nie iest długa: wždy

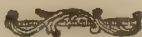
(ę) W tym oświeconym wieku, zwłaszcza po zapa-
dłym prawie, niesłychać, aby kto poddanego *pro-*
pria austeritate powiesić kazał; lecz, że biednego
chłopka na śmierć zatwiczono, albo że od okrutne-
go smagania spuchł i w kilka dni umarł, to się
nierzad praktykuje. A lubo śmierć iest od okrutnych
razów, dla chłopka cięższa, niżeli od szubienicy,
łatwiejsze jednak iest pokrycie, prędzje zagmatwa-
ne i wymówka dla Pana, jeśli go kiedy oto (choć ie-
szcze nigdy tey praktyki niebyło) zapozwano. Chy-
trość większa, litość mnieysza: słowa piękne, czy-
nienie lichy, o pozorne, zwódne oświecenie!



„ poczekaj i czyn wprzód *inkwizycją*: na co
„ inkwizycją; chłop to poddany; To pod-
„ any nie człowiek? Ey nic, day mi pokoy:
„ wiem, co czynię. Znaydzietię drugi co
„ piątnuje, co bije do umoru, co w tarasie
„ zgnoi, co różgami siec każe jako dzieci
„ w Szkole szędziwych i poczciwych starców
„ bez przyczyny. Będzie czasem z tą *pre-*
„ *text*, że nie pią w karczmie, choć złe,
„ choć kwaśne piwsko, choć się wżem
„ złym godzi - - Powiem, bo też zamilczeć
„ trudno, gdym raz iachał przez pewne
„ wsi, kazałem piwa wynieść z karczmy.
„ Wyniesiono, spytam się, także u was
„ piwo zawsze bywa? powiedzą i sto razy
„ gorzkie, a przecie ie pić musimy; bo Pan
„ karczmarzowi oddaie pewną liczbę be-
„ czek do Tygodnia, za które karczmarz
„ musi oddać mu pieniądze, lub wypiem,
„ lubo nie. Karczmarz zaś dochodzi na
„ nas straty, dobrze to wprzód obracho-
„ wawszy wiele rozmiarów przyidzie na
„ każdego chłopą, jeśli w karczmie nie-
„ będzie; zaniosą do domu one piwa roz-



„ miary. Pij, acz złe, a niechcesz, wyley choć
„ świniom, przecie zapłać Karczmarzo-
„ wi; toż i z owsem i z mąką, i solą, śle-
„ dziami czynią, któremi chłopcy, coraz za-
„ rzucają. O froga oppressya! nigdzie nie-
„ widziana, chłopka takim przyciskać cię-
„ żarem, który to Xiędzu, Rzeczypo-
„ litey, Panu, Żołnierzowi, Urzędnikom,
„ Pisarzom, Klechom, Hugom Pańskim,
„ Haydukom i Kozakom, dzieciom swym i
„ żenie dawać musi ustawnie, z ubogiego
„ płachcia; drą go w mieście, i w karczmie
„ we Dworze, w Kościele, ledwie że nie
„ ze skóry, a przecie pociągać! Wło-
„ darze sami, o mój Boże! co więc czy-
„ nią, i jako z chudzinami często wymyśla-
„ ją! czemu? bo tak Pan kazał, Pana trze-
„ ba słuchać. I teć to oppressye onych da-
„ wnych wieków, po wypędzeniu Ryxy
„ drapieżney i z Synem Kazimierzem, spra-
„ wiły, że się wszystko było poddaństwo
„ zbuntowało na swe własne Pany. Z tad
„ że musieli pierzchać i kryć się po lasach
„ ipo różnych pułstyniach, tak Xięża Bisku-



„ pi, jako i Kasztelani, Wojewodowie,
 „ gdy ich chłopci szukali, dochodząc krzywd
 „ swoich: też ciężary Pawluków, Mu-
 „ chów, Nalewayków, Buntowników i te-
 „ raz krwawey nabawiły wojny i frogiey
 „ hańby Oycyznę, ba mało nieostatniey
 „ już zguby, gdy Bóg to *flagellum* przez
 „ chłopcy zesłał na nas, karząc oczewiście
 „ w przód klęską i więzieniem Hetmanów,
 „ a potym brzydką i desperacką ucieczką, na
 „ koniec fromotnym i zelżywym pokojem
 „ Oycyznę (d) *Per quā* bowiem *quis pec-*
 „ *cat, per eadem* także *punitur*. Doznali-
 „ śmy, ach doznali tego! Zamykam jakom
 „ zaczął, że Bóg Polskę karze naywięcey
 „ za Poddanych: ba i karać będzie, jeżeli
 „ się Polaku nie obaczyśz.

XII. Mało co późniejszy, abo raczy
 współczesny Autor Szymon Starowski
 Kanonik Krakowski, Kantor Tarnowski, sta-

(d) Dotyka tu owej sławnej za Jana Kazimierza
 rokoszy i wojny Kozackiej, do której pewnieby
 nie przyszło, gdyby pamiętano na to, co prawie
 wiekiem przed tym powiedział wspomniany wy-
 śney Warszawicki: *Seditionum in populo causa haec est*



wa Literatury Polskiej, którą pięćdziesiąt
kilką dziełami w różnych Krajach druko-
wanemi zaszczycił, w Księdze reformacyi
obyczajów Polskich, zdrowe Ziomkom swo-
im daje Nauki, gorliwe upomnienia i zba-
wienne przestrogi, jak się z Poddanemi ob-
chodzić maia. Pożytecznie być sędzę przy-
dłuższą część o tym pisma Jego (e) przy-
wieść - - - „ Poddanym, prawi, waszym,
„ *quos inscriptitios gleba vocatis*, nie jako
„ niewolnikom Panowie rozkazować macie,
„ ani się macie zwać *Domini vita & necis*
„ *illorum*, jakoście się zwykli chlubić. Bo
„ na to ani od Boga, ani od Króla, ani
„ od Rzeczypospolitey prawa żadnego nie
„ macie, ani mieć niemożecie. Ale prze-
„ łożęństwo tylko nad nimi macie, i roz-
„ kazowanie z nieba wam poleczone, z któ-
„ rego na strasznym sądzie Pańskim sroga
„ liczbę dać macie, a tym ieszcze barziej,
„ jeśli im *tyrannicè* rozkazujecie. Jako bo-
„ wiem Sw. Tomasz z Akwinu powiada

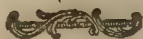
potissimum: oppresso plebis. de Optimo Statu Li-
bertatis. n. 52.
(e) z Rozdziału XVIII, a n. 137.



„ (f) Tyranni plus præſe appetunt, quam
 „ prodeſſe; i dla tego prawi, omnem pro-
 „ feſtum ſubditorum impediunt, ſuſpican-
 „ tes omnem eorum excellentiam, ſuæ ini-
 „ quæ dominationi præjudicium eſſe, I dla
 „ tego Panowie nie lubią, kiedy chłop ieſt
 „ mówny, kiedy mężny, kiedy maiętny,
 „ kiedy roſtropny w ſprawach ſwoich, i
 „ kiedy chce z roley przenieſć ſię do Mia-
 „ ſta, zaraz go opprymują, aby ſię na wol-
 „ noſć niewybił, i niepoturbował drugich,
 „ Et conſcii ſibi, quam multis malis opple-
 „ verint homines ſubditos, etiam ſi illi con-
 „ temptim ferant ſuum infortunium, ipſi
 „ tamen maleſicientiæ ſuæ memores, ita de-
 „ mum ſecuritatem ſibi pollicentur, ſi il-
 „ los poſſint omnino fallere (g)

Natura z woli Bożej, iedne ludzie do
 „ poſłuszeńſtwa, a drugie do rozkazowa-
 „ nia ſtworzyła, i te do poſłuszeńſtwa o-
 „ bróciła, które rozumem małym opatrzy-
 „ ła, a owe do rozkazowania. którzy w rozu-
 „ mie i wcnocie przodek przed drugiemu

(f) S. Thom: de regimine Princip:
 (g) Joſephus Antiquit.



„ mają. Z tegoż źródła zaraz od początku
„ świata urosły Królestwa, gdy Ludzie
„ zbiegając się do kupy, dla pożytku obro-
„ ny, i porządku spólnego, obierali mię-
„ dzy sobą iednego, któryby im rozkazo-
„ wał, mając przed nimi przodek cnotą i
„ rozumem tylko, nie dostatkami, nie pa-
„ chołkami, ani wsiami, abo urodzeniem
„ szlacheckim, bo ieszcze w ten czas fa-
„ miliami się nie szczycono, ani Przodkami
„ zacnemi, ale ten był nayzacnieyszy, któ-
„ ry naczotliwyszy i narozumnieyszy,

Więc nie iedno rozkazowanie samo iest
„ szczęśliwe; które od natury idzie, ale
„ też i posłuszeństwo; bo Ludzie Bogu bę-
„ dąc posłuszni, jako temu, który przodek
„ ma naywiększy i naydoskonalszy, szczę-
„ śliwemi się być rozumieją: ciało dufzy
„ będąc posłuszne, szczęśliwe zostaje: sy-
„ nowie cnotliwym Rodzicom, poddani mą-
„ drym Przełożonym, nawet i konie mą-
„ drym woźnicom, bydła mądrym paste-
„ rzom będąc posłuszne, zostają szczęśliwe:
„ bo i od niepogody, i od głodu, i od dra-



„ pieznego zwierza zostają beśpiecznemi.
 „ A zatym idzie, iż sprawiedliwie ci mają
 „ być posłuszni, u których rozum iest pod-
 „ leyszy, tym, którzy większym rozumem są
 „ od Pána Boga obdarzeni. Ale gdy im ci
 „ rozkazują, którzy nie od natury zwierz-
 „ chności nad nimi dostali, ale albo od spa-
 „ dku, albo od dziedzictwa, albo też od pie-
 „ niędzy: tam koniecznie niewola, nierząd,
 „ nieżyczliwość, nieposłuszeństwo, i nie-
 „ przyiaźń być musi. Zaczym nieszczęście
 „ tak rozkazującym, jako i poddanym, idzie:
 „ i już taka zwierzchność, która nie iest
 „ uprzywilejowana od natury, iest niespra-
 „ wiedliwa, i porządna nigdy być niemo-
 „ że.

Z tądże nie słusznie się skarżą niektórzy
 „ Panowie na nieposłuszeństwo i nieżyczli-
 „ wość poddanych, ieśli im nierozkazują z
 „ Prawa i Rejestrów natury. Abowiem
 „ kiedyby cnotą i rozumem zwierzchności
 „ ludzie dostawali, wszystkieby ich sprawy
 „ i postępki cnotliwe, i rozumne przeciw-
 „ ko poddanym były: i jużby krzywdy,



„ niesprawiedliwości, gwałty, niewolenie
„ były, i niebyłyby też nieposłuszeństwa,
„ abo nieprzyjaźni, ani nieżyczliwości.

Przypatrzmy się naprzód Panu Bogu, ja-
„ ko zwierzchnością szafuje nad nami.
„ Nie szuka pożytku swego, ale naszego
„ zbawienia, odpuszcza nam nasze niepra-
„ wości, i krótkimi słowy mówiąc, ni o
„ czym innym niemyśli, jeno iakoby nas
„ poczynił Dziedzicami chwały Królestwa
„ swojego niebieskiego. Po Panu Bogu
„ przypatrzmy się Rodzicom, cokolwiek
„ zbierają, dziatkom swoim, nie sobie zbie-
„ rają. Po rodzicach przypatrzmy się U-
„ rzędom, gdy swojej powinności dosyć
„ czynią, nie swego pożytku w zwierzch-
„ ności patrzą, ale tych, nad którymi są
„ przełożonemi. I z tąd częstokroć przed
„ Wszystkim ludem Rzymskim Adrianus
„ Cesarz mawiał: (h) *Ita se Rempublicam*
„ *gesturum, ut sciret populi rem esse, non*
„ *propriam*. Także i Wespazyanus Cesarz,
(i) *per totum Imperii tempus nihil habuit*

(h) Spartianus.

(i) Tranquillus cap: 8.



„ antiquius. quàm propè afflictam nutan-
 „ temque Rempub: stabilire primò, deinde
 „ & ornare.

Miedzy Panem tedy Dobrotliwey natu-
 „ ry własnym, a miedzy okrutnikiem abo
 „ tyrannem, ta iest różnica, że okrutnik
 „ swego pożytku szuka, a Pan własny,
 „ poddanych swoich pożytku: zkąd poznać
 „ jako też kto Poddanym swoim rozkazu-
 „ ie. A zarazem z rozkazowania poznasz,
 „ kto iest arendarz, kto zastawnik, a kto
 „ Pan dziedziczny. Przodkowie abowiem
 „ naszy, inaczey Poddanych nienazywali,
 „ jedno dziećmi. bo im też tak, jako Oy-
 „ cowie Dzieciom rozkazowali, życząc im
 „ też dobrze się mieć, jako i sobie samym;
 „ przeto im też czynszów i robocizn niepod-
 „ nosili jako teraz, i niewymyślali na nich
 „ win abo grzywien za leda okazyką: bo
 „ na on czas Panowie niechciwościami swo-
 „ im, ale potrzebie żywota tylko dogadza-
 „ li. Dzisieyszych zaś czasów, tylko sami
 „ Panowie chcą się dobrze mieć: ro-
 „ le, łąki, sady, place, ogrody, które się



„ im podobają, a drudzy i Dzieci Poddanym biorą: a jeszcze się uskarżają na nie-
„ życziwość Poddanych, którym bydełko,
„ jarzyny, zboża, kury, gęsi, pszczoły,
„ i wszystko co ieno mieli, łakomie zabrawszy, nawet bukwie drzewa abo żo-
„ łądzi z dębów darmo zbierać dla poży-
„ wienia swego i bydłęcego niepozwalają.

„ Powiedźcież mi teraz, Panowie, jako
„ Poddanym swoim rozkazuje: jeśli
„ po Oycowku, czyli po Tyrańsku? Jeśli
„ po Oycowku: tedy im inacie wolności
„ naprzód pozwalać, aby pod wami grun-
„ ta i domy swoje infzym przedawszy,
„ mogli sami odeysć, kędy się im podoba,
„ i lepszego szczęścia i pożywienia szu-
„ kać. Tedy ich sami niemożecie sądzić
„ na gardło i karać nielitościwie, jako
„ czynić zwykliście, za bestye ie szacu-
„ iąc, nie za Ludzie sobie równe. Tedy
„ im majątności i zbiorów ich pracowicie
„ nabytych niemacie odeymować; i onero-
„ wać ich podatkami i robociznami nieślu-



„ sznemi. A oni takową ludzkość waszę
 „ przeciwko sobie widząc, będą wam wier-
 „ nemi, życzliwemi, i posłusznemi we
 „ wszystkim. Jeśli się też z nimi obchodzi-
 „ cie po Tyrańsku, jakoście się iuż nało-
 „ żyli, a czemuż się temu dziwniecie, że
 „ wam nie są życzliwemi i niewiernemi,
 „ jako chcecie? bo tak od początku świa-
 „ ta bywało, że okrutnikowi, poddani ni-
 „ gdy niebyli wiernemi, gdyż *Tyrannus*
 „ *est veluti scopus, ad univerforum mor-*
 „ *talium propositus odium, qui nec diu*
 „ *stare potest, & ubi cecidit, omnium su-*
 „ *orum, una secum ruinam trahit: (k)*
 „ I dla tego to za Przodków naszych po-
 „ czyniono było na Seymach Statuta, aby
 „ poddani tak Duchownych iako i Swiec-
 „ kich, Panów nie rabiali, jedno dzień w
 „ tydzień. I któryby Pan uczynił gwałt
 „ poddaney; abo wszystkie poddane o klą-
 „ twę za swóy uczynek przyprawił, tedy
 „ od tego Pana wszystka wieś wystać mo-
 „ gła, a do inszego Pana się przeprowadzić.

(k) Buchananus *Rerum Scoticarum* l. 7. fol. 197.



„ Z kąd się pokazuje, że to Rzeczypo-
„ litey należy, abyśmy niejako niewolni-
„ kom poddanym naszym rozkazowali, ale
„ jako pomocnikom robot naszych. Bo
„ gdzieby to *absolutum Dominium* nad pod-
„ danemi w on czas było, jako teraz nastało,
„ nie trzebaby było na Seymach o tym
„ Statutow kować, wieleby robić mieli
„ w tydzień, i o co od Pana mieli iść precz.

Przetoż wielka tego jest potrzeba, aby
„ Rzeczpospolita w to weyrzała, przykła-
„ dem inszych Narodów, aby Panowie
„ poddanych swoich *pro libitu suo* nieza-
„ bijali, nie łupili z majątności ich co ma-
„ ią, ani im gruntów, które sobie napra-
„ wuią, nie odeymowali, ani ich też gwał-
„ townemi robociznami obciążali, jako
„ by było nieme: ale się z niemi jako z lu-
„ dzmi po ludzku obchodzili, i pamiętali
„ na straszny sąd Pański, kędy wszyscy za-
„ równo nago staniemy, bez tytułów, bez
„ bławatów, bez asystencyi, bez bogactw
„ i dostatków wszelakich: każdy przeto



„ niech się porachuje, czemu Poddani od
 „ niego uciekają? czemu go szkodzą, i nie-
 „ życziwemi są? czemu tak wiele pułtek
 „ ma w Wiosce swoiey? żaż nie dla okru-
 „ cieństwa i niewoley, i dla niesprawiedli-
 „ wości? A kiedyby tego niebyło, żażby się i
 „ Pan nie miał dobrze przy Poddanych?
 „ poddani bowiem jako pszczoły na Pana
 „ robią, a Panowie ich miłować i bronić
 „ za to mają: a ieśli Poddanych nieftanie
 „ zkaźde się Pan mieć dobrze ma? Do
 „ nich bowiem zawsze jako do skarbnice
 „ swoiey, beśpiecznie udać się może, kie-
 „ dy potrzeba jaka przypadnie. Na co
 „ day Bożę, abyśmy pamiętali, Ruską re-
 „ bellią ukarawszy się, (ale jako widzę,
 „ *Ardua res est eos sapere, quibus adest*
 „ *quidvis facientibus impunitas:* (1) a zcu-
 „ dzych Narodów przykładów, dobrze się
 „ mieć uczyli, kędy Poddani w wolności ja-
 „ ko i Panowie siedząc, z tąđ tylko Jm wier-
 „ ność, życzliwość i wszelkie poszanowanie
 „ z posłuszeństwem oddają, iż ich zwierz-

(1) Joseph: Antiq: lib: 19.

„ zwierzechność nad sobą uznawaią i obro-
 „ nę, oddawszy do dworu połowicęwszy-
 „ ńskiego. co jeno się mu urodzi, tak w
 „ polu jako w sadzie, jako w ogrodzie,
 „ sadzawce, abo lesie, a sobie drugą po-
 „ łowicę zostawia. Aboliteż Pana summa
 „ pieniędzy odprawi, jako się z nim umo-
 „ wi, dawszy na potrzebę jego tak wiele
 „ zboża, siana, drew i inszych legumin,
 „ których od niego dla swego wychowa-
 „ nia będzie potrzebował. Co i u nas wszy-
 „ ńsko mogłoby barzo dobrze być, kiedy-
 „ byśmy się pomiarkowali w życiu naszym,
 „ a na potym skromniey sobie poczynali,
 „ wiedząc to zapewne, że *majorem vim*
 „ *habet ad tenendos in officio etiam*
 „ *feroces homines, aequitatis, gravitatis,*
 „ *constantiae, & modestiae opinio, quam*
 „ *sceptrum.* (m) Lecz jako *Lipsius* mó-
 „ wi; (n) *Ævum hoc ut multis delictis*
 „ *fibulam iræ petulantiae & licentiae la-*
 „ *zat; & quod avert procacissimus quis-*
 „ *que, id etiam audent:*

(m) *Crom: Orat: in funere Sigism: I.*

(n) *Lipsius ad Lectorem de Cruce.*



Lecz jeśli ty chcesz mieć sumnienie,
 „ wolne, nie sądziżże poddanego twojego
 „ sam, któryś się przeciwko niemu affe-
 „ ktem uwiodł, gdy exces popełnił: ale
 „ niech go sędzi urząd mieyski., abo gro-
 „ mada. Niekarz go tak, jako twoje za-
 „ gniewanie radzi tobie, ale tak, jakobyś
 „ sam potym po śmierci nie był za twoię
 „ surowość karany. Miey przed oczema
 „ zawŹsze, czego sam od Oycy Niebieskie-
 „ go żądasz.

A jeśli zaś chcesz się mieć dobrze, nie-
 „ rozdaway tak Źługom szat, koni, wo-
 „ łow, maiętności, srebra i ochędóŹstwa,
 „ abo pieniędzy twoich, żebyś potym
 „ sam u nich musiał żebrać, abo pożyczać
 „ (co teraz poŹpolicie między panięty Pol-
 „ Źkami widzimy) bo cię Źługa już bę-
 „ dzie miał za błażna, i niebędzie cię Źlu-
 „ chać; ale się tobie równym, abo ieŹzcze
 „ więkŹszym czynić będzie, i między Ludź-
 „ mi za uŹratnika i głupiego udawać. Ale
 „ Poddanych twoich dziedzicznych Źza-
 „ nuy, robociznami, podatkami, i winami



„pieniężnemi niezarzucay, to cię ci do-
„browolnie, (gdy się fami dobrze mieć
„będą) czasu potrzeby poratuią, i ma-
„iętność, dawszy im jakie wolności, gdy
„komu zostawisz, wykupią, abo arędą fa-
„mi trzymać będą. A przecie z niemi ła-
„twieyszą sprawę będziesz miał, niżeli z
„sąsiadem, któremu aręduiesz, abo zafta-
„wisz; i ich życzliwości zawsze przeciwko
„sobie doznasz, jeno się ludzko a mądrze
„z niemi obchodź, bez naruszenia powa-
„gi twoiey, i ukrzywdzenia ich mieszka-
„nia albo majątności.

Większa czułość i tkliwość, z którą ci
trzech uczeni pośledniey tu przywiedzeni
przeciwko ciemieniu poddanych powsta-
li, pokazują, iż stan rolniczy bez sprawie-
dliwości i opieki Krajowey coraz sroźszym
uciskom Szlachty szermuiącey wolnością
źle zrozumianą, i źle stosowaną ulegać mu-
siał. Jako znać daie tenże Starowolski w
w teyże Księdze (o) z wolnością, prawi,
„naszą wyjeżdżając, ubogich ludzi krzyw-



„ dziemy, rzemieśników, kupcow po
 „ wsiach zdzieramy. I gdy ieno akt jaki so-
 „ lenny, mieć chcemy, to każem sobie,
 „ mieszkańcom upominki przynosić, rzeźni-
 „ kom mięsa, karczmarzom piwa, szynkarzom
 „ wina dawać, żydom futra, Włochom ma-
 „ terye darować. A ubogim mieszczanom i
 „ chłopkom po wsiach stacyą naszym draga-
 „ nom, haydukom, i Kozakom wydawać, lu-
 „ bo to na wesele, lubo na odpust do Często-
 „ chowey, lubo na Seym do Warszawy ie-
 „ dziemy. *Iniżey* (p) Większą im przy-
 „ czyną do nędzy jest żołnierz drapieżny,
 „ (q) bośmy w tych dwu leciech widzieli
 „ po miasteczkach różnych żołnierzy tak

(p) w Rozdz. X. n. 59.

(q) Gdy wykraczającego żołnierza, albo bezkarność
 żołnierską. Autor ten gani, niegani tymi samymi
 zanego stanu żołnierskiego. Tak Skarga w prze-
 mówie do dwóch przedstawnych Hetmanów Chod-
 kiewicza i Żółkiewskiego, gdy mówi: że stan żołnier-
 ski po wielkiej części zaniechany i swowolęństwem nad-
 psowany wielkiej naprawy potrzebuje, nie gani by-
 najmniej stanu, ale zaniedbanie powinności stanu
 i wykroczenia onym przeciwne. Stan zaś sam żoł-
 nierski wielce pochwała, i Księgę owę zawierającą
 w sobie żołnierskie nauki i nabożeństwo, przypisaną
 wspomnianym Hetmanom od zalecenia żołnierskie-
 go stanu poczytną. Stan, prawi, *Żołnierski jako jest*



„ stacyą wydzierałących, sześćdziesiąt i
„ pięć chorągwi iedna po drugiej nastę-
„ pując, że Mieszczanie niebożęta musie-
„ li domy swoje porzuciwszy, iść na że-
„ branię do Szląska, do Węgier, do Prus,
„ do Wołosch, jako komu bliżey było. Do
„ tego ubożą miała exakcyę częste napo-
„ trzeby Rzeczypospolitey, i donatywy
„ nieżnośne, i wydzierstwo niepohamo-
„ wane Exaktorów; nuż oppressya Staro-
„ stów, abo samych Panów dziedzicznych,
„ którzy i ługom swoim każą stacye da-
„ wać i sobie samym łanowe składać; nad-
„ to, gwałtem wszystko od mieszczan-
„ ków biorą, tak picia rozmaite, jako i
„ strawne same, jako i towary wszelkie,
„ jakie jeno mają, a nie dają im za to ieno
„ kartki. Tego nie rachując, że ich Dra-
„ ganów, Kozaków, i Piechotę, póki w
„ maiętności mieszkają, sobie od gęby od-
„ ławszy, karmić muszą. Nawet i w mia-
„ stach Głównych, które są przywilejami

*każdemu Królestwu i Rzeczypospolitey potrzebny: tak
też jest chwalebny i caci godny. i t. d.*



„ w wolności swojej obwarowane, toż
 „ czynią zawsze, kiedy z wielkimi or-
 „ szakami swemi do nich przyjeżdżają.

XIII. W tymże samym wieku i w tym-
 że prawie roku Alexander Olizarowski Pro-
 fessor Prawa w Akademii Wileńskiej w
 „ Księdze, o *Politycznym* *ludzi* *związku*
 w języku Łacińskim wydanej (a) w Księ-
 dze I. w Rozdziale XI. *O chłopach Pol-*
skich, czyli, jako onych *pospolicie* *zowie-*
my, kmieciach, izali są *poddanemi i*
niewolnikami, czyli ludźmi wolnemi (b)
 obszerną daie naukę i gruntownie dowodzi,
 że są ludem wolnym. Niektóre Jego uwa-
 gi i dowody, tu przywiedzione dowiodą,
 że ludzie uczeni w wyższych wiekach tak
 byli cznością, nad ciemieniem i niewo-
 leniem poddanych przeięci, że przeciw o-
 nemu, nie tylko pisali, ale i z Ambon i Ka-
 tedr wołali. Tak tedy ten uczony Profes-
 sor w lekcyi swej rozłożywszy wprzód,
 co jest niewolnictwo, co niewolnik, tak za

(a) Anno 1651. *De Politica hominum Societate.*

(b) § 17 *De Rusticis Regni Poloniae vulgo Kmetonibus,*
utrum servi illi sint, an vera liberi homines?



„ poddanemi Polskiemu mówi (c) Je-
„ śli się zeyrzemy na prawa i sprawiedli-
„ wość, rzeczą być jawną zeznamy, że
„ ludzie, ci jako żywo nie są niewolnikami,
„ lecz wolnemi obywatelami; ponieważ
„ żadnym prawem niewola ich dowiedzio-
„ na być niemoże.

Na początku jako wszyscy ludzie tak pe-
„ wnie i Polacy równemi sobie byli. Pa-
„ nowie nie z rodowitości ale z cnoty uro-
„ śli; ich zwierzchnictwo ponieważ było
„ sprawiedliwe i Rzeczypospolitey użyte-
„ czne, zatym ani poddani przeciwko nim
„ wojny niepodnaszali, w któreyby zwy-
„ ciężeni, niewolnikami zwycięzców zo-
„ stali, ani Panowie na swoich obywate-

(c) Si ius atque iustitiam spectemus, certum est ho-
mines, de quibus hic agimus, nequaquam esse ser-
vos, sed liberos atque ingenuos cives; cum nec iure
gentium, nec iure civili, legitima illorum servitus
ostendi possit. Non bello capti, nec libera volun-
tate seiplos ad pretii participationem vendiderunt.

Ab initio, sicut omnes homines ita & Poloni, pares omnino
inter se fuerunt: principes non ex genere sed ex
virtutibus habuerunt, quorum cum iusta fuerint, &



„ Iów niewolniczego jarzma niezarzucali,
 „ do czego żadney słuſzney przyczyny
 „ mieć niemogli.

„ Co gdyby kto powiedział; że Pano-
 „ wie, dlaſwey przewagi i chęci panowania,
 „ mogli swych poddanych wyrzucić z wol-
 „ ności, mogli iednych wynieść, drugich
 „ poniżyć, co ſię właśnie na chłopach Pol-
 „ skich zyiściło, których na niewolnicze
 „ poddaństwo ſkazali; gdyby mówię, kto
 „ tak rozprawiał, nic z tego by przeciw
 „ wolności Polſkich chłopow nie dowiodł.
 „ Bo naprzód, nigdy poſpółstwo Polſkie
 „ pod takimi niezoſtawiało tyrannami; a
 „ gdyby nawet kiedy zoſtawiało, tyleby

*utilia reipublicæ imperia, eonſequens eſt, ut nec
 contra illos ſubditi unquam bellum ſuſceperint, in
 quo ſuperati, ſervi victorum efficerentur; nec ipſi
 principes ſervitutem civibus ſuis impoſuerint, cujus
 nullam cauſam habere potuerunt.*

*Quod ſi quis dixerit, poſſe principes propter ſuam
 dominandi libidinem ſubditis libertatem adimere,
 poſſe, pro ſua poteſtate, alios ex illis evehere, a-
 lios deponere, atque hoc circa ruſticos Polonorum
 contigſſe, quos principes noluerunt paris eſſe con-
 ditionis cum nobilibus, aut liberis hominibus, ut-
 pote quos ad ſervitutem damaaverint: Si quis in-
 quam iſta aut iſtis familia dixerit, nihil contra ru-
 ſicorum Polonorum libertatem adferet.*



„ utraciło wolności swojej , ile tracą od
„ zbóycow i opryszków poimani. Toż lu-
„ bo Naywyżsi Panowie mogli zaśluzonym
„ obywatelom nadawać szlachectwa , nie-
„ tylko w nagrodę cnoty ich , ale też z
„ samey łaski i szcudroblowości ; nie mo-
„ gli iednak tych, którzy ani przeciw oso-
„ bie Pańskiej , ani przeciw Rzeczypospo-
„ litey niewykroczyli , niewolą , karą nay-
„ cięższą , ucisnąć , naycięższą , mówię , bo
„ którzy tylko onę dobrze znaią , nad sa-
„ mę śmierć , sroższą być mniemają.

„ A do tego inna rzecz iest ; nie czynić
„ obywatela szlachcicem ; a inna , uczynić
„ niewolnikiem. Pierwsze bowiem , ponie-

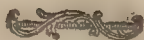
Primo enim , neque plebs Polona unquam sub ejus-
modi tyrannis fuit , neque si fuisset , plus liberta-
tis suae amisset , quam amittunt illi , quia pira-
tis aut latronibus capiuntur. Deinde licet potue-
runt principes bene meritis civibus conferre nobi-
litatem , non tantum in praemium virtutis eorum ,
sed etiam ex solo suo favore & libertate ; non ta-
men poterant eos , qui nec in personam Principis ,
nec in ipsam Rempublicam peccarunt , servitute ,
paena gravissima afficere ; gravissimam inquam , quia ,
qui bene intelligunt , illam ipsam morte gravio-
rem esse judicant. Denique aliud est , cives non fieri ho-
biles , aliud fieri servos. Nam prius cum non la-



„ nieważ nie obraża wolności, żadney w
 „ sobie niema krzywdy; poślednie zaś, to
 „ iest: gdyby kogo bez słuszney przyczy-
 „ ny w niewolę wprzężano, niemoże się
 „ stać bez naywiększey niesprawiedliwości,
 „ która zawżze o pomstę do Nieba woła,
 „ jako wołała na Egypcjanów, uciskających
 „ niewolę lud Zydowski, którego wolności
 „ obrońcą stał się sam Bóg surowie karzący
 „ niegodziwe uciski. A nie tylko przemo-
 „ cą i gwałtem, lecz ani ustanowionemi
 „ prawami mogą Panowie wolnych pod-
 „ danych swoich wprzęgać w jarzmo
 „ niewoli: bo się temu sprzeciwiają prawa
 „ Boskie, przyrodzone, i narodow. Za-
 „ dne bowiem prawa nie mogą upoważnić

*dat libertatem, nullam continet injuriam; poste-
 rius, si iniuriam quis iusta causa patiatur servitu-
 tem, non potest sine summa esse iniustitia, quæ cla-
 mat in cælum, uti clamavit Ægyptiorum Hebræos
 iniustâ servitute opprimentium, quorum libertatis
 ipse DEUS vindex fuit gravissimus.*

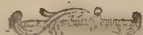
*Porro non tantum vi, sed etiam neque legibus latis
 possunt principes liberos suos subditos cogere ad ser-
 vitudinem, legibus contra id divinis, naturæ, & na-
 tionum clamantibus: Quia nullæ leges possunt le-
 gitimas facere injurias, quæ etiam multis sæculis
 impune fuerint in usu populorum, non possunt ta-
 men iustæ esse, aut in ius consuetudinariam transire.*



„ i usprawiedliwić krzywdy ludzkiej, która
„ chociażby przez wiele wieków wolnie
„ dawnością nad ludem przewodziła; nie-
„ może iednak być sprawiedliwą i wnieść
„ we zwyczaj moc prawa mający.

Ani tu owych słuchać trzeba, którzy
„ powiadaia, że przez to chłopom naszym
„ niedzieie się krzywda; ponieważ przy-
„ zwałaiącym i chcącym nie czyni się krzy-
„ wda, ale opieraiącym się i niechętnym;
„ że zaś oni nie są niechętni, dowodzą sta-
„ teczna z dawna cierpliwością i znosze-
„ niem jarzma nad sobą panuiących; nie
„ trzeba mówię, słuchać; boć tego nieczy-
„ nia z dobrej woli, ale cierpią z musu;
„ że zaś cierpieć mogą i niechętni, któż nie

*Nec audiendi sunt hīc, qui dicunt, nullam rusticis
Poloniæ fieri injuriam, cum hæc non fiat volenti-
bus, sed invitis! illos autem non esse invitos, o-
stendit tam diuturna illorum patientia, qua jugum
sibi dominantium perferunt. Non inquam, audi-
endi sunt, quia non id sponte faciunt, sed coacti
patiuntur, pati autem posse etiam invitos, quis non
videt? Quod ergo tam diu patiuntur, id gravitati
servitutis tribuendum est, sub quâ miseris homini-
bus ne vox quidem aut gemitus liber relictus est,
atque ita non voluntatis illorum patientia est, sed
duræ necessitatis, cum qua ne diu quidem (sicuti
dicitur) pugnaverint.*



„ widzi ? Zatem że tak długo cierpią, to
 „ jarzmu niewolniczemu przypisać, pod
 „ którym nędznym ludziom nawet
 „ ięknąć niewolno: z czego poznać, że
 „ cierpliwość ich nie pochodzi z dobrej
 „ woli, ale z twardego mufu, z którym tru-
 „ dno w zapasy chodzieć.

Podobnie i tych słuchać nie trzeba, któ-
 „ rzy twierdzą, że się chłopci Polscy do-
 „ browolnie swym się Panom poddali, tak,
 „ jako u Rzymian niewolnicy do roli przy-
 „ wiazani *Adscriptitii glebæ*. Oczywiście
 „ bowiem rzecz, że ci ludzie nigdy za bry-
 „ łę ziemi siebie w niewolę swym Panom
 „ nieprzedają, ale raczey czynią z niemi
 „ umowę kontrakt najemny, arendowny,
 „ Emphyteutyczny, abo tym podobny.

Non audiendi similiter & illi; qui existimant rusti-
 cos Polonorum sponte sua se dominis suis subjecif-
 se, atque inde adscriptitiis Romanorum servis per-
 quam similes esse. Certum enim est, homines istos
 nullo modo se pro gleba terræ in servitutem pro-
 prię dictam tradere dominis, sed potius inire cum
 his Emphyteuseos aut locationis conduccionis (ut
 vocant) contractum, aut aliquod aliud negotium
 non multum ab his diversum.



Niewolnicy Rzymscy, których oni *ad-*
„ *scriptitios* jakoby przypisnemi abo po-
„ naszymu, inwentarzowemi zwali,
„ wprzód ieszcze, nim się rolnictwa jęli,
„ niewolniczego będąc stanu, nieprzecho-
„ dzili z wolności do niewoli rolniczey, a-
„ le twardszą niewolą zamieniali na lżej-
„ szą. Wolnego abowiem człowieka ku-
„ pić, i jakimkolwiek sposobem w nie-
„ wolą wprawić, jako w wielu innych na-
„ rodach niegodziło się, tak i u Rzymian.
„ którym tego prawa nawet broniły.

Abym więc o tey rzeczy zdanie moje
„ otworzył, mówię, że w takim u nas skła-
„ dzie są nasi wieśniacy, w jakim byli u

F

Servi Romanorum, quos ipsi *Adscriptitios* vocabant,
etiam antequam agriculturæ essent addicti, servilis
erant conditionis, & non ex libertate ad servitu-
tem glebæ veniebant, sed duriorē servitutē pau-
lo mitiori mutabant. Liberum namque hominem in
servitutē emere, aut quocunque modo inducere,
& apud alias multas gentes non licuit, & apud
Romanos vetitum fuit legibus.

Itaque, ut quod res est, & quod sentio, dicam, eo loco
& conditione rustici sunt nostri apud nos, quo fuerunt
apud Romanos *Censiti*, aut *Conditionales Coloni*,
qui annua pensione agros colebant; hisque non ita



„ Rzymian czynszownicy , albo kmiecie do
 „ pewnego czasu zmówieni , którzy , za
 „ rocznym opłaceniem się , rolą sobie u-
 „ prawiali , nie będąc do niey tak , jako o-
 „ wi inwentarzowi z niewolników zawojo-
 „ wanych , przywiązani , ale użytkując z
 „ niey póty , póki umówiony podatek
 „ Panu opłacali. Z czego się pokazu-
 „ je , że i nasi chłopci są wolni , bo krom
 „ innych wielu dowodów , niepoślednim są
 „ same ich z Panami swemi poczynione u-
 „ mowy i ugody. Panowie bowiem pe-
 „ wne im grunta pod pewnemi warunkami
 „ na wyrobek wydzielają , a chłopci wza-
 „ iem pewni czynszami i robociznami Pa-
 „ nom się opłacają.

Ze zaś do tych gruntow nie są chłopci

Adscriptiti erant additi ; sed quamdiu constitutum
 dominis censum solvebant , tamdiu ex agris quo-
 que illorum fructus percipiebant. Atque sic rusticos no-
 stros esse liberos , præter illa multa , evincunt ipsa pacta ,
 quæ illi cum dominis suis faciunt. Domini enim ,
 certos illis certaque mensuræ agros , pro certis &
 definitis operis locant : rustici vicissim , certas pen-
 siones , certasque operas dominis , pro agrorum cultu-
 ra solvunt.

Non esse autem talibus agris rusticos perpetuo alliga-



„ wieczyście przywiązani, pokazuje wol-
„ ność chłopów Królewskich, którym wol-
„ no póty grunta w Królewstwach
„ wyrabiać, póki się podoba. Podobney
„ wolności chłopom Szlacheckim niedo-
„ zwala przemoc Panów, ale nie prawo:
„ bo, jakom powiedział, to prawem być nie
„ może, co przeciwi się Bogu, sprawiedli-
„ wości, i prawdziwey pobożności. I to
„ jest, com wedle prawa i sprawiedliwo-
„ ści przełożył.

Jeśli zaś zważemy, co ci nędzni ludzie
„ pod niektórymi Panami cierpią: znay-
„ dziemy że w nędzney zostają niewoli,
„ nad którymi nie tylko Panowie, któ-
„ rych oni rolę uprawiają, życia i śmierci

F 2

tos, ostendit libertas regiorum rusticorum, quibus,
quamdiu libet, tamdiu licet agros regios colere.
Rusticis nobilibus, similem libertatem vis admittit
dominica, non jus, quia, ut dixi, nullum jus esse
potest, quod cum DEO, justitia, & pietate pu-
guat: Atque hæc secundum jus atque justitiam
dicta sunt

Iam vero si consideremus quid de facto miseri isti ho-
mines apud plurimos dominos patiantur; miserri-
me illos servare comperiemus. in quos non tantum
domini, quorum illi agros colunt, vitæ necisque



„władzą rozciągając; ale też każdy Sza-
 „chcic, wedle upodobania swego nad ży-
 „ciem ich pałwi się. Co obcym nawet
 „pisarzom cale nie jest tajno. Owi ludzie
 „(mówi Bodinus w Księdze I. o Rzeczypo-
 „spolitey w Rozdz: 5) których Polacy
 „kmięciami zowią, muszą naywiększe o-
 „krucieństwa znosić: ponieważ od każde-
 „go łatwo mogą być zabici, mając gło-
 „wę ocenioną nie drożey nad dzieśnięć czer-
 „wonych złotych; a od Panów darmo bez
 „wszelkiey opłaty. Ale bodayby od sa-
 „mych tylko Panów, ani od każdego ręki
 „mogli polec biedni ci ludzi, których da-
 „leko los jest nieszczęśliwszy, niżeli psów
 „Szlacheckich. Ponieważ to się nie raz
 „przydarzyło, że, zabicie iednego psa
 „wiele ludzi, o fromota! życiem przy-

*potestatem usurpant, sed etiam quis nobilis, ut
 vult, ita in vitas illorum grassatur, id quod externis
 etiam Scriptoribus notum est. Ji (inquit Bodinus
 lib: 1. de Republ: c. 5) quos Poloni Kmetones ap-
 pellant, acerbissimā pati coguntur, cum ab omni-
 bus levi decem aureorum multa occidi possint, a
 patronis verò impune. Atque utinam tantum a
 patronis, & non etiam a quibusvis occiderentur
 isti homines, cum bus nobilium infeliciores. Nam
 sepe unius canis necem, multa humana capita, &*



„płaciło, Mógłbym nie mało o tym przy-
„kładów przywieść, ale żaden nie jest
„tak oyczystych dziejów nie świadom, iż-
„by tego nie wiedział; żaden oraz nie jest
„tak przeciwnym prawdzie, iżby temu
„zaprzeczył: Wiele tu niemówię, cobym
„mógł mówić.

Lecz tymśamym, że i ja przeciwnym praw-
dzie być nie chcę, muszę tu krótką prze-
rwę uczynić przywiedzionego pisma, i wy-
znać, że tak jawne i oczywiste poddanych
zabójstwa za psa zwłaszcza iednego, w
tym wieku słyżeć się nie daia; z tym wszyst-
kim, prawdy się trzymając, niemożna też
zaprzeczyć, iż teraz biedni kmiotkowie
giną nieraz tak nikczemnie, że mo-
żna o nich owego pospolitego wyrazu użyć,
że zginął za psa: ten za wóz siana Pańskiego
na łące, ów za kawał drzewa Pańskiego w
lesie, którego mu Pan gwałtem bronić ka-
zał od Sąsiada, mniey ważąc życie człowieka

mores! luerunt. Possem plurima hujus rei exempla
commemorare, sed nemo ita est in patria hospes ut
hæc ignoret; nemo adeo veritatis hostis ut negot.
Multa dicenda hic non dico.

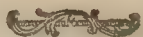


niżeli wóz siana, lub kłodę: abo że mu
potrzeba dla lepszey prawności, aby czło-
wiek był zabity. Będą, ciefzy się kopy, bę-
dzie i wieża: sprawa zrobiła się kryminal-
na. O Boże! co tego biednego ludku w ka-
żdym roku wybił, wystrzelał! Niech
wyświadczą obdukcye i prezentacye po kan-
cellaryach; a kto zliczy wiele ich zaraz
na mieyscu, na gruncie, jako zowią diffe-
rencyiny, miało kopca, zagrzebią! Przy-
daymyż iefzcze i owych nędznie tam i ow-
dzie ginących, którym lubo Pan ani mie-
cza ani stryczka do fzyi nieprzyłożył, ani
zaćwiczył, iednakże, tak dobrze jak za-
bił. A to iak? *Non pavisti, occidisti*: Nie
karmiłeś, tym samym zabiłeś. Pliarnia tu-
czna została, a połowa wli od głodu i nę-
dzy wymarła. Taka to nasza ludność. Wra-
cam się do ciągu pisma czyli dalszey nauki u-
czonego Profссора, który oświadczywszy
się że wiele, cobym mógł mówić i wyszczegul-
nić względem niegodziwego postępowania
z poddanymi, niemówi; pewnie przez
względ i poszanowanie narodu; dwóch ie-



„dnak, powiada rzeczy (e) milczeniem
„pokryć niemogę. *Pierwsza*, na co i na-
„rzeka obcy Autor, że się źle Panowie
„obchodzą z pospólstwem, które tak li-
„cznemi i ciężkiemi pracami okładają, iż w
„niektórych Prowincyach niemają nawet
„tyle czasu, żeby się początków wiary
„Chrześciańskiej nauczyć mogło. Wszy-
„stkie tygodnie tak są podzielone, że bie-
„dny kmiotek pięć i sześć dni musi robić
„Panu, a w Niedzielę i święta krzątać się
„się około domu i nieraz w pocie czoła
„pracować. *Druga*, że wielu Panów z o-
„statnią praw Boskich i ludzkich pogardą
„od kilkunastu lat poddanych swoich nie-

(e) Dno tamen tacitus nullo modo præterire possum.
Primum est, contra quod queritur. Acacius Ale-
xius de Gexholm, nimirum quod misera plebs ma-
le tractetur a Dominis, à quibus ita duris & aultis
exercetur operis, ut illa in aliquibus Provinciis ni-
hil habeat temporis, pro capitibus Christianæ reli-
gionis addiscendis. Singulæ septimanæ ita ple-
rumque in operas distribui solent, ut coloni quin-
que aut sex dies, negotiis dominorum impendant,
diebus verò solis & festis res privatas curent, atque
in sudore vultus laborent. Alterum est, quod mul-
ti dominorum, per summum divinorum pariter ac
humanorum Jurium contemptum, jam per trigin-
ta circiter annos intolerabilibus subditos suos
exactionibus consumant atque exhaustant. Con-



„ znośnemi wycieńczają i niszczą zdzier-
 „ stwy. Między innemi wymyśliwszy sobie
 „ jakąś umowę czyli kontrakt spółności z
 „ swemi chłopkami, każą sobie przysta-
 „ wić czyli raczej biorą sami corocznie
 „ połowicę miodu: i niejako wnętrzości i
 „ duszę Ubogim owym ludziom wydzie-
 „ rać zdaia się. Dobry i opatrny Bóg, u
 „ którego wszyscy ludzie są równi, któ-
 „ rych on sam jest naywyższym Panem i
 „ Oycem, z owej miłości, którą ma ku
 „ wszystkim ludziom, i z owej pieczoło-
 „ witości, którą ma o każdym stworzeniu
 „ swoim, chcąc udzielić, jako pismo mó-
 „ wi: *Prov: 31. Słodkiego smutnym*
 „ *napoju, i tych, których serce jest w gorz-*
 „ *kości dla zapamiętania nędzy swojej, u-*
 „ *weselić, spuścił swe błogosławieństwo z*

tractum cujusdam societatis cum rusticis suis com-
 menti, singulis annis dimidium illos mellationis sibi
 pendere cogunt, viscera illis & animam evelunt.
 DEUS, Optimus Maximus, coram quo par est con-
 ditio omnium mortalium, quorum summus est ille
 parens & Dominus ex amore, quo diligit univer-
 sos, & curâ quam habet de omni sua creaturâ vo-
 lens dare *ficceram* parentibus, & amaram atque ingra-
 tam miseræ plebis vitam, dulcedine aliqua condi-
 re, benedictionem illi de rore cæli dedit, & apes



„ rosy Niebieskiey i rozmnożył pszczoły,
„ któreby dla pociechy i wsparcia owey
„ chudoby, miód zbierały. Czynią zadość
„ woli Opatrznego Boga nierozumne ro-
„ baczki; ubogich kmiotków ule woskiem
„ i miodem wypełniaią. Niemogąc na to
„ błogosławieństwo Boskie nad nędznemi
„ obojętnym oglądać okiem przebrzydłe
„ łakomstwo, wymyśliło sobie kontrakt
„ czyli ugodę spólności miodu, aby pod
„ uczciwym imieniem prawa, nieprawość
„ wydartego miodu pokrytą została.

„ Lecz ieśli kto pominąwszy słowa, w
„ głęb rzeczy weyrzy, łatwo obaczy, że
„ między naszymi wieśniakami i ich Pana-

*multiplicavit, quæ in solatium & auxilium illius
egestatis mel colligerent. Parent voluntati Divinæ
ratione carentes bestiolæ, iussu diligentissime exe-
quuntur, ceris atque melle rusticorum alvearia re-
plent. Hanc benedictionem divinam invidens mi-
seris humana avaritia, contractum, ut dixi, melleæ
societatis commenta est, ut specioso nomine juris
erepti mellis injuria velaretur.*

*Verum signis omisissis vocabulis rem ipsam introspe-
xit, facile videbit, inter rusticos nostros, & domi-
nos illorum mel exigentes, nequaquam esse socie-
tatem, quæ (ut eam leges definiunt) est contra-
ctus consensu initus, quo inter duos pluresve res
atque operæ circa lucrum & damnum communican-*



„ mi miód wybieraiącemi żadnego niema
 „ spółnictwa, ktore (jako ie prawa opi-
 „ suią) jest ugoda z przyzwoleniem do-
 „ browolnym zawarta, mocą którey mię-
 „ dzy dwóma lub więcey osobami i rzecz
 „ sama i praca tak co do zysku, jako i szko-
 „ dy wspólne są. Zkąd pokazuzie się na-
 „ przód, że tam niema spółney umowy,
 „ gdzie niema wzajemney natęż samę rzecz
 „ zgody: a tym samym niema istoty kon-
 „ traktu. Ten zaś byłby dzieckiem, któ-
 „ ryby nieznał, że chłopkowie nasi z wiel-
 „ ką niechęcią oddaią miody Panom znie-
 „ woleni samą bojaźnią i musiem. Idzie
 „ zatym, że Panowie tę daninę nieślusznie
 „ i z ostatnią ubogiego ludu krzywdą i u-
 „ ciemiężeniem z nich wyciskaią

tur juxta quam definitionem in primis constat, non
 posse ibi esse contractum societatis, ubi non sit mu-
 tuus contrahentium in idem consensus, qui cum in
 omnibus negotiis & pactis sit necessarius, tum ma-
 xime in societate, quæ non tantum initur sed etiam
 conservatur mutua contrahentium voluntate. At
 verò quis tam infans fuerit, qui nesciat, rusticos
 nostros summe invitos mel dominis suis pendere,
 & metu in viros constantes cadente coactos. Hic
 verò sequitur, injuste dominos, & cum summa pau-
 perum hominum injuriâ atque oppressione, illud ab
 eis extorquere.



Powtórę: Z tegoż opisanja pokazuje się,
„ że niemożna wchodzić w ugodę spólno-
„ ści inaczey, iedno iżby rzecz i praca
„ tak do zysku, jako też szkody była spól-
„ na: inaczey uгода czyli konwencya by-
„ łaby spólności przeciwna, którą słusznie
„ prawa naganiają i praktycy łwią czyli wil-
„ czą zowią. Teraz pytam się: czym się tu Pa-
„ nowie do spólności bądź rzeczy, bądź
„ pracy swych chłopków przykładają? Ni-
„ czym zgola. nie ulami, nie pszczołami, nie
„ staraniem i pracą; chyba to osądzą być
„ swoją pracą, że do gotowego przystę-
„ pując, odmierzają sobie miód i zabiera-
„ ją. Ule chlopi niebożęnta sami sobie
„ kupują i sporządzają; roje pszczoł, abo

Deinde eadem descriptione ostenditur, non aliter pos-
se socios secum coire societatem, quam si res atque
operæ circa lucrum ac damnum utrinque sint com-
munes: alioqui esset conventio omnino societati
contraria, quam merito & leges detestantur, & ju-
reconsulti lepinam appellant. Quæro jam, quas
res, aut quas operas domini cum rusticis suis in
commune conferunt, ut commune cum illis mellis
lucrum accipiant? Nullas penitus. Non alvearia,
non apes, non operas, nisi forte numerare velint
operas parati jam mellis mensurandi, & auferendi.
Alvearia pauperes homines propria pecunia com-
parant, apes, au. pretio, aut dono DEL acquirunt,



„ za opłatę abo z daru Bożego dostaia, i fa-
 „ mi tylko około nich pracują bez nay-
 „ mniejszego przyłożenia się Panów.

„ Tak kiedym razu jednego dowoda-
 „ mi z praw zasięgnionemi przycisnął, pe-
 „ wnego Theolożka, który to Jegomość
 „ i sam był trądem na cudzy miod, i za-
 „ bieranie miodu na mocy kontraktu spół-
 „ nictwa upornie utrzymywał, niemogąc
 „ się przemagającej prawdzie oprzeć, rzu-
 „ cił się w stronę mówiąc, że pszczoły nie-
 „ tylko należą do chłopów, ale oraz i do
 „ Panów, owszem barziefy do Panów, po-
 „ nieważ na ich polach, łąkach, lasach by-
 „ waią poymane.

„ To zaś jak nieślusžno i nieprzyzwoicie

atque circa illas soli eidem ipsi laborant, dominis
 in utramvis aurem dormientibus.

Atque hac ratione ex legibus petita, cum aliquando
 disputando premerem quendam Theologastrum, qui
 & ipse in mel alienum fucus erat, & exactionem
 mellis contractu societatis pertinaciter propugna-
 bat, vim veritatis sustinere non valens, aliò con-
 fugiebat, dicebatque, apes non tantum esse rusti-
 corum, sed etiam dominorum, imo magis horum,
 quia in eorum agris, pratis ac sylvis plerumque ea-
 rum examina à rusticis capiuntur
 Hoc autem, quàm ineptum & frivolum sit, quis non



„ przywodził, kto nie widzi? Na począ-
„ tku bowiem rzadko się przydarza chło-
„ pom poymać rój jaki pszczoł. Pospoli-
„ licie bywają kupione, a potym rozpło-
„ dzone: na co żadnego niemając względu
„ Panowie, ze wszystkich ulow bez różni-
„ cy miód biorą. Ale daymy, że wszyst-
„ kie pszczoły naypierwey były poymane,
„ a potym iedne z drugich rozmnożone:
„ jakże pewni mogą być Panowie, że o-
„ we pierwiastkowe koniecznie w ich łą-
„ kach i lasach a nie w innych są poymane?
„ Niepewnym zaś prawem przywłaszczając
„ sobie co pewnego, a ieszcze z uymą
„ drugiemu, nie tylko nie iest godziwo
„ w oczach rozsądnych ludzi, ale też iest
„ niesprawiedliwością przed Bogiem.

videt? imprimis enim rarissimæ sunt apes apud ru-
sticos, ex captura. Fere enim omnes ex pretio
habent & foetura, qua de se parum solliciti domi-
ni mel ab omnibus sine discrimine accipiunt. Et
ut demus, apes rusticorum omnes primò captura
esse acquiritas, & postea alias ab illis propagatas,
quemodo certi possunt esse domini, eas primas, in
ipsorum omnino, & non aliorum pratis aut sylvis
esse captas? Incerto autem jure certum sibi ali-
quid vindicare non modo temerarium coram pru-
dentibus hominibus, sed & coram DEO iniustum est.



Co jako daley (f) obfzernie i grunto-
wnie ten uczony Profeffor dowodzi, ka-
żdy doczytać się może w dziele Jęgo na
początku odemnie wspomianym. Zda-
się, że i tak nieco więcej z niego przy-
wiodł, niżeli fluzży do zamiaru mojego,
którym ięft pokazać, że w wyższych wie-
kach nie byli zwłaszcza uczeni Polacy
przeięci nieczułością ku poddanym.

XIV. Owfzem pomnażający się (bo złe
zawfze roście gdy niema przeszkody) po-
mnażający się wzrost wolności famowła-
dney w niewoleniu i uciskaniu poddanych
w owym wieku, zaostrzył uczonych pióra,
tak dalece, że mało co późniejszy od
tych pifarz Rudawski w hiftryi swey z
klęski owey od Kozaków powtórnie ponie-
sionej pod Korfuniem, z rozprofzenia
woyfk i zagnania w niewolą Tatarską Pol-
fkich Wodzów i wielu Panów, zda się niejako
nagrawać, i dozwalać czułości swej nad
uciskiem poddanych (który naywiększą był
owey wojny przyczyną) z zakresu i mia-
ry przyzwoitey wychodzić. Opisawfzy
(f) Lib. I. cap: 11, n. 156 157. 157



bowiem nieszczęśliwą porażkę i uprowadzenie w niewolą wielu dośkońszych obywatelów; użył nie co śmielszych wyrazów, któremi więzienie Tatarskie pożyteczną onym mieni być szkołą, w której onym litości nad poddanymi najlepiej można się nauczyć. „Prawdziwie piękny, „są słowa Jego, sposób ugłaskania Polskiej „ku podanym frogsości, ściśle więzienie „Tatarskie: złagodnienie bowiem w wię- „zach nieprzyjacielskich każdy, kto tylko „dzikiey i niepohamowanej w uciśnieniu „poddanych zażywał swobody (r)

XV. Zbliżając się do wieku siedmna-
stego jako nieustawało uciemiężenie pod-
danych, tak nieustalała czułość i narzeka-
nie uczonych. X. Jacek Liberyusz Kano-
nik regularny Lateraneński żyjący za Pa-
nowania Michała i Jana III. narzeka nie raz
na łupieństwo Poddanych w swych Kaza-
niach, z których iedno tylko zdanie jego

(r) *Optimus revera cicuranda Polona in subditos feroci-
tatis modus. arcta Tartarorum custodia. Manifestum in
vinculis apud hostem, quisquis liber ferus & indomitus fuerat
in subditis.* Lib: I, *Histor. Polon.* c. III. n. 9.



przywiode. (s) „ O z jakich bliźniego
 „ krzywd, z jak obfitych łez ta Panów buta
 „ gdy za rozchodami takimi poddane lu-
 „ pią! co rok czynsze, roboty pod-
 „ wyższają, leże po włości sługom rozpi-
 „ sują, do kuchni woły, barany, gęsinie-
 „ płacąc, abo ledajako biorą, w podwo-
 „ dy na mil kilkadziesiąt pędzą, a to bez
 „ szkrupułu, pretextem polityczney pra-
 „ wdy, że Panu wolno; ba niewolno nad
 „ zwyczaj pospolity dawny, i Bogoboy-
 „ nych wzięty, brać co i stanować; boby
 „ jako łakomstwo tak krzywdy kmiotko-
 „ we końca nie miały, którzy nie są nie-
 „ wolnicy jako Poganie na wojnach imani,
 „ przeto ich ze wszystkiego odrzeć, i jako
 „ chcesz ociążać niewolno; ale są bliźni
 „ twoi, wiary Chrześciańskiej wolnością
 „ tobie równi, a słudzy z pewnego tylo
 „ kontraktu w robotach, w podatkach, i
 „ posługach, według zwyczaju okolicy i
 „ pobożnych ludzi. A tak przekłete są co rok
 „ podwyższania robot, czynszów, i cięža-

(s) z Kazania trzeciego o sądzie n 706.



„ rów inszych, i w pewną zgubę dusze ta-
 „ kowych Panów prowadzą, chociaż te-
 „ go za grzech niepoczytaią: bo wielką
 „ świętey sprawiedliwości zniewagę czy-
 „ nią, i zły wierutny dzieciom łakomstwa
 „ przykład, a sąsiadom okolicznym nielito-
 „ ści nad Poddanými okazują podaią. Ró-
 „ wney przed Bogiem złości podlega, i o-
 „ wo kmieci niewolenie, aby szynkowa-
 „ li Pańskie śledzie, ryby, wina, bo jawna
 „ w tym ich swobodzie krzywda, a kup-
 „ com ubogim daleko większa, którym
 „ łakomi Panowie chleby i wyżywienia
 „ iedyny sposób odeymuią. (fs)

XVI Zbliżaiąc się i wchodząc w wiek
 siedmnaśty lubo nayduię odmianę czyli ra-
 czej skazę stylu Oyczyńskiego w uczonych
 (których też woyny, inkursye, powie-

G

(fs) W tymże wieku, gorliwy Biskup Łucki Stani-
 sław Witwicki w Księdze Zbior powinności Chrześcijań-
 skiej w Roku 1684. w Części II. na kar. 239. 240.
 pobożne daje Panu nauki, z jaką łagodnością ma się
 obchodzić z poddanymi. *Przezwiśko, prawi, nie czyni*
cię tym, czym nie jesteś, to jest: panować niemożesz
braci twojej w Chrystusie, bo nie są niewolnikami two-
iem, których Chrystus do wolności zanotat. Sc. Sc.



wietrza przerzadziły) nienayduię jednak w nich odmiany serca , nie nayduię nieczułości względem poddanych.

Antoni Szyrma Jezuita Kaznodzieja za Augusta II. w Kazaniach swoich na wielu mieyscach surowie gromi uciśnienia Poddanych , grożąc zemstą i karą Boską - - Zsyła, mówi on, (t) „ Pan Bóg nieprzyjacieli, „ ską szarańczą, odbiera pokóy, ciężkie cale „ go Królestwa czyni spustoszenie dla wil „ ków, dla zdzierstwa i łupieństwa ich. Nie „ chcę obcych szukać przykładów dla kró „ tkości czasu:” biorę domowy przed lat „ 57. Strażne były w Koronie zdzierstwa, „ okrutne kmiotków, ludzi ubogich, pod „ danych, oppresyie: Panom z tego wesele, „ bo się dobrze mieli, ale ubogim, płacz i „ lamenty gorzkie. Cóż uczynił Pan Bóg? „ przepuścił miecz Kozacki i Tatarski, któ „ ry *pacem sumpfit de terra*, odebrał, ze „ pśował złoty pokoy, wprowadził zamie „ szanie, ciężkie Kraiu spustoszenie Po „ znał Jan Kazimierz Król Polski, iż za

(t) w Kazaniu na Niedzielę II. po Wielkiej nocy. 300



„ zdzierstwo, za opressyą poddanych (u)
 „ takie Pan Bóg dopuścił karanie: więc w
 „ Kościele Lwowskim ślubował Panu Bogu,
 „ z wielką pilnością o to się starać, aby o-
 „ chronę i obronę ludzie ubodzy mieli Sta-
 „ rał ci się w prawdzie, ale nie zewszyst-
 „ kim dokazał; więc i miecza dobytego
 „ Pan Bóg nieschował: wojny, zamiesza-
 „ nie, niepokój nie ustał. Biorą teraz gó-
 „ rę zdzierstwa, łupieństwa, opressye, więc
 „ i Pan Bóg barziefy z swoim na całą Oy

G 2

(u) Wespazyan Kochowski w Historji swej między
 innemi przyczynami okropney owej za Pano-
 wania Kazimierza Kozackiey wojny kładzie zdzier-
 stwa i łupieństwa poddanych. *Cum plebe Ucrainenfi,
 non sine aliqua injuria agitatum, diffiteri nequeam:
 pro - Professorum, et rouraque, ejus oræ austero aut
 tractabili ingenio, ipsiusque, plebis natura, adversum
 imperantes morigera, aut calcitrante. Nam decuma-
 re Equiteas, recensere armenta, decuncem mellificii
 capere, aliaque subjectionis onera, veteri more pendi
 solita, utcunque tolerabant. Verum, postquam, sub
 nomine augendorum censuum reperta nova Exactionum
 vocabula; utpotè, à venatione ferarum pelles, a pisci-
 tione insuetum vestigat, pro diurno labore capitatum
 triobolares nummi, multa, pœnalia, aliaque ejusmodi,
 uti gravia incusabant quærebanturque; præsertim cum
 imminerent, districti aris conquestioni Exactores, hæ-
 rilila mandata rigide obtendentes. Maxime Judeorum
 incusata acrimonia.* *Annal. Pol: Climat: I. Lib: I.
 n. 27.*



„czyżne sioży się mieczem. Bodaybys-
 „cie przepadli wilcy! I nie zastraszyż
 „was to, że dla waszych oppressyi, zdzier-
 „stwa, okrutney szarpaniny; wojny, za-
 „mieszania, gorsza co raz a gorsza dezo-
 „lacya? *sumpta pars de terra*, szukaia poko-
 „ju, a znaleźćgo niemoga. Obszerniey też
 rzecz rozbiera w Kazaniach innych (w)
 tenże Kaznodzieja, jako też drudzy z te-
 goż Zgromadzenia nieco od niego późnien-
 si, jako to: Bonawentura Gelarowski
 (x) Jan Zrzelski, (y) do których odsyłam.

XVII. Abym się zaś barzięy ięszcze do
 Wieku naszego zbliżył, przywiode ostate-
 cznie Autora, którego iedni z pism praco-
 witych i użytecznych, drudzy z prac Apo-
 stolskich, a inni z twarzy nawet znali, są-
 dząc, że i on ięszcze do owego należy

(w) w Kazaniu na Nied: II po trzech Królach g. 91.
 w którym pięknie i ono zdanie S. Augustyna przy-
 wodzi: *Non oportet Christianum sic possidere servum,*
quomodo equum,

(x) r. 1737 w Kazaniu na Niedz: VI. po trzech Kró-
 lach, n. 151.

(y) r. 1739. w Kazaniu V. pośnym n. 76.

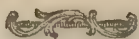


wieku, w którym przypisano uczonym nie-
czulość ku poddanym.

X. Marcin Kurzeniecki w Rozmowie
Kapelana abo Theologa Nadwornego z Oy-
czystym Panem wydanej w roku 1752.
czyni Panu względem poddanych uwagi
następujące: 1. w Rozmowie X o *dosko-*
nałości Chrześcijańskiej w publicznych in-
teressach i przyślugach Rzeczypospolitey.
(z) „Każdy prawi, Pan żydów, jako ludu
„ wolnego, nieśmie odrażać od siebie i
„ godziwym nawet uprzykrzeniem, owfzem
„ przychęca, ochrania, aż nad to, chcąc
„ mieć jak naywiększą osiadłość w pofes-
„ syi swojej. Pewnieby i chłopkowie nasi
„ i mieszczanie dziedziczni większey u nas
„ byli akceptacyi; gdyby z nich każdemu
„ wolno Pana odmienić, i ieszcze pozwać
„ Szlachcica do sądu. (ż) jak teraz wolno ży-

(z) Na karcie 578.

(ż) Do Sądu, Do którego kmiotek mógłby naleść łat-
twy przystęp, pewną ochronę, prędką sprawiedli-
wość, wiedząc w przód, co on Panu, a co Pan jemu
winien; jaki jest kres zamierzony prawem władzy
jego, za który gdy pan wynidzie, poddany wie,
gdzie, i w czym ma swe krzywdy dochodzić.



„dowi, niekontentniąc się *absoluto Dominio*
 „Panow i Dworów swoich. Z kąd chyba
 „nawiększą i piekielną krzywdę sobie przy-
 „znać może poddaństwo: *infernus rustico-*
 „rum.

2. w Rozmowie XI. O doskonałości
Chrześcijańskiej w interesach domowych
 na ono mniemanie Pana nieuznawającego
 w tym krzywdy poddanego, jeśliby różne-
 go z chaty czteka wziął do Dworu, który
 by bez tego mógłby pójść gdzie indziej
 na służbę, a gospodarz przez to nieustąpiłby
 w pańszczyźnie, tak odpowiada; „ Prawda
 „ (a) niemasz krzywdy biorąc na służbę
 „ do Dworu Poddanego z chaty; ale kiedy
 „ na to Rodzice przystają, i ten wybraniec,
 „ prócz iedzenia i odzienia, będzie miał
 „ zapłatę taką, jaką miałby służąc u sąsia-
 „ da *Aliàs ex solo wińcu & amińcu* trzy-
 „ mać na służbie Dworskiej poddanego,
 „ jest wielka niesłuszność. abo też choćby
 „ brał i płatę zaśluzoną, jeśli przeciw woli
 „ Rodziców, tedy i tak krzywda; bo mają do



„niego prawo naturalne, a ile z potrzebą
„złączone, żeby chcieli od niego pomocy,
„i na to miejsce muszą chować parobka i
„zapłatę mu dać, któreyby synowi niedali.
„Ba i parobka przyiętego zmówionego, żeby
„Pan poniewolnie gospodarzowi choć pod-
„danemu swemu odebrał, byłaby niejaka
„krzywda; ba co mówię człeka, choćby
„ciełę, baranka, ba i psa, kota gospodar-
„skiego poniewolnie wziąć do Dworu, krzy-
„wda, grzech jawny, a tym barziesy syna,
„córkę rodzoną.

3. *Niżey tamże względem Jkładki na*
podupadłych Chłopow przez Chłopow od-
powiada: - - „Pozwalam, jeśli Poddan-
„stwo na to dobrowolnie przyftanie. Bo
„zapomożenie podupadłych gospodarzów,
„do Dworu należy, nie do sąsiad i innych
„poddanych Pańskich, którzy z tego za-
„pomożenia nic nieprofitują tylko Dwór;
„i mogą mówić słusznie takiemu indyem-
„towi: niech cię ten zapomaga, kto z
„twego zapomżenia ma pożytek, na ko-
„go robisz, nie na mnie. Tak naprzykład:



„ żeby Pan z kapitulacyi sług swoich skład-
 „ kę czynił na wspomóżenie którego z
 „ nich podupadłego w porządku, koniach,
 „ &c. chyba żeby słudzy całą kompanią
 „ zgodnie na to przyzwolili.

4. Daley o pańszczyznach przerywa-
 nych żądżami, a częstokroć na drugi ty-
 dzień zaciągnionych zawsze z biedą i z
 większym ciężarem dla chłopka, tak mówi.
 „ (b) Naysprawiedliwieyby kilka dni pier-
 „ wszych w tygodniu sorte wydzielać na
 „ pańszczyznę, a resztę chłopom zosta-
 „ wić, jaki dzień komu przypadnie, a
 „ przynamnię, miało tego dni flotą
 „ przerywanych nie nadstawiać iutrem,
 „ ponieważ w nich z obu stron mitręga.

Z czego gdy się Pan wymawia, że chło-
 pi mają pod tę porę inną we Dworze
 pospolicie obmyśloną robotę, żeby dnia nie
 „ zmitrężyli. A i w dzień pańszczyzny
 do dnia chłopka wstawszy, może dobrze
 w swoim narobić się polu; taką daie mu

(b) Na karcie 46a.



odpowiedź: „ Narobiwszy się do dnia i
„ pójść na robotę przeciągłą do zmroku
„ przy najkrótszey letniej nocy, kiedy tu
„ czas do spoczynku, po tak ciężkiew pra-
„ cy? ba i posiłek jaki, ile w tych kra-
„ jach, gdzie zwyczajny głód w każdy
„ przednowek, i chleba czarnego u wielu
„ niestaie, gdzie w czystym polu wypało-
„ nych ułt pragnieniem, choć wody pod-
„ wiezionej w jakim naczyniu ochłoda; a
„ *sub pondere diēi & æstus* nachylonym
„ cały dzień ku ziemi wyprostować
„ krzyża i odetchnąć tyrański dozór czę-
„ ściej nie pozwala. Nie lżeysza i w zi-
„ mie a zwłaszczą mizernie odzianych lu-
„ dzi tortura. O prawdziwie *tu infernus*
„ *rusticorum!* piekło poddaństwa, godne
„ jeśli nie chrześciańskiej, to przynam-
„ niey naturalney kompassyi, bo w ludziach
„ takich, jak i my!

5. Względem danin chłopskich drobniej-
szych nawet, jako to grzybów, pod miarą
orzechów, jagod (i to jeśli zrodzą) i miodu,
którego połowa na dwór idzie, a drugą poło-



wę także dwór bierze, za nią nagradza-
 „ iąc, według tary w targu; następującą
 daie rezolucyą Panu: „ Pierwsze daniny
 „ znośniefsze, ale miodu wielka barzo
 „ przez połowę akcyza; ba i w drugiey
 „ połowie krzywda, boby ią mógł chło-
 „ pek ufyciwfzy i wófk przetopiwfzy,
 „ drożey sprzedać. A do tego że pfczo-
 „ ły chłopkie Pana niekofztuią, ani zapo-
 „ możenia żadnego na nich Dwór nie daie,
 „ gdzie tylko ftaranie i prace gospodarfkie
 „ łożdzi błogofławieńftwo Boskie: za cóż i
 „ tę ofłatnią gorzkiey nędzy z wfzytkich
 „ źniejów przyprawę niebieską gortze na-
 „ niedźwiedziów, drapiefstwo wydziera?

Teć to są w wyżfzych wiekach zdania
 i głoſy Uczonych za poddanemi, z których
 każdy poznać może, że i w tamtych wiekach
 nie czułość nie opanowała tak ſerca Pola-
 ków, iżby i uczeni nią zarażeni byli. Prze-
 sąd nawet wkorzeniony, przemoc zaſilo-
 na prawnoſcią, zwyczaj powszechny u-
 gruntowany dawnoſcią zatłumić w nich
 niepotrafiły głoſu Religii, ſprawiedliwo-



ści i litości. Zatem dawność ziemiska, że
słów prawnych użyję, tu nic nieważy; po-
nieważ zawsze protestacye i manifesta za-
chodziły, a to na fundamencie prawa przy-
rodzonego, prawa pisanego i głęboko wy-
rytego na sercach; w czym każdego prze-
konać mogą ciągiem lat przywiedzione tu
lubo ieszcze nie wszystkich, wielu jednak
godnych i uczonych Przódków naszych
Polaków różniących się wiekiem i stanem,
ale nie zdaniem w tej mierze, przestrogi
i pisma

Dałby iedno Bóg, aby głosy żyjących
złączone z głosami Przódków naszych
zmarłych wołające: *Facite Judicium &*
justitiam & liberate vi oppressum (c) u-
czyńcie sąd i sprawiedliwość ludziom sobie
podobnym lubo losem urodzenia w niższym,
ale pożytecznym Krajowi i wam samym sze-
regu, postawionym, i wyzwólcie gwałtem
uciśnionego, aby, mówię, kiedykolwiek
wyśluchane były.

(c) Jerem 22. 3.



Do czego skuteczniey ieszcze pobudzi
nażywszy czasów swoich gromca, drugi
 Chryzostom Polski (d) Piotr Skarga, któ-
 rego oraz słowa zbiłą tę o nim powieść, że o
ciemnieniu Poddanych niewspomniał, o-
 raz, iż ich niewolić nie godzi się. *niena-*
pomniał. Proszę iedno temu wielkiemu
 Kaznodziei w tey tak pożyteczney rzeczy
 do Narodu mówiącemu nadstawić ucha, i
 posłuchać, jako jego w Kazaniach Niedziel-
 nych i Świątecznych są tkliwe, o podda-
 nych wspomnienia, a w Kazaniach Sey-
 mowych gorliwe upomnienia.

w Kazaniu na X. Niedzielę po Świąt-
kach(e) czyni o nich takie wspomnienie. O!
 „co się tego łupieństwa nazbierało między
 ludźmi, a zwłaszcza Pany! Jakie Podda-
 nych ubogich i kmieci obłupienie! jakie
 uciski wszędzie, na które się u Proroka P.
 Bóg żałuje! (f) Czemuście wypaśli win-
 nicę moję, łupieństwo ubogich w domu

(d) *Petrus Skarga Gentis Polonae seu Chrizostomus seu Augustinus.* Kojalowicz in Miscelaneis 121.

(e) Wedle edycy i Warszawskiej n. 312. (f) *Isai: 3.*



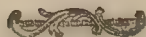
„ waszym. Czemu uciskacie lud mój, i
„ twarz ubogich kruszycie? Nie pomniā
„ ci Panowie, iż nie swoje, ale Boże pod-
„ dane maia. Im ich Pan Bóg żwierzył i
„ poruczył, aby ie opatrowali, jako ogrod
„ i winnicę Bożą. A oni używaiā ich ja-
„ ko kupionych niewolników, i gorzey
„ krew z nich wyciskaiā, zdrowie ich o-
„ deymuiā. a za to nikomu się niesprawu-
„ iā. Przetoż łupieństwui krzywdom końca
„ niemasz.

Na dzień Ss. Młodzianków (g) O u-
„ cięzieniu poddanych w dobrach Kró-
„ lewskich: O jako iest wiele w tym Króle-
„ stwie poddanych ubogich, na które Kró-
„ lowie złym niektórym ludziom i krwiē
„ żarłokom, tyrańkiego i łakomego serca
„ wilkom, dożywocie, niewiedząc aby tacy
„ być mieli, zapisali. Którzy uciążeni, u-
„ męczeni od nich, śmierci tylo złych o-
„ nych urzędników czekaia. A ledwie
„ iest inne lekarstwo na ich wybawienie, dla
„ trudney sprawiedliwości, okrom samey



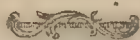
„ śmierci. By się i w tym Panowie oba-
 „ czyli, a o swoich Poddanych i o ich ob-
 „ ronie, których jest w tym Państwie nay-
 „ cięższa kondycya, radzili: i swoje rze-
 „ czy lepieyby, dla pożytku pospolitego do-
 „ bra stanowią. Grzechy te i oppressye
 „ tyrańskie wołają do P. Boga: a bez pom-
 „ sty być niemoże, która się na wszystko
 „ Królestwo obali. Dla niesprawiedliwo-
 „ ści i krzywd, mówi Mędrzec: (h) i dla
 „ potwarzy i zdrań rozmaitych, królest-
 „ wa Pan Bóg bierze, a innym ie Naro-
 „ dom daie. Nie tak się barzo na cielesną
 „ śmierć gniewamy, która takie pożytki
 „ przynosi.

Na dzień S Bartłomieja (i) o ucisku
 „ poddanych przez arędy osobliwie żydow-
 „ skie. Toż się mówi o urzędnikach świe-
 „ ckich, którym drugdy Panowie w moc
 „ ich i do ręki ich ciężkiej i okrutney, i
 „ do ściśłego łakomstwa ich, ubogie pod-
 „ dane podają, arendują, przedają. Bo
 „ łakomi którzy na krew i pot Poddanych



„ patrzą: darują wiele Panom, i urzędy u
„ nich kupują, i wielkie rozmnożenie do-
„ chodów obiecują: i niemogą się i Panom
„ iścić, i swojego łakomstwa nakarmić,
„ iedno krwią a potem i łupieństwem ubo-
„ gich. A o żydach co mówić? które ł-
„ komstwa Pańskie, i na swoje ubogie Do-
„ mownicy niemiłosierne wśadzaią, jako
„ jadowite wilki na owce: nie tyło z wiel-
„ ką zelżywością stanu i powołania Chrze-
„ ściańskiego: ale z utratą dóbr i ubóstwa
„ ich. Wstydzą się niektórzy jawnie łupić
„ i odzierać poddane swoje: i wołają taje-
„ mnie przez żydy, których iest wrodzona
„ na Chrześciany nienawiść, aby się krwią
„ Chrześciańską karmili. O Judaszowie!
„ co tak Chrystusa w członkach Jego prze-
„ dajecie, zylki i arędy wasze, i pienią-
„ dze żydowskie, w szubienicę piekielną
„ obróćą się wam, i tu na świecie pożytku
„ z nich mieć nie będziecie. Lichwy i
„ zdrady żydowskie w niwecz się wam ob-
„ róćą: a częśćka wasza, jako Pan grozi, (k)

(k) Luc: 11.



„ z takimi towarzyszami w gniewie i ka-
 „ raniu Boskim zostanie.

Podobne *wspomnienia* naydnią się i w
 Kazaniu na Niedzielę XX po Świątkach (l)
 i na dzień S. Michała. (m) *Napomnienia*
 zaś jego obfzernieyszego pośluchać pro-
 fzę w kazaniach Seymowych; w których
 do zgromadzonych Stanów Rzeczypospoli-
 tey w Kazaniu naprzód szóstym o prawach
niesprawiedliwych tak mówi:

II. „ Są jeszcze inne niesprawiedliwe
 „ prawa w Statutach i Konstytucyach wa-
 „ fzych, które ktoby mądry i umiętny ,
 „ a w prawach Bożych Kościelnych i Ce-
 „ farkich biegły przebieżał: wieleby tam
 „ nieprawości znalazł, któremi się sprawie-
 „ dliwość ściska i zabija. Dotknąćby i o-
 „ nego złego prawa, którym kmięcie i
 „ wolne ludki, Polaki i wierne Chrześcia-
 „ ny Poddane ubogie, niewolnikami czynią,
 „ jakoby *mancipia*, kupieni abo na wojnie
 „ sprawiedliwej poymani byli. Uczynią z
 „ nimi drudzy cò chcą, na umiętności, i

(l) na karcie 585. (m) na karcie 559.



„ na zdrowiu , i gardle , żadney im obro-
„ ny i *forum* żadnego o krzywdy ich, dru-
„ gdy nieznośne , niedając , i na nich *su-*
„ *premiu dominium* , na które się sami
„ wzdrygamy , stawiać. Co ieśli się godzi,
„ i ieśli to prawo takie ma jaką odrobinę
„ sprawiedliwości , spytałyby praw i obyczaj-
„ jów wszystkiego świata Chrześcijańskie-
„ go , duchownych i Świeckich. Jeśli nie
„ kupni , ani poymańcy , jeśli Polacy teyże
„ krwie , nie Turcy ani Tatarzy , ieśli
„ Chrześcianie : Czemuż wtey niewoley
„ stękaia? Czemu ich niejako niewolników ,
„ ale jako najemników , używać niemamy?
„ Na twey roli siedzi , a źleć się zachowa:
„ spadz go z swey roli : a wrodzoney i
„ Chrześcijańskiej wolności mu nieblerz ,
„ i nad jego zdrowiem i żywotem panem
„ się naywyższym , sam bez Sędziego nie-
„ czyn. Starzy Chrześcianie , którzy za
„ Pogaństwa niewolniki kupne mieli , wszy-
„ stkim wolność dawali , jako braciey w
„ Chryście , gdy się świętym Chrztem z
„ niewoley diabelskiej wyzwalałi. A my



„wierne i święte Chrześciany, Polaki te-
 „goż Narodu, którzy nigdy niewolnika-
 „mi nie byli, bez żadnego prawa mocą
 „zniewalamy, i iako okupione bydło,
 „gdy dla swej nędzy uciekać muszą, po-
 „zywamy, i gdy żywności swej indziej
 „ubodzy i nędzni szukają, okup na nich
 „jako Turcy za więzienie wyciągamy.
 „Czego we wszystkim Chrześcijaństwie
 „niesłychać. Acz wiem, iż tego nie włą-
 „szyć u nas czynią; ale według złego i
 „dzikiego jakiegoś a niesprawiedliwego
 „prawa, czynić na swoje potępienie, u-
 „chówaj Boże! mogą. Jakóż się z takim
 „prawem, wszystkiego na świecie Chrze-
 „ścijaństwa niewstydzic? jako się o taką
 „tyrańską krzywdę na oczy Boskie uka-
 „zać? Jako się niebać, aby nad nami na
 „pomstę od Boga Poganie takiei mocy i
 „*absolutum Dominium* nieużywali?

Dla Boga! uchodźmy tego przeklęstwa
 , i tey biady, którą nam Pan Bóg przez
 „Proroka grozi (n); zepfucie złe niespra-

(n) Iza: 10,



„wiedliwe i do sprawiedliwości przeskaza-
„dzające prawa, wszak wiecie, iż koniec
„ich jest pożytek pospolity: któremu gdy
„szkodzą, odmienić się mają. Nie mówi
„się tylko o tych, które zawsze złe były
„i szkodziły, które żadney nigdy sprawie-
„dliwości w sobie nie miały: ale i o tych
„które mogły być sławą Ojczyzny naszym
„dobro, ale nam czasu tego szkodliwe.
„Są czasy jedne różne od drugich: dla
„odmiany ludzkich obyczajów, odmieniać
„się też prawa ludzkie mają; aby miasto
„pożytku, szkody wielkiey nie czyniły.

*Takoż w Kazaniu Seymowym, siódmym,
mówiąc o niekarność grzechów jawnych,
dobre za ucisk poddanych kmiotków dać
Polakom napomnienie: — „A ona krew
„abo pot żywych Poddanych i kmiotków,
„który ustawicznie bez żadnego zakre-
„szenia ciecze, jakie wszystkiemu Króle-
„stwu karanie gotuje? Powiedacie sami:
„iż nie masz Państwa, w którymby bar-
„żiej Poddani i Oracze uciśnieni byli,*



„ pod tak *absolutum Dominium* , którego
 „ nad nimi Szlachta , bez żadney prawney
 „ przeszkody , używa. I sami widzimy , nie
 „ tylo ziemiańskich , ale i Królewskich
 „ kmiotków wielkie oppressye , z których
 „ żaden ich wybawić i poratować niemo-
 „ że. Rozgniewany Ziemianin , abo Sta-
 „ rosta Królewski , nietylko złupi wszystko ,
 „ co ubogi ma : ale i zabije , kiedy chce ,
 „ i jako chce. A oto i słowa złego nieu-
 „ cierpi.

„ Tak to Królestwo poddane robaczki
 „ nędzne , z których wszyscy żyjem , opa-
 „ trzyło. Przetoż Pan Bóg grozi u Jzaia-
 „ sza : (o) *Wyście wypasli winnice moje ,*
 „ *i łupieństwa ubogich w domu waszym.*
 „ *Czemu tak kruszycie lud mój , i twarz*
 „ *ubogich moich mielecie?* Jako ziarna
 „ pod młyńskim kamieniem , tak ci kmiot-
 „ kowie pod Pany swemi. I mówi dalej
 „ Prorok , dając znać , jako z onego łpie-
 „ stwa ubogich , stroją żony i córki swoje ,
 „ zbytmi i wymyślnemi kosztami. A na

(o) Isa: 3.



„ koniec taką pomstę opowieda: (p) *Mia-
„ sto woniey wdzięczney przysłapi smród:
„ miasto złotych pasów, powrozy: miasto
„ skędzierowanych włosów, ogolenie i ty.
„ sość: miasto białych chust, włosiennicą
„ odziani będziecie. I przesłiczni mężo-
„ wie twoi mieczem, i mocarze twoi na
„ wojnie poginą. I płakać będą bramy
„ twoje, i spuśczała na ziemi usiądzie*

III. W osobnym zaś piśmie swoim, pod
„ tytułem *Wzywanie do pokuty obywatel-
łów Korony Polskiej i W. Xięstwa Litew-
skiego*, dwóma laty przed swą śmiercią
wydanym (q) ten Apostoł Polski niezapo-
mniał za uciśki kmiotków Polaków napo-
mnieć - - „ *Na prawa złe i niesprawie-
„ dlive wołać z Prorokiem musim: (r) Bia-
„ da wam, którzy prawa stanowicie nie-*

(p) Ista: 3. (q) Naprzód w Krakowie 1610. potem
w Warszawie 1688. Nakoniec w Wilnie 1715.

(r) Aby tak X. Skarga mówił, zachęcił go kolega
jego X. Friderik Barsciusz, który w krótcie na nflu-
dze chorych żołnierzy pod Smoleńskiem poległ w
obożu; z kąd pisząc do niego przed zejściem swo-
im i zachęcając do wydania tego pisma, wyrażnie
w liście swoim, (którego wypis w przemowie po-



„ *sprawiedliwie, piszecie nieprawość, a*
 „ *byście ucisnęli ubogie, i mocą psowali*
 „ *sprawy uniżonych ludu mego! Owo pra-*
 „ *wo na kmiotki, aby byli w niewoli u*
 „ *Panów, a Pan mógł go ze wszystkiego*
 „ *oblupić, i zabić, żadnemu się urzędowi*
 „ *o to niesprawując, jakiej jest niespra-*
 „ *wiedliwości pełne, wszystko się świat*
 „ *dziwować może. Ludzie są tegoż ięzy-*
 „ *ka i rodzaju co i Panowie, niepoymani na*
 „ *woynie, ani kupieni, ale do roboty tylo*
 „ *i rolę naieci, z tą znową: moja rola, a*
 „ *twoja robota, rób sobie i mnie. Mówić*
 „ *by miał Pan; jeśli się niepodobam, idź*
 „ *z roley, gdzie chcesz. Takby miało być.*
 „ *Lecz nieubożnik mówi: mojes niewolnik,*
 „ *wolno mi o cię jako kupionego i poyma-*
 „ *nego, sąsiada pozywać, wolno mi cię i*
 „ *zabić bez karania żadnego. O prawo ja-*
 „ *koś dobre! Tak długo ubogie katusisz*
 „ *uciskasz, i gniew Boży na wszystko Kró-*
 „ *lestwo wnosisz!*

łożyl X Skarga) między innemi w Polsce grze-
 chani wspomina i ten: *jest prawi, u nas ucisnie-*
nie wielkie poddanych ubogich i złupienie.



A na zbrodnie, mężobóyce, jako dale-
„ ka i trudna sprawiedliwość, z płaczem
„ wspominać. Pozyway do Ziemstwa, i nie
„ raz, to na Trybunał, to do Grodu po e-
„ xekucyą; sumną wielką tego nieodpra-
„ wi ukrzywdzony, i krew i łupieństwa o-
„ plakujący. I woli wszystkiego odbieżeć,
„ niżli się w nakłady i utraty większe i w
„ niebezpieczeństwa wdawać. Zatym bez
„ karania i winy tak ciężkie grzechy zo-
„ staia, a krew w niebo woła: i wdowy i
„ sieroty, po zabitym, jako gołe w gnia-
„ ździe ptaszęta, zostaią. Łzy między o-
„ błoki idą, i pomsty na takie dzikie i w
„ barbarzyey niesłychane prawa proszą. Tak
za poddanemi mówił, tak napominał wiel-
ki Skarga.

Niemam zatym co przydać ani za pod-
danemi, bo lepiej mówić za niemi niepo-
trafię, niż przywiedzeni wyższych wie-
ków Autorowie; ani za uczonemi, którzy
iuz sami za siebie odpowiedzieli. Nie wą-
tpię, że tę sprawiedliwość, którą im od-
dałem, odda wdzięcznym wspomnie-



niem potomność teraznieyszym uczonym i gorliwym poddanych kmiotków obrońcom, a mianowicie zacnemu Autorowi dzieła o *Poddanych Polskich*, Autorowi Listów do JW. Zamóyskiego, i Kazaniom J. X. Karpowicza, które pod czas Jubileuszu za poddanemi, z woli J. O. Xiążęcia, Biskupa Wileńskiego Pasterza swego, mówił.

I tu bym skończył moje odpowiedź z oświadczeniem W. Panu moiey powolności na dalsze usługi, gdyby w liście Jego przypisek, czyli dodane *post scriptum* na famym mnie brzegu nie zatrzymało. Żądał W. Pan, żebym choć krótko Mu zdanie moje otworzył, cobym też sądził o owych, jako W. Pan wyrażał, *miękich i pieśkliwych* pochwałach, które tenże godny Autor o *poddanych Polskich* w przypisku na karcie 109 daie Filantropii Krakowskiej, znowu z przymówką dawnym wiekom. *U nas, mówi on, w dawnych wiekach o tych niestychać nadgrodach dla rolnika. Przy końcu Roku 1787. z Składki niektórych Obywatelów okazała nam się szczęśliwa Filan-*

tropia w Krakowie, ale ta nie ze skarbu Kraju . . . Filantropowie! zacni Filantropowie! wy do innych daliście przyczyny że na dawne czasy Ojców, gniewać nam się przychodzi. Tyśiączne karty Historji poprzepyrskiwane krwią ludzką, nie są to czyny do kochania. Wolę tę wielbić rękę, która przyciąga do wzajemney miłości współbrata, niżeli dziwić się wydzierającą serce z niewinnych pierśi. Wolę słuchać uśł słodkich chwalących cnoty pomocne ludziom, aniżeli stawiających męstwo gubiące Narod. Dawnego Polaka dziwno się żelazowi, wy podsuneliście otuchę, że się będą dziwić cnotom serca. Filantropowie! wy daliście poznać niewiadomemu dotąd Chłopkowi własne przyrodzenie, że trzeba zapłakać z radości.

Na rzecz całą odpowiem krótko jakżeś W. Pan żądał, bo też inne zabawy moje obszerniej mi one, jakbym chciał, wyprowadzić niedozwalaia; a zatym niedokładności, która pospolicie z krótkości wypadać zwykła, racysz wybaczyć.



Ktoby dobrą chęć i chwalebny zamiar
Filantropow niechwalił, tenby siebie hań-
bił i ganił. Pokazałby, że albo jest niełudz-
ki, albo zawiśły. Oddaę i ja spólnie
z Autorem o *poddanych Polskich*; sprawie-
dliwe zalety i pochwały zacnym mężom.
Życzę im w pożytecznym dla kraju dziele
wytrwania, a innym naśladowania.

Lecz dla tego na dawne Oycow czaśy
gniewać się bynamnię nie myślę o-
wżem zawsze słodko je wspominać i śla-
wić będę, idąc w tym za przewodnictwem
pisma Bożego radzącego. abyśmy *wysta-
wiali Mężę chwalebne i Ojce nasze, którzy
w rodzajach Narodu swojego sławę otrzy-
mali, a za dni swoich byli w pochwaleniu.
Oni są ludzie miłosierdzia, których pobo-
żności nieustraszy. (*)*

Niebyło wprawdzie w dawniejszych
wiekach, ile wiadomością moją zasięgnąć
mogę, Filantropow, to jest pod tym imie-
niem, w tym składzie i gatunku dobroczyń-

(*) Eccl: 44. 7. 1. 7.



ców, ale byli w innym barzo pożytecznym Religii, Oyczyźnie, społobywatelom i różnego stanu, wieku, płci, kondycyi ludziom. Owszem poważam się twierdzić, że w przeszłych wiekach byli licznieysii, hoynieysii i wspanialsii. Co nam jaśnie dowodzą od nich założone, nadane i opatrzone hoynie wiecznemi dochody Akademie, Szkoły publiczne, Burfy, Konwikta, dla ubogiej Szlachty, Szkołki Parafialne po wsiach nawet dla kmiotków, Szpitale w różnym składzie i gatunku, bractwa miłośierdzia zwane *Montes pietatis*, Sławna owa Skrzynka S. Mikołaja, na wyposażenie ubogich panienek. Coż heroiczne niektórych nakłady, drugich osobiste nawet posługi w czasach nieszczęśliwych inkursyi, powietrza, głodu? cóż fundusze zagubione, zatracone, których tylko ślady, już w konstytucyach, już w publicznych aktach, już w księgach, już w rękopismach naydujemy. Co wszystko gdybym chciał wyszczegulniać, musiałbym na *post-scriptum* W. Pana, obszerną odpowiedzieć księgą.



Abym się jednak nie zdał ogólnie mówić,
(Chociaż i ogół dość jest iasny, bo prawie
pod oczy podpadaiaący,) przywiode nie-
które szczegulne w wyższych wiekach
przykłady ludzkości, dobroci, i litości, na
której nieschodziło nawet i tym, którzy
ratuiąc Oyczyznę krwią nieprzyjaciół Jey,
poprzepryskiwali swe ręce. Prześlanę na
niewielu a i to stołownych do owej czułości
litości i dobroci serca, którą Zaczny Autor
o Poddanych Polskich ku wieśniakom, ku
ubogim, ku wzgardzonym i uciśnionym
jest przeięty.

I Od Ciebie poczynam wiekopomney
pamięci godny Obywatelu Janie Lipnicki.
Ty mi pierwszy dodajesz przyczyny, ze
dawne czasy Oycow wielbić, a na te-
rażnieysze, lubo niechętnie, gniewać się mi
poniekąd przychodzi. Dzieła twojego nie-
mogę poważniey wyrazić, opisać wyśła-
wić, jako go opisały, pochwaliły i potwier-
dziły zgromadzone na Seymie Warszawskim
Stany (s) *Uważaiąc pabożną fundacyą, Ur:*



*Jan Lipnickiego, Obywatela Sandomirskiego, którą pobożnym i chwalebnym przykładem, zastępując od podatków Rzeczypospolitey ubogich Komorników, Chałupników, i Zagrodników Dóbr Ziemijskich, Województwa a Powiatu Sandomirskiego, uczynił, dawszy pewną summę, aby z prowentu od niej rocznego, podatki publiczne za pomienionych poddanych płacone były, jako o tym zapis od niego uczyniony, szerzej obloquitur; tę fundacyą powagą Seymu niniejszego utwierdzamy, tak jednak, że jeżeli zapisana summa nie wystarczy, to się do podatków ciż poddani przykładać będą powinni: „ Jaki był sku-
„ tek i ciąg tego świętobliwego funduszu,
„ na czym stanął, opisuie J. X. Skrzetuski
„ w prawie politycznym (t) Na cel, prawi
„ tak zbawienny, zostawił Lipnicki piętna-
„ ście tysięcy złotych, i summę tę zapi-
„ sał na dobrach Janowice zwanych, w
„ Powiecie Sandomirskim, a w Parafii Bi-
„ dzińskiej leżących. Rozumieć należy,*

(t) w Tomie II. na karcie 191. i 192.



„ iż zamiar Fundatora, ustawą Sejmową
 „ stwierdzony, musiał być przynajmniej
 „ w początkach skutkowany; ale wkrótce
 „ w zaniedbanie pośzedł. A jak dawniej
 „ Województwa miały niektóre dochody
 „ na szczególne swoje wydatki, tak Wo-
 „ jewództwo Sandomirskie procent od tey
 „ summy obracało na laski Obywatelom
 „ za różne posługi, dając im na to do
 „ Dziedzica Janowic asygnacye.

„ Na owym Roku 1775 smutnym do
 „ wspomnienia Sejmie, niewiem pod
 „ jakim pozorem, i na tę Lipnickiego sum-
 „ mę wyrobione uboczne *Sancitum* (na
 „ mocy onegoż, wydania jey domagano
 „ się u dzisiejszego Janowic Dziedzica J.
 „ Pana Jawornickiego) który kazawszy
 „ się zapozwać, Gród Sandomirski odesłał
 „ tę sprawę do Trybunału, a Trybunał do
 „ Stanów na Sejm, gdzie materya dotąd
 „ wniesiona niebyła:

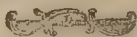
„ Tym czasem summa początkowa, pro-
 „ centem już do drugiej takiey urosła, i
 „ i mogłaby jakążkolwiek ulgę przynieść



„biednym Powiatu Sandomirskiego chłop-
„kom, którzy chociaż w ciemnościach
„wychowani, wiedzą iednak dobrze o tym
„zapisać; wspominają codziennie i błogo-
„goślawią dobroczyńce swojego; a do
„nawwyższej Narodowej Zwierzchności
„ręce wznoszą, ażeby nie dozwoliła wy-
„dzierać im tego dobrodzieystwa Lipni-
„ckiego.

Na tym jednym przykładzie litości nad
poddanemi w wyższych wiekach, który
nad mój zamiar, obfzerniey przełożyłem,
chciałem prześtać; lecz aby się W. Panu
nie zdało, iż ieden przykład mało dowo-
dzi; czuję się być poniekąd zniewolonym,
przedsięwziętą prawdę, kilką ieszcze przy-
kładami w tymże gatunku litości, to jest:
litości właściwie ku poddanym, w jak nay-
krótszych wyrazach stwierdzić.

Jan Małachowski naprzód Podkancel-
rzy i Biskup Chełmiński, a po tym Krako-
wski, krom wielu fundacyi Kościołowi i
Oyczyźnie wielce pożytecznych, na ubo-
gich poddanych niemających ożym pła-



cie hiberny, ośmdziesiąt tysięcy wysypał.

Jerzy Osoliński Kanclerz, procz wielu dowodów, dobroczynności, z którey wżysk intratę z pieczęci na ubogich oddawał, w Klimuntowie Szpital dla ubogich wieśniaków wystawił i opatrzył.

Jakób Zadzik Biskup Krakowski wielki jałmużnik, fundator Szpitalów, burs na ubogich studentów, rozdał na poddanych swoich w niedostatku będących, więcej niż dwadzieścia tysięcy korcy zboża; oraz wszystkie imi długie darował.

Piotr Gembicki także Biskup Krakowski poddanym swoim dwa kroć sto tysięcy długów darował; tyleż drugie wysypał na wyposażenie ubogich panienek, na wyżywienie ubogich studentów, i na pogrzebienie zmarłych nędzarzów.

Jędrzej Bobola Podkomorzy Koronny ziednał sobie zażyczyt Oyca poddanych dla osobliwszey ku nim łaskawości, ktorych też pod czas nieszczęśliwey Konfederacyi tak w Królewskich jako dziedzic



cznych dobrach swoich zakładał, bronił i okupował.

Anna z Branickich Lubomirska Kasztelanowa Woynicka wielce na ubogich podanych miłosierna, których w czasach nieurodzawnych hojnie opatrywała, a umierając nie tylko wszystkie im długi darowała, ale też zboża wszystkie, które się iedno w szpiklerzach naydowały, rozdać nakazała. Niemogę dla ukazania litościwego serca tej zacney Pani, nie przywieść tu jednego osobliwego przykładu. Postrzegła raz paralitika nędzarza, którego wieziono przez miasto, kazała go do domu swego sprowadzić, Doktorom koszt, kałece wszystkie potrzeby opatrzyć: a gdy ten już do siebie przyszedłszy, coś na swoje Dobrodzikę mruczeć począł, a dworscy wyrzucić niewdzięcznika radzili, nie pozwoliła, mówiąc: że mi go Bóg dał za nauczyciela, od którego my się cierpliwości uczyła.

Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa



Króla Jana III. Siostra w Sławatyczach szpital uposażyła na zgrzybiałych i scho-rzających poddanych swoich. w Białey zaś XX. Bazylianom Missionarzom sumnę pewną znaczną wypłaciła, aby po wsiach i dobrach Jey, uczyli poddanych prostacz-kow tego, co do wiary należy. Mawiała bowiem ta pobożna Pani: *powinni Państwo o zbawienie dusz tych mieć ślarienie, któ-rzy, jak bydłątka jakie na Pańskie dobro pracują.* Przytym, żeby poddani od urzę-dników Jey żadney krzywdy niemieli, pilnie postrzegała, i dla tego przystęp im łatwy do siebie czynić kazała. I tey ie-szcze dobroczynności Jey tu opuścić nie-mogę, iż corok pensyą płaciła niektórym Patronom w Trybunałach, Piotrkowskim, Lubelskim i Wileńsk m, żeby ubogich sie-rot, i wdów sprawy w sądach tamecznych utrzymywali. Takoz znaczne wysypała summy pieniężne na wstydzących się że-brzeć, na podrzucone dzieci, na porato-wanie w czasie głodu, na okup z niewoli, Tureckiey i Tatarskiey więźniów (u)

(u) Nieśiecki w Herbarzu Korona Polska.



-Wspomnienie tey zacney pełney cnot
i litości Pani z domu Królewskiego przy-
wiodło mi na pamięć owę Miłosierną Kró-
lowę Polską Annę z Rakus Matżonkę Zy-
gmunta III. o którey X Skarga, (w) co
sam widział, świadczy: „ Miała, mówi ten
„ wielki Kaznodzieja, zwyczaj, iż co ty-
„ dzień dwunastu ubogich, a na wielkie
„ Święta dwudziestu czterech karmiła, któ-
„ rym sama ręką swoją i pracą służyła,
„ czarne okopciałe garnce i kotły obraca-
„ ła, sama wydawała i dzieliła, sama kra-
„ iała i podawała z wielką ochotą, jako sa-
„ memu Chrystusowi służąc. Na co ja
„ patrząc, częstom oczy moje łzami po-
„ lewał, z takiey się pokory w tak wielkim
„ stanie kochając. Nie tylo to było świadec-
„ two miłosierdzia Jey ku nędznym, ale
„ czei Jey ku Chrystusowi i wiary ku obie-
„ tnicom i słowu Jego. Myśliło sobie na-
„ bożne serce ono: Królowam iest, ale to
„ moi Panowie ci odrapani ubodzy. Bo mi

(w) w Kazaniu mianym w Krakowie na Zamku na
pogrzebie teyże Królowey R. 1599.



„ ci Królestwo lepsze jednają. Mnie Pa-
 „ nowie Koronni i wszystko mi się Króle-
 „ stwo kłania, a ja te czczę, którzy czci
 „ żadney u ludzi niemają; abym z niemi
 „ w Królestwie wiecznym uczczona była.
 it. d.

II. w Drugim Szeręgu szczegulnieyszey
 dobroci i litości nad nędznych ludzi stanem
 pochwaloney i potwierdzoney od Sta-
 now Rzeczypospolitey stawię *pobożną* ia-
 ko wyraża Konstytucya, (*) fundacyą W.
 Stefana Bidzińskiego, Wojewody Sędomir-
 skiego, który *ex pio zelo sto tysięcy zło-
 tych Polskich na dobrach swoich, na wy-
 kupno Szlachty Województwa Sędomir-
 skiego w więzach pogańskich ięczących za-
 pisał.* Obok tego zacnego Senatora stawi
 następna zaraz Konstytucya tamże drugie-
 go Jemu podobnego: *na podobny, prawi,
 okup ludzi z niewoli pogańskicy testament
 W. Marszałka Matczyńskiego Wojewody
 Ziem Ruskich approbujemy.*



Poprzedniey ieszcze za Zygmunta III. w Roku 1629. takąż fundacyą od Ur: Samuela Targowskiego na wsi dziedziczoney nazwaney nowa wieś w Województwie Poznańskim leżącey na okup więźniów ofiarowaną w Konstitucyach (x) naydujemy.

A jak Przodkowie nasi pełni litości chętnie takowe fundacye potwierdzali, tak i sami, gdy prywatnych nakład niewystarczał, z skarbu publicznego na poratowanie niešťczęśliwych ieńców (y) i ludzi ubogich od głodu umierających (z) znaczne summy wyznaczali: z czego znać, że w przeszłych wiekach nieschodziło na czułości, ludzkości, litości, że jeśli myślono, jak odegnać, jak wyplenić Oyczyzny nieprzyjaciela, pewnie nie zapomniano, jak wesprzeć i poratować nędznego obywatela.

III. W trzecim szereg, pominąwszy inne klasy dobroczyńców, kładę owych, którzy na edukacyą ubogiej młodzi hojne fundacye poczynili. Niech żyją, mó-

(x) Patrz in Vol: Leg: III fol: 45. (y) Vol: III. fol: 452. A. 1623. (z) Vol: VI. fol: 194. A. 1710.



„wi uczony Petrycy (a) niech żyją w Panu
 „Bogu wiecznie ludzie dobrotliwi, którzy
 „kollegia, burfy nadali dla ubogich ludzi
 „wychowania i ćwiczenia. Godna jest wiel-
 „kiey chwały Królowa Anna Jagiełłówna,
 „która do burfy *Pauperum* prawie Króle-
 „wski prowent na ubogie studenty uczyniła
 „niedawnych czasów. Godzien jest wie-
 „czney pamięci Nolkowski Biskup Płocki,
 „który nadał burfę *Philosophorum* rzeczo-
 „ną w Krakowie na czterdziestu studen-
 „tów; któregom ja też dobrodzieystwa
 „niegdy zażywał. O jak wielu godnych po-
 „dobnych uczonemu Petrycemu mężów
 w Rzeczypospolitey wyszło z takowych
 ubogich burs i konwiktów, których nie-
 mało było tam i ówdzie w kraju! Go-
 „dzien jest pochwały Borek Kanonik Kra-
 „kowski, Kromer, Doktor Rzecica, którzy
 „na kilkadziesiąt pomocuczynili ułogich
 studentów, tak jako i w Wilnie (b) Jan Kor-
 fak Sędzia Ofzmiański, Ambroży Beynart

(a) w Przydatku do czwartych Ksiąg *Polityki Aristo-*
telesowej na karcie 437.

(b) Kojalowicz in *Miscelaneis* n. 119.



Kanonik Wileński, Daniel Szyfzko
Kasztelan. Niemnieyszey pochwały go-
dni, których w tymże gatunku dobroczyn-
ność powszechna Stany potwierdziły, ja-
ko to W Tomasz Uieyskiego Biskupa Ki-
jowskiego, który majątek swój oddawszy
Kościołowi i ubogim, sam w ubóstwie
w zgromadzeniu Jezuitow pobożnego ży-
cia dokonał, którego fundacyą opisuie
Konstytucya za Jana III. w Roku 1685. (c)
Ponieważ Wielebny Tomasz Uieyski Bi-
skup przefszły Kijowki, *amplectendo Re-
ligionem Societatis IESU*, na naukę mło-
dzi Szlacheckiey Województwa Sendomir-
skiego dał do rąk krewnych swoich złotych
trzydzieści tysięcy: tedy aby ta summa
na edukacyą pomienioney młodzi na do-
brach Ziemskich lokowana była, waruje-
my.

Podobną tey fundacyą kilkunastą laty
wprzód uczynioną od X. Garwaskiego przy
Akademii Krakowskiey approbowano (d)

(c) Vol: V. fol: 725.

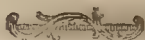
(d) Vol: IV. fol: 854.



w Roku 1662. Jakiey chwały i pamięci go-
dzien Stanisław Karnkowski Arcy-Biskup
Gnieźnieński, którego, jako świadczy
Birkowski, (e) jedyne kochanie było, Se-
minaria, burfy dla ubogich studentów bu-
dować. Podobney dobroczynności zna-
czne dowody dali Jędrzey Trzebicki Bi-
skup Krakowski, Krzysztof Szembek Bi-
skup Kujawski, Hozvusz Biskup Warmiński
i Kardynał, Maciey Arcy-Biskup Gnieźnień-
i Prymas, Stanisław Biskup Płocki, Lubień-
scy, Franciszek Krasicki Biskup Krakowski
(*) , Waleryan Protasewicz Biskup Wileń-

(e) W Kazaniu II. na S. Wawrzyniec.

(*) Tego Dobroczynnego Biskupa Synowiec Jan Kra-
sicki Kantor Krakowski, Sekretarz Króla Stefana
pisał także przeciwko ciemieniu poddanych, lecz
że zdania o tym Jego. na swym miejscu umieścić
nie mogłem, nie mając dzieła Jego pod ręką, tu acz
krótki tylko wypis kładę. *Ad banc tantam tamque
durem introductam antiquitatem miseræ plebis servitutem si-
quando tyrannicum accedit imperium: cum incredibili
laborum, onerum, multarumque pondere confectum
est. Nulli etiam invito fundi Patrono ex agro disce-
dere permittitur. Quodsi interdum abeundi impetra-
tur potestas, præstium servorum in morem persolvitur.
Verum quod magis & plane impium est, licet Domi-
no subiectum sibi hominem, non facultatibus tantum
exuere omnibus, sed etiam contra orantia Divina & hu-
mana jura, impunè officere supplicio. Quod qui faci-
unt & potentia abutuntur, ad miserorum hominum ca-*



ski, Teodor Potocki Biskup Warmiński a
potym Prymas *Oycem ubogich* nazwany,
Bernard Maciejowski Arcy-Biskup Gnie-
źnieński oraz Biskup Krakowski i Kardynał,
także wyśłużył sobie hojnością swoją nad
wszystkie dostojności świetniejszy tytuł
Ojca ubogich, o którym jest świadectwo,
że gdy czasu jednego pieniędzy w Szkatu-
le nie stało, łańcuszką złotego, który na
szyi wisiał, część oderwawszy, ubożuchną
jakąś białogłową za to pogrześć kazał. Ci
wszyscy i inni im podobni, których barzo
wielu w wyższych wiekach znajdziemy by-
li to właśnie, wedle pisma Bożego, *lu-
dzie miłosierdzia, których pobożności nie-
ustały w ich fundacyach, a jeśli, za od-
mianą rzeczy ludzkich upadły, tedy pa-
mieć ich w błogosławieństwie zawsze trwać
będzie.*

IV. Niemogę też nieliczyć między ofo-
bliwczemi dobroczyńcami owych prześła-

*lamitatem, remque suam familiarem, plebi gravissimas
injurias inferendo, amplificant, non homines, sed bel-
lue; non iusti Patroni, sed crudelissimi tyranni censem-
di sunt. Polonia cap: X. de Polonica plebe 406.*



wnych wojowników, Wodzów, i Hetmanów, którzy za lud swój, za Narod i bracią swoją majątek, zdrowie i życie nie raz odważali. Niech Historya czyny ich acz poprzepryskiwane krwią ludzką nam wystawie, czyny te jednak obronę dając Ojczyźnie, ratując tysiące obywatelów, dają pobudkę do kochania tak wielkich obrońców i miłośników Ojczyzny Zbójca, naiezdnik i każdy dający przyczynę krwi rozlewu, wart nienawiści; obrońca niewinnych godzien zawsze miłości. Przelaniem krwi naiezdnika i zbójcy, mężny Hetman zbawcą się staje ludu i wielkim dobroczyńcą onego. Zabija on nieprzyjaciela, aby przy majątku, wolności zdrowiu i życiu zachował obywatela: a jako męstwo jego nie jest bez dobroci i ludzkości ku swoim, gdy za nich wojuje, tak nie jest bez łagodności ku nieprzyjacielowi, gdy go pokona i zhołduje. Cnotliwy Rycerz w ten czas nawet, gdy ma ręce krwi pełne, ma oraz serce pełne łagodności i litości, gdy zostaje w smutney potrzebie zabijania rozumnego stworzenia



w gorzkości serca swego czeł wewnątrznie
i wielbi Stwórcę, który nam miłość wzaje-
mą i litość zalecił. A nie takiemiż byli
Hetmanami Tarnowski, Zamoycki, Żółkie-
wski, Chodkiewicz, Czarnecki prawdziwi
Machabeuszowie Narodu Polskiego. Nie-
chcę nie mówić z domysłów i wniosków:
zamiar mój jest stwierdzać i objaśniać rzecz
przykładami. Jeden list czyli respons
Chodkiewicza po owym sławnym aż do za-
dziwienia Europy całej, (f) zwycięstwie
pod Kircholmem, dany Generałowi Szwedz-
kiemu Mansfeldowi wystawia mi Ry-
cerza, u którego zwycięski miecz w ręku,
a nie porównana ludzkość i dobroć w ser-
cu: Uzna to każdy, kto w następujący list
wzeczy, który tu wierny wypis kładę:
„ Odebrałem list twój, w którym o zwy-
„ cięstwie złaśki wszechmocnego Boga o-
„ trzymanym, po bitwie Kircholmskiej, o-
„ raz o wykupieniu i zamianie niewolników

(f) Kircholmenfis de Carolo Sudermaniæ Duce Sveciæ
reportata victoria omnium potius gentium miracu-
lo, quam historiæ fide digna esse censetur. Sob: bel:
Chot: 140.



„ do mnie piszesz Wiedz naprzód o tym,
 „ iż nader ubolewam nad rozlaniem krwi
 „ niewinney tylu Chrześcian, które Syn
 „ Boży przez ofiarę za nich krewie własney
 „ drogą i szacowną uczynił; i którey ro-
 „ zlania, ani Król mój, ani ja z Żołnie-
 „ rzami mojemu, wójując według Praw
 „ Boskich i narodów na obronę naszą i oy-
 „ czyny, bynajmniej uczestnikami nie
 „ jesteśmy. Niewątpię, iż Bóg surowy
 „ mściciel tej krwi nieszczęśliwych ludzi
 „ z rąk Karola Xcia Sudermanii kiedykol-
 „ wiek wyciągać będzie. Już ten Bóg w
 „ ośmiu prawie bitwach, z wielką wafzą
 „ klęską a małą nader stratą naszą, opa-
 „ trzność i sprawiedliwość swoją, iak na-
 „ szey i waszey stronie sprzyja, oczywi-
 „ ście pokazał. Ubolewam zaś naywięcey
 „ nad losem J. O. Xięcia Luneburskiego
 „ Fryderyka; którego w kwiecie młodo-
 „ ści, a w żołnierstwie mało ćwiczonego,
 „ Karol Xcie Sudermanii, jako ofiarę na
 „ rzeź wystawując, na czele piechoty swo-
 „ iej stanąć przymusił. Niemniejszą czu-
 „ ję boleść ze śmierci Andrzeja Linderfo-

„ na zanego męża. Co gdyby oba, albo
„ jeden z nich, w ręce się moje żywy do-
„ stał, bądź pewny, iżby mi ani na woli,
„ ani na uczynności (bo się z więźniami u-
„ niem obchodzić) nigdy nie zeszło. A
„ że nieieństwem już w stanie okazania ludz-
„ kości żywym, okazałem ią umarłym, kie-
„ dym Linderfona w Kościele Katedralnym
„ Ryfkim, ozdobnie pogrześć kazał: ciało
„ zaś J. O. Xcia Luneburskiego, albo do
„ Oyczystey ziemi zaprowadzić, albo tu
„ złożyć, staranie Xięciu Fryderykowi
„ Kurlandzkiemu, na prozbę jego, pozwo-
„ liłem. Dostało mi się też wielu Niemiec-
„ kich i Szwedzkich żołnierzów. Niemców
„ wszystkich jako w obcey służbie żołdu-
„ jących, opatrzywszy na drogę pieniąd-
„ mi, wolno puściłem. Szwedów znaczną
„ część zatrzymałem, których z naszymi
„ ludźmi bądź dawniej do Szwecyi za-
„ prowadzonemi, bądź gdziekolwiek indziej
„ w waszych więzieniach zostaiącemi rad-
„ bym w zamianie oddał. i t. d. (g)

(g) Historia Chodkiewicza w Tom: I. na karcie 175.



Takowe czyny, na których pewnie nie-
schodziło i Hetmanom wyżej odemnie
wspomnianym i innym Rycerzom Polskim,
nie sąż to czyny do kochania? O takich to
właśnie Wodzach rzekł Cicero do Cezara
w mowie za Marcellem: że takowe dzieła
Rycerskie, mądrością, sprawiedliwością,
żółkliwością miarkowane czynią to, iż tych,
którycheśmy nigdy niewidzieli, z serca ko-
chać poczynamy (h) A jakoż takich mężów
niekochać, którzy nietylko kilkadziesiąt zło-
tych, ale też majątek, zdrowie & *ani-*
mam suam ponunt pro amicis? Jeśli to
powodem iest, jako jest w rzeczy samey
do kochania, że się kto przyłożył do rol-
nictwa pomnożenia, jakoż barziefy niema
być powodem, gdy kto niebeśpieczeń-
stwem własnego życia załonił cały kraj
lub Prowincyą od spustoszenia? Od spu-
stoszenia, na przykład, takiego lub podobne-

(h) Cum aliquid clementer, mansuete, iuste, mode-
rate, sapienter factum, in iracundia praesertim, quae
inimica est consilio & in victoria quae naturam iusto-
lens & superba est, aut audimus, aut legimus quo
studio incendimur non modo in gestis rebus; sed etiam
in fictis, ut eos saepe, quos nunquam vidimus, diligamus.



go, nad jakim ubolewa Kochanowski.

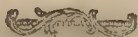
Wieczna fromota i nienagrodzona

Szkoda, Polaku, ziemia spustoszona

Podolska leży

Nie będziesz ten wart naszego szacun-
ku i miłości, który męstwem swym i od-
wagą poratował spółobywatela zięństwa
i niewoli nad śmierć samę sroższą? Z nie-
woli naprzykład takiej. o jakiej namienia
Odachowski, stając przed Krolem w spra-
wie Xiążęcia Dymitra Sienguszka, ku któ-
rego zalecie i to przywiódł: iż dwadzieścia
„ Szlachciców z żonami i dziećmi, które
„ powiązane, jako bydło gnano, w polach
„ głęboko Tatarom odbił: powiedzą, pra-
„ wi, toż samo przed Wafzą Królewską
„ Mością stanąwszy, iż od Xiążęcia Dymi-
„ tra żywot darowany mają, a iż nietu.
„ szyli sobie nigdy niebożęta miłey oglą-
„ dać Ojczyzny (i) A małoż w wyższych
„ wiekach takich było mężów, których
„ męstwu tak towarzyszyła ludzkość i ła-

(i) Dzieje Zygmunta Augusta przez Gornickiego na
karcie 96.



„godność, iż trudno zgadnąć, co, prze-
„wyższało.

Tu mi prawie w oczach stajesz, - któryś
mi nie raz w słodkiej stawał pamięci wie-
kopomnej sławy i naśladowania godny,
Michale Skoraszewski Chorąży Poznański,
Starosta Bydgoski, który niewiem, gdzieś
się większym Mężem pokazał; czyli gdyś
w Radzie dostojności Marszałka Seymowe-
go przezornie i mądrze sprawował; czyli
gdyś przez czterdzieści lat w obozie we
wszystkich wyprawach przeciw Szwedom,
Tatarom i Kozakom, przeciw Moskwie,
przeciw Turkom mężnie wojował, czyli
gdyś w Domu własnym ubogie żywił i o-
patrował. Niewiem, czyś jest większym z
tego, żeś pod Chocinem w oczach Jana
III. między pierwszemi na wałach nieprzy-
jacielskich stanął; czyli z tego, żeś cho-
rych poddanych swoich potrawami z sto-
łu swego obfylał i karmił? Niewiem, któ-
ry głos twój słodzy, czyli, gdyś umiera-
jąc, mówił; *O Boże mój! na łóżku
gnuśnym umieram, w domu a nie na koniu
pod Wiedniem! szukałem przez lat kilka*



dziesiąt śmierci, a nie potkała mięw polu
O jakbym był rad tę garść krwi mojej za
wiarę S. i Ojczyznę przelał! Czyli gdyś
w Uniwersale do Pułku swojego owe pa-
miętne słowa pisał: *Wciągnięciu, które
ma być najprostsze, za ubogimi ludźmi
upraszam, żebyśmy bez najmniejszego u-
ciążenia i pobocznych chlebow, które z ta-
jski Bożej do tych czas w tym pułku nieby-
ły, pošli, aby nasz Bóg błogosławił.* (k)
A małoż tak cnotliwie, czyli tak dobro-
tliwie mężnych w wyższych wiekach mia-
ła Ojczyzna Rycerzów, z których każde-
mu to słusznie przypisaćby można, co o-
wemu Samsonowemu lwowi: *de forti egres-
sa est dulcedo* (l) z mocnego wyszła słod-
kość, którzy to w boju potykając się mę-
żnie z nieprzyjacielem, pokazali się być lwa-
mi, a w pokoju zachowując uprzejmą ku
swey braci miłość, ku poddanym, ku nę-
dzynym liłość, niby cichemi barankami.
Lecz o tych dosyć, którzy lubo we krwi

K

(k) Nieściecki w Tomie IV. (l) Judic. 14. v. 14.



zbroczyli swe ręce, nieprzestali iednak być dobroczyńcami plemienia ludzkiego.

V. A owych niemamże policzyć także w rzędzie dobroczyńców, którzy w czasie powietrza częstokroć w wyższych wiekach przydarzonego nędzny lud żywili, opatrowali, leczyli, a umarłych grzebli i na tey posłudze zdrowie i życie kładli. A małoż takich heroiczych mężów było? Na tey-
eś posłudze, mówi X. Skarga, (m) tu w Krakowie naymilszy mój Warszawicki zdrowie swoje położył. (n) A małoż takich było Warszawickich? wyliczać mi ich trudno, *bom i tak podobno iuż wyśzedł z gra-

(m) w Próbie wtórey Zakonu Soc. Jęsu w Roz. III. na kar: 177.

(n) Stanisław Warszawicki Syn Kasztelana. Wyso-
gródzkiego wielkiej nauki i przyniotow. osobliw-
lzych mąż, odprowadził za Zygmunta Augusta lega-
cye do Turck i innych Państw, z wielką swą zale-
tą. Był Sekretarzem Koronnym, a gdy mu ienże
Król Insulę ofiarował, wstąpił do jezuitów Zgro-
madzenia w Rzymie, żąd do Oyczyzny powróciw-
szy wiele prac dla Kościoła i Oyczyzny swej pod-
jął, które zamknął tą heroiczną śmiercią.

*poległo ich w czasie iednego tylko powietrza roku 1710
na tey heroiczney posłudze w Koronie i Litwie bli-
sko stu.



nic tey krótkości, którą sobie zamierzył.
Wyznaię, iż mię chętka niejakaś uniosła
odnowienia pamiątki tych mężów, którzy
za dni swoich byli w pochwaleniu, przeto
iż byli, wedle pisma Bożego, ludźmi mi-
łosierdzia: *Viri misericordiae*. A jako, od-
powiedziąc na pytanie W. Pana, oddałem
sprawiedliwość zacnym Przodkom; co ie-
dynym było zamiarem pisma mojego, tak
oddaię oraz wszystkim zacnym mężom,
którzy w terażnieyszym wieku pismem, ra-
dą, i pomocą, mówieniem i działaniem
przykładają się do ludzkości, dobroczynno-
ści, i litości, ofobliwie nad stanem krajo-
wi naypożytecznieyszym, oraz politowania
naygodnieyszym, stanem rolniczym: odda-
ię sprawiedliwość ofobliwie tym wiekopo-
mney chwały godnym Mężom, których
uczony i gorliwy Autor o *poddanych Pol-
skich* zaraz na wstępie dzieła swowego za
przykład dobroczynności ku poddanym wy-
stawił. Spodziewam się, że i W. Pan; któ-
ryś mi dał okazję do pisma tego, w ich
ślady wstąpisz: owszem pewien jestem, że



to uczynisz, jeśli nie tych, co go otaczają, których oczy do okrucieństwa przywykły, a serce iak Faraona, otwardniało *Induratum est cor; non vult dimittere populum*, ale głosu wszystkich uczonych, których w tym piśmie porządkiem wieków mu wytawiłem; głosu na resztę serca swojego posłuchać raczysz. Ten ci to sam głos w sercu Jego niejako dał się słyszeć, kiedyś się w liście swym mię pytał, czyliby to rzecz była podobna, aby nieczułość ku poddanym w wyższych wiekach mimo głosu Religii i przyrodzenia, mogła tak powszechnie opanować serca Polaków; iżby uczeni nawet tą zarazą mieli być przeięci?

Uśluchayże W. Pan tego głosu, jeszcze raz radzę, a uczynić to, nim Należyjsza Zwierzchość krajowa ten stan urządzi, co uczynić może, co uczynić powinien. Bądź swych poddanych barzciey Oycem, niżeli Panem; nie mówię tyranem. Roztropność jego na szali wszystko ważąca potrafi to powszechne prawidło

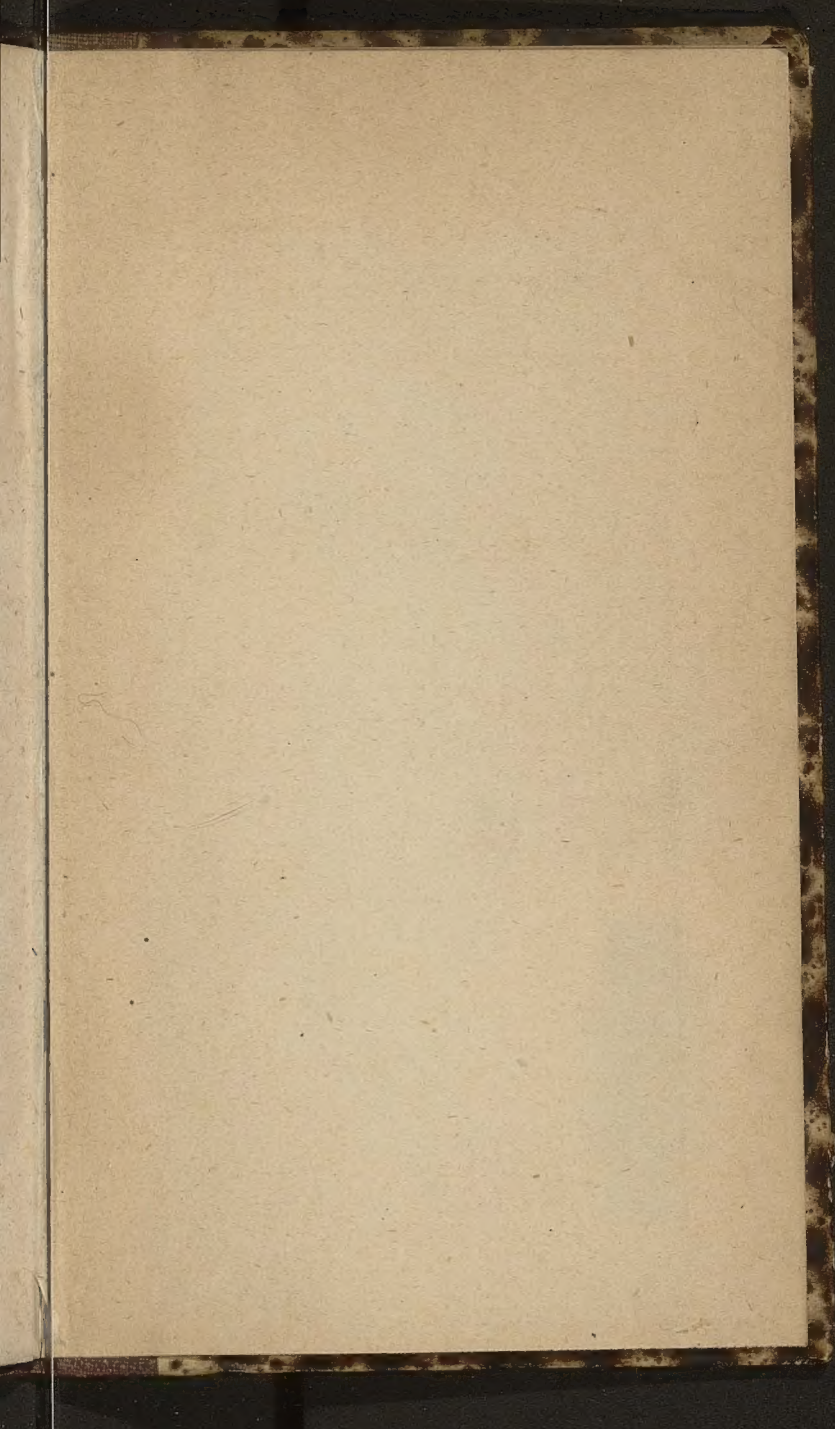


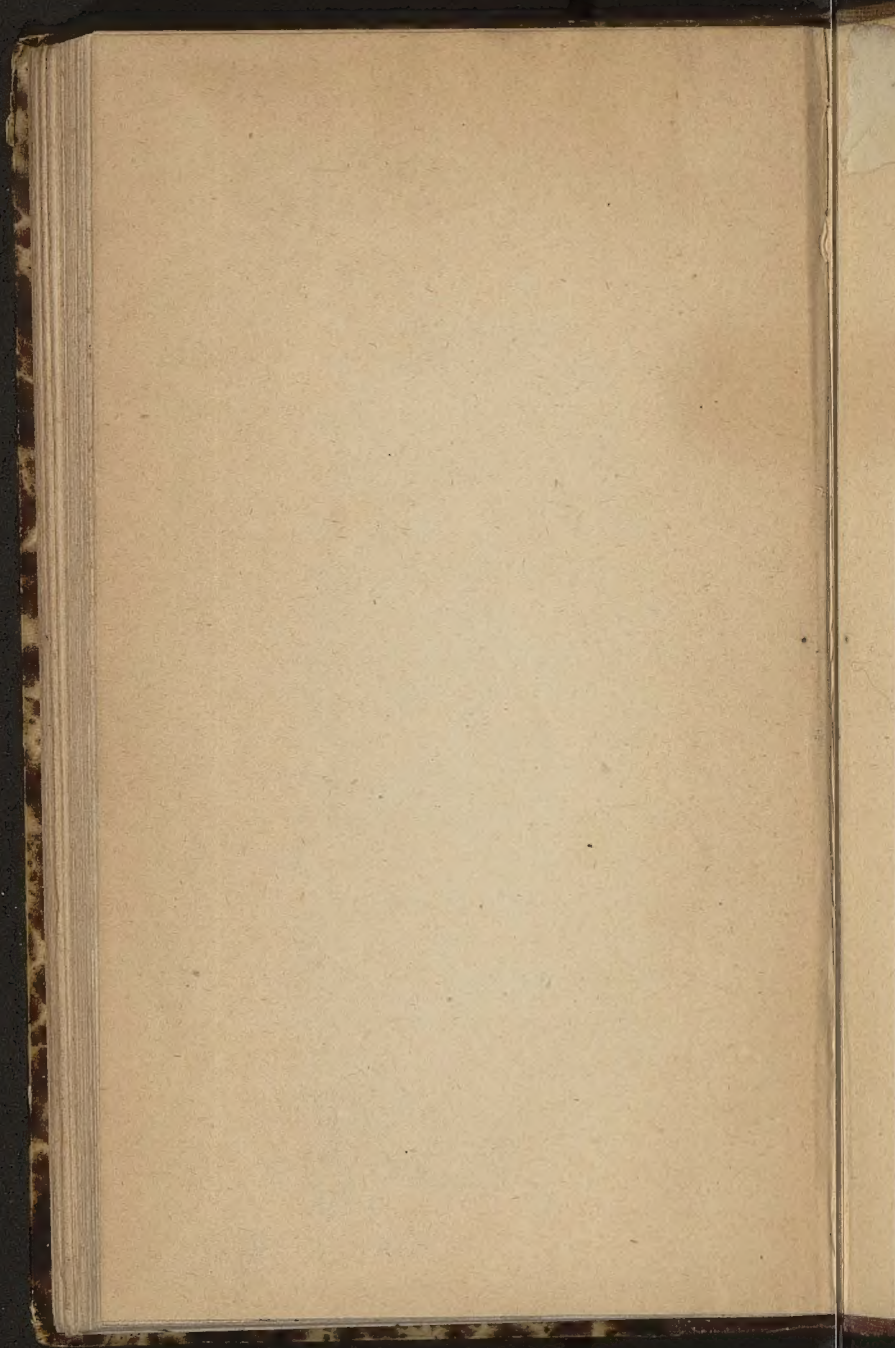
wyszczegulnić i przytosoować. Do czego
dopomoże mu dzieło Autora o *Poddanych
Polskich*, dzieło godne zawsze wielbienia
i szacunku, którego czytaniem wrodzoną
dobroć serca swego ku poddanym zawsze
na nowo ocucisz i orzeźwisz

Moje zaś pismo czyli raczej zbiór pism
starożytnych, jeśli je pożytecznym W. Pan
osądzi, pozwalam podać publiczności pod
warunkami na wstępie wyrażonemi. A je-
śliby się mniej być pożyteczne, albo kogoż-
kolwiek dotykać zdąło (lubo myślą i ser-
cem od tego byłem daleki) proszę i obo-
wiązuję W. Pana, abyś je w tajemności
zatrzymał, a zasięgnionej z niego wiado-
mości, jeśli gdzie tego potrzeba było,
jedynie ku pożytkowi i oświeceniu innych
używał, nikomu nie powierzając rękopi-
sna tego, do którego aczem się nawet
niepodpisał, jednak nie wątpię, że W.
Pan zawsze mię będzie miał między ży-
czliwemi sługami swojemi zapisanego.



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIAE







Biblioteka Jagiellońska

stdr0016264

